

Dzięk

16 stron

Rok VII

Bydgoski

ORAZ WYDAWNICTWA: **DZIEŃ POMORSKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA**
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA : - : - : - : - : -

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefoni 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102

Na zjazd działaczy niepodległościowych z Pomorza

(t.) Dostojne mury grodu Kopernika gościć będą u siebie w nadchodzącą niedzielę zjazd działaczy niepodległościowych Pomorza. Po raz pierwszy zjadą się do stolicy Pomorza ci, którzy już w latach przedwojennych, w latach najbardziej ponurej i beznadziejnej — zdawałoby się — nocy życia narodowego, marzyli o „Tej, co nie zginęła” i dla niej nieraz z zaparciem się siebie pracowali.

Słuszną jest troska organizatorów zjazdu o zachowanie dla historii jak największej ilości materiałów, dotyczących pracy niepodległościowej na Pomorzu. Lata szybko upływają, wiele szczegółów tego, co niegdyś było tak żywe i bliskie, zaciera się z biegiem czasu w pamięci. Wszyscy tego na sobie doświadczamy. Dlatego jest prostym i niecierpiącym zwłoki obowiązkiem wszystkich uczestników akcji niepodległościowej, aby w miarę możliwości przyłożyli się do zachowania wszelkich fragmentów i zdarzeń z okresu walki o Polskę Niepodległą i do przekazania ich przyszłemu pokoleniom w wiernej i nie-skażonej historycznie odbicie.

Pomorze wśród wszystkich ziem polskich od zarania naszych dziejów najbardziej było zawsze wystawione na obce zakusy. W latach przedwojennych w twardej, nieustępliwej walce z naporem niemieczyzny w swym życiu codziennym mniej może niż inne dzielnice ma za sobą efektownych kart walki. Myliłby się jednak ten, kto by sądził, że hasła walki czynnej o niepodległość, rzucone w latach przedwojennych przez Józefa Piłsudskiego, które wśród młodzieży innych dzielnic tak żywym echem się odbiły, przeszły tutaj bez żadnego oddźwięku. I tutaj, na Pomorzu, młodzież patriotyczna garnęła się do szeregów przyszłych polskich żołnierzy. Tajni emisjarusze wyjeżdżali tuż przed wojną do Małopolski na specjalne kursy wojskowe i po powrocie dzielili się wieściami o przygotowującym się tam na wypadek wojny polskim ruchu zbrojnym. Wieści te rozpały żądzą czynu co niespokojniejsze umysły i co gorętsze serca. Odalenie od źródła tego ruchu, szereg przeszkód natury technicznej nie pozwalał jednak na żywsze pulsowanie tej pracy. Wybuch wojny oraz twarde prawa wojenne odcięły jeszcze mocniej Pomorze od reszty kraju.

Niemniej w ukryciu iskiereki raz zapalonego ognia tliły się ciągle. I gdy po czteroletniej zawierusze Polska powstała do wolnego bytu, gdy Wielkopolska za sprawą tych samych kół działaczy niepodległościowych orężem zrzuciła z siebie jarzmo wroga, tajne oddziały Organizacji Wojskowej Pomorza już tutaj istniały i przygotowywały kadry wojskowo szkolonej młodzieży. Zaslabe liczebnie, by wobec obudzonej powstaniem wielkopolskim czujności niemieckiej, podnieść na Pomorzu otwarcie żądzie powstania, niosły materialną, moralną i liczebną pomoc powstaniu brat-

(Ciąg dalszy na str. 2).

W hołdzie ceniom Chopina Uroczystość w Warszawie

Warszawa, 22. 2. (PAT). Dziś jako w 125-tą rocznicę urodzin Fryderyka Chopina o godz. 10.30 rano w kościele św. Krzyża zostało odprawione nabożeństwo.

Na nabożeństwie obecni byli: p. minister W. R. i O. P. Wacław Jędrzejewicz, podsekretarz stanu w Min. Spraw Wewnętrznych Korsak, min. Schaetzel,

komendant główny p. p. gen. Kordjan-Zamorski, wiceprezydent miasta st. Warszawy inż. Pohoski, liczni przedstawiciele świata naukowego i kulturalnego stolicy.

Po nabożeństwie proboszcz parafii św. Krzyża ks. Lorek poświęcił odrestaurowaną pamiątkową tablicę chopinowską, znajdującą się w tym kościele.

Drezno ku czci największego polskiego mistrza tonów

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej w domu gdzie mieszkał Chopin

Drezno, 22. 2. (Pat). W stolicy Saksonji Dreźnie odbyła się dziś wielka uroczystość ku czci Fryderyka Chopina. Neumarkt, gdzie przed 100 laty mieszkał Chopin i przylegające doń ulice nie wyłączając okien domów zapełnione były tysiącami tłumami mieszkańców, którzy przybyli, aby wziąć u-

dział w uroczystości. Historyczny dom przybrany został zieleńią i sztandarami polskimi i niemieckimi.

Nastrój panował poważny. Organizacja służby bezpieczeństwa wzorowa. O godz. 13 goście polscy, ambasador Lipski, prezydent m. Warszawy Starzyński, wiceprezydent

Ołpiński wiceprezydent Krakowa Skocylas, konsul Rzplitej w Lipsku oraz jego zastępca, prof. Jachimecki, inż. Synek, attache ambasady oraz dygnitarze państwowi Niemiec na czele z namiestnikiem Saksonji Mutschmannem i nadburmistrzem Drezna Coernerem zebrałi się w muzeum historycznym w namiocie tureckim, zdobytym w bitwie pod Wiedniem przez wojska saskie pod wodzą króla Jana III. W pośród osobistości niemieckich, która wzięły udział w uroczystości wymienił należy rząd saski w pełnym składzie z ministrem spraw wewnętrznych Fritschem, przedstawiciela rządu Rzeszy, podsekretarza stanu Funka, dowódcy korpusu Lista i in.

Również licznie stawili się czołowi przedstawiciele kolonii polskiej.

O godz. 13.30 orszak gości polskich i dygnitarzy niemieckich udał się pochodem z ratuszem do historycznego domu przy ul. Neumarkt nr. 1. Tysięczne tłumy pozdrowiały przybyłych wzniesieniem rąk. Trębacz w strojach historycznych odegrał powitalną fanfarę, poczem wśród ogólnej ciszy i skupienia zabrał głos pierwszy nadburmistrz Drezna Coerner.

Mówca przypomniał, iż Polskę z Saksonią łączyły w przeszłości wspólne przeżycia. Dziś w 125-tą rocznicę urodzin Chopina Drezno postanowiło w dowód pamięci dla największego polskiego geniusza muzyki odsłonić tablicę pamiątkową w miejscu, gdzie jego przeżycia były bodźcem dla powstania jego arcydzieł sztuki. Nic nie może pokojowych dzieł naszych wodzów lepiej wzmożnić i utrwalić, jak pielegnowanie historycznych pamiątek ze wspólnie przeżytych przez oba narody czasów.

Prezydent Starzyński dokonał następnie uroczystego odsłonięcia tablicy pamiątkowej, wmurowanej w fasadę domu przy Neumarkt nr. 1. Napis na tablicy w języku niemieckim brzmi: „W tym domu mieszkał i tworzył Fryderyk Chopin”.

Zkolei zabrał głos prezydent miasta Warszawy Starzyński. Przypomniałszy pobyt w Dreźnie Fryderyka Chopina, który stworzył w okresie pobytu w tem mieście część swoich arcydzieł, prez. Starzyński podkreślił, iż okres pobytu Chopina zbiega się z okresem intensywnego zbliżenia Warszawy z Dreznem. Emigranci polscy w tym okresie witani byli w Dreźnie jak swoi. W Dreźnie szukali schronienia pułk. Adam Bojanowicz, por. Chodkiewicz, poseł Wodziński i oficer Kazimierz Brodziński.

Dziś Drezno postanowiło uczcić Chopina, oddając hołd zarazem kulturze narodu, który go wydał. Za to Warszawa dziękuje Dreźnie najgoręcej.

Po zakończeniu uroczystości uczestnicy zwiedzili pokoje, w których w swoim czasie mieszkał Chopin, poczem odbyło się śniadanie, wydane przez nadburmistrza Coenera z udziałem wybitnych przedstawicieli władz, nauki i sztuki. W godzinach popołudniowych goście polscy w dalszym ciągu zwiedzali miasto.

„Puck” spuszczonej na wodę

Chrzest nowego statku polskiego w Newcastle w obecności min. Floyar-Rajchmana

Londyn, 22. 2. (PAT). W Newcastle odbyła się wczoraj uroczystość spuszczenia na wodę statku Żegluga Polskiej „Puck”.

Uroczystość ta, według zwyczajów angielskich, miała raczej charakter rodzinny wewnątrz stoczni Svan HunterRichardson, która statek ten budowała.

Na specjalnie ustawionej trybunie, udekorowanej polskimi flagami narodowymi, zgromadzili się goście polscy z ambasadorem i panią Raczynską na czele. Obecny był również minister przemysłu i handlu Floyar-Rajchman, interesujący się działalnością stoczni Svan Hunter Richardson, która wybudowała już dla Żegluga Polskiej kursujący między Gdynią a Londynem statek „Lech” i rozpoczęła budowę trzeciego statku „Hel”. Poza tem obecni byli: konsul generalny dr. Poznański z małżonką, dyr. departamentu morskiego w M. P. i H. Możdżeński, dyr. Żegluga Polskiej Kollat i szereg innych zaproszonych gości oraz reprezentantów władz miejskich z lordem majorem Newcastle na czele. Dokoła statku zebrałi się robotnicy stoczni oraz dzieci ze szkoły stoczni.

Na dany znak p. Raczynska rozbila tradycyjną butelkę szampana o kadłub statku i nacisnęła guzik elektryczny. W tej samej chwili statek równo i spokojnie spłynął z szyn, zanurzając się w zatoce Clyde.

Następnie w kasynie stoczni dyrektorowie, z sędziwym 90-letnim sir Georgem Hunterem na czele podejmowali gości herbatą, przyczem wygłoszono szereg okolicznościowych przemówień. Wieczorem zarząd stoczni wraz z lordem majorem miasta podejmowali gości polskich obiadem, po którym nastąpił odjazd uczestników uroczystości do Londynu.

Angielskie samochody wzamian za polskie produkty rolne

Informacje prasy londyńskiej w sprawie polsko-angielskiego traktatu handlowego

Londyn, 22. 2. (PAT). Informując o parafowaniu traktatu handlowego pomiędzy Polską a W. Brytanią, „Times” pisze, że poważny dział traktatu dotyczy kwestyj żeglugowych w zakresie przewozu towarów i pasażerów. Traktat zajmuje się również szczegółowo szeregiem innych spraw, posiadających znaczenie dla obrotu towarowego między obu krajami, a w szczególności kwestją taryf celnych na liczne pozycje towarów.

Dziennik przypomina przytem o świadczeniu angielskiego ministra Han-

dlu Runcimana, że w ramach traktatu nastąpią zniżki celne dla towarów angielskich, obejmujące około 200 pozycji.

Naczelny organ City „Financial Times” zaznacza, że przedstawiciele Polski zainteresowani byli w rokowaniach możliwościami zbytu w W. Brytanji produktów rolnych i mlecznych z Polski. Pismo podkreśla poza tem, że Polska jest coraz bardziej ważnym odbiorcą przemysłu samochodowego oraz narzędzi rolniczych i że istnieje ze strony Polski poważne zapotrzebowanie na surowce i na szereg półfabrykatów.

Dziś na stronie 8-iej pełna tabela wygranych Loterii Państwowej

(Dokończenie artykułu wstępn. ze str. 1.)

niej ziemi wielkopolskiej. Na długo przed ostatecznym odzyskaniem przez Pomorzanie wolności tworzą się w Wielkopolsce z napływających wciąż masowo z Pomorza ochotników oddziały dywizji pomorskiej, dzisiejszej 16 dywizji piechoty.

Nie brak także różnych walk i krwawych starć z grasującym na ziemiach Pomorza niemieckim „Grenzschutzem“.

Te wszystkie zmagania i trudy wydobyc z mroków przeszłości, należy oświetlić, uszeregować i pozostawić potomnym w formie trwałych przyczynków historycznych — oto zadanie i cel niedzielnego Zjazdu.

Zyczymy Zjazdowi i jego organizatorom pełni powodzenia w zbożnej pracy.

Marszałek Piłsudski wyjechał do Wilna

Wilno, 22. 2. (Pat). W dniu 22 bm. pociągiem pośpiesznym przybył z Warszawy do Wilna p. Marszałek Piłsudski i zatrzyma się w pałacu reprezentacyjnym.

Wynalazek P. Prezydenta Rzeczypospolitej w służbie higieny pracy

W Oddziale Higieny Pracy Państwowej Szkoły Higieny w Warszawie powstaje nowa instalacja wynalazku Pana Prezydenta Prof. Dr. Ignacego Mościckiego. Połączona ona będzie z nowobudowaną się t. zw. komorą wentylacyjną, która służy do badań wpływu czynników klimatycznych na zdrowie. Cała instalacja jest już w trakcie budowy.

Wpływ czynników klimatycznych na zdrowie ludności jest rzeczą powszechnie znaną. Powodują one wiele schorzeń, jak np. zaziębienia i reumatyzm, które dzięki swemu rozpowszechnieniu przyczyniają się znacznie do obniżenia stanu zdrowotnego ludności i pochłaniają dużo strat materialnych, spowodowanych niezdolnością do pracy oraz kosztami leczenia. Walka z temi chorobami musi być poprzedzona dokładnym poznaniem warunków, w jakich one powstają. Normalnie chodzi tu o cały kompleks czynników, jak temperatura, wilgotność, ruch i ciśnienie powietrza. Aby czynniki te lepiej poznać i zbadać, należy je studjować zarówno oddzielnie jak i w dowolnych kombinacjach. Do stworzenia potrzebnych przy badaniach warunków klimatycznych będzie służył wynalazek Pana Prezydenta, środowiskiem zaś, w którym poczynione zostaną obserwacje, będzie ściśle izolowana komora wentylacyjna.

Pomyślnie widoki dla emigracji żydowskiej

W Palestynie brak rąk roboczych

Tel-Aviv 22. 2. (PAT). Tutejszy związek zawodowy Histadrut-Haklali wystosował prośbę do wszystkich urzędów palestyńskich zagranicą, aby przyspieszyły wysyłanie emigrantów do Palestyny spowodu silnie tutaj odczuwanego braku rąk roboczych szczególnie na roli. Jak donoszą z licznych kolonij zapotrzebowanie na ręce robocze sięga około 1000 osób na kolonję.

Japonia po stronie Abisynji przeciw Włochom

Rzym 22. 2. (PAT). Ambasador Japonii w Rzymie udzielił korespondentowi Agencji Reutersa wywiadu, w którym stwierdził, iż nie ulega wątpliwości, że w razie rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich między Abisynją a Włochami. Japonia w jakikolwiek sposób udzieli pomocy Abisynji.

POKOJE

czyste, ciepłe, wygodne i ciche z wodą bieżącą i telefonami

w Warszawie
ulica Chmielna Nr. 31
obok Dworca Centralnego

poleca
tanio

Zarząd

Hotelu Royal

685

Tragiczna miłość powodem samobójstwa sióstr Dubois

Po stracie narzeczonych w wypadku lotniczym same wybrały podobny rodzaj śmierci

Londyn, 22. 2. (PAT). Ostatnio zostało stwierdzone, że panny Dubois, córki konsula generalnego Stanów Zjedn., które wypadły wczoraj z samolotu, popełniły samobójstwo. Konduktor samolotu Kirton oświadczył, że drzwi samolotu same otworzyły się nie mogły i że nawet trzeba było dużego wysiłku, aby je otworzyć.

Panny Dubois były zaręczone z oficerami, którzy zginęli w katastrofie hydroplanu pod Messyną. Narzeczonym jednej z nich był Beatty, a drugiej Forbes. Śmierć oficerów wywarła na obu dziewczynach wstrząsające wrażenie.

Ojciec wysłał obie córki po otrzymaniu tragicznej wiadomości o śmierci narzeczonych do Londynu. Panny Dubois zatrzymały się w hotelu „Ritz“ jak zda-

wało się, uspokoiły się, uczęszczały nawet do teatrów i kin. Najwidoczniej chodziło im o stworzenie pozorów, że pogodziły się z losem.

W ubiegły czwartek panny Dubois zamówiły samolot na podróż z Londynu do Paryża na linii firmy Hillman, — zamówienie głosiło, iż w podróży weźmie udział 6 osób. Przed samym startem panny Dubois zawiadomiły, że 4 osoby zrezygnowały z lotu i że wobec tego jadą same, a oprócz tego poprosiły konduktora, aby zamknął drzwi, łączące kabinę pasażerską z przedziałem pilota, gdyż obawiają się wiatru. Wkrótce potem najwidoczniej musiały one wyskoczyć z samolotu. Po wylądowaniu znalezione w kabinie m. in. opróżnioną flaszkę whisky.

POLSKI BEZ WODA KWIATOWA I PERFUMY O NATURALNYM ZAPACHU BZU *Lotos* WARSZAWA

Nieudany lot przez stratosferę

Lotnik Post musiał lądować po osiągnięciu wysokości 7.500 m

Nowy Jork, 22. 2. (PAT). Lotnik Willey Post w samolocie „Winnie May“ rozpoczął lot z Los Angeles do Nowego Jorku przez stratosferę.

Samolot Willey Posta zaopatrzony jest w aparat z tlenem. Lotnik ma nadzieję, że osiągnie wysokość 35.000 stóp przy szybkości 350 km. na godzinę. Lot

ma na celu wypróbowanie możliwości drogi przez stratosferę dla samolotów handlowych.

Los Angeles, 22. 2. (PAT). Willey Post po osiągnięciu wysokości 7.500 m. musiał lądować z powodu przeciekania oliwy.



MAGGI ^{egc} przyprawa
do
wszelkiego rodzaju potraw:
zup, sosów,
sałat i t.p.

Nowe ceny za powtórne napełnianie

But. nr.	00	0	1	2
Zł.	0,36	0,68	1,35	2,15

P. 38°

Sprawa wicemarsz. Sejmu dr. Polakiewicza Prezydjum Klubu Parl. BBWR uznało dalszą współpracę z nim za niemożliwą

(o) Warszawa, 22. 2. (tel. wł.). Z Prezydjum Klubu Parlamentarnego BBWR. otrzymujemy następujący komunikat:

Dnia 13 bm. odbyło się posiedzenie Prezydjum Klubu Parl. BBWR. celem powzięcia uchwały w sprawie wicemarszałka Sejmu dr. Karola Polakiewicza w związku z orzeczeniem Sądu Obywatelskiego z dnia 17 grudnia ub. roku.

W skład Sądu Obyw. wchodził: gen. Gustaw Orlicz-Ureszer jako przewodniczący i jako członkowie: wiceprezydent m. Warszawy, Póhoski, pułk. Kaz. Zagrodzki, sędzia Ant. Olbromski i mjr. Cisa. W konkluzji swego wyroku w sprawie dr. Polakiewicza i Tomasza Bernasia Sąd orzekł:

„Grupa zarzutów zawartych w artykule p. Brzoskówny w czasopiśmie „Droga Wiejska“ (nr. 3 z roku 1933) dotyczących się deprawowania młodzieży i przeciągania jej z Centr. Związku Młodzieży Wiejskiej do Zw. Młodzieży Ludowej, okazała się prawdziwa, natomiast bezpodstawne są zarzuty o brak

ideologii i programu w Związku Młodzieży Ludowej. Fównież niesłuszny i krzywdzący jest zarzut, że p. Polakiewicz jest graczem politycznym i że zmieniał przekonania, przechodząc z partii do partii, albowiem p. Polakiewicz zawsze był wierny ideologii Marszałka Piłsudskiego.

Sąd stwierdził, że działalność pp. Polakiewicza i Bernasia jako kierowników Zw. Młodzieży Ludowej wyrządziła wielkie szkody z punktu widzenia społecznego i państwowego. ruchowi i pracy młodzieży wiejskiej.

W związku z powyższym Prezydjum Klubu Parl. BBWR. powzięło następującą uchwałę:

„Stwierdzając na podstawie wyroku Sądu Obywatelskiego, z dnia 17 grudnia ub. r. że p. dr. Karol Polakiewicz stosował w swej działalności organizacyjnej niedopuszczalne metody pracy Prezydjum Kl. Parl. BBWR. uznaje dalszą z nim współpracę na terenie społecznym i politycznym za niemożliwą“.

Śmierć pod śnieżnym całunem

Odnalezienie zwłok uczestników rajdu narciarskiego w zach. Beskidach

Kraków 22. 2. (PAT). Dziś nadeszła do Krakowa wiadomość, że patrol narciarski, poszukujący zaginionych turystów odnalazło godz. 15 na Babiej Górze od strony południowej, poniżej schroniska niemieckiego naterenie powiatu nowotarskiego, zwłoki Heleny Banachowskiej z Wadowic i Władysława Olejczuka z Andrychowa. Zwłoki przyspane były grubą warstwą śniegu. Brakjeszcze dwóch pozostałych turystów, którzy przypuszczalnie ponieśli śmierć.

Narciarze, których zwłoki znalezione na Babiej Górze brali udział w raidzie Piłsk — Babia Góra — Rabka. Dnia 13 bm., jak stwierdzono nocowali w schronisku na Piłsku, 14 bm. udali się szlakiem turystycznym w kierunku Babiej Góry. Poszukiwania były prowadzone również po stronie czeskosłowackiej. Stwierdzono iż 15 lutego około godziny 12 grupa polskich narciarzy zatrzymała się w Póchorze u gajowego Hołubczyka, który wskazał im dalszą drogę.

Okoliczności katastrofy nie są jeszcze bliżej znane. Poszukiwania Kazimierza Frysia i Janiny Frysionny trwają w dalszym ciągu. Drużyny ratownicze rozkopują śnieg i przeszukują drogi na zboczach Babiej Góry.

BUNT ŻOŁĄDKA

LATWO UŚMIERZYĆ...

Niedomaganą żołądkową odbierają dobre samoocucie, energję do pracy i wyczerpują orga i m. Francuskie ziola The Chambard usuwają zaparcie. Cena t. ełki gr. 35. 1233

Opieka nad dzieckiem

Przy opiekowaniu się dzieckiem szczególnie troszczyć się należy o utrzymanie w czystości i zdrowiu jego ciała, co nie jest rzeczą łatwą wobec niezwykłej wrażliwości i delikatności skóry dziecka.

Aby zapobiec wszelkim zacerwienieniom skóry, wyprzeniom, odleżynom, zaognieniom swędzeniu, zatarciu — należy dziecko dokładnie przesyppać Pudrem Bébé Szofmana, od lat przeszło 35 zalecanego przez lekarzy specjalistów.

Puder Bébé Szofmana delikatny jak pyłek, przesiany przez liczne siata jedwabne, przygotowany w idealnych warunkach higienicznych, przy zastosowaniu najnowocześniejszych maszyn, jest doprowadzoną do perfekcji zasyppką dla dzieci. Dr. S. A.

Na powitanie gości austriackich w Paryżu szykowano wrogie demonstracje

Paryż, 22. 2. (Pat). Kanclerz Schuschnigg i minister spraw zagranicznych Berger-Waldenegg przybyli wczoraj o godz. 21,20 na dworzec w Neuilly na przedmieściu Paryża, gdzie powitali ich Flandin i Laval.

Paryż, 22. 2. (Pat). Na wezwanie socjalistów i komunistów zebrały się wczoraj wieczorem w okolicach, przylegających do dworca wschodniego tłumy manifestantów z zamiarem demonstrowania przeciwko kanclerzowi austriackiemu Schuschniggowi. Władze zmobilizowały specjalną służbę policyjną, celem niedopuszczenia manifestantów na dworzec. Przy rozpraszaniu tłumów doszło w kilku miejscach do incydentów.

Aresztowano zgórą 800 osób. Na dworzec nie dopuszczono nawet fotografów, którzy ulokowali się naprzeciwko dworca na Bulwarze Strasburskim, aby dokonać zdjęcia kanclerza w przejeździe.

Paryż, 22. 2. (Pat). Pierwszy kontakt z francuskimi ministrami nawiązano dziś rano w prezydjum rady ministrów, gdzie odbyła się godzina konferencji, w której wzięli udział kanclerz Schuschnigg i minister Berger Waldenegg, premier Flandin i minister spraw zagr. Laval. Wedle zapewnień z kół politycznych kanclerz Schuschnigg serdecznie podziękował przedstawicielom rządu francuskiego za akcję w Rzymie i Londynie, celem utrwalenia w przyszłości wolnej i niepodległej Austrii.

W kilku wierszach

Komuniści holenderscy dokonali w Rotterdamie ZAMACHU NA BIURO TOWARZYSTWA DOBROCZYNNEGO. Rzucono bombę, która na szczęście wielkich szkód nie wyrządziła. Aresztowano czterech podejrzanych.

W Sabinje w Słowenji doszło do KRWAWEGO STARCIA pomiędzy wieśniakami a żandarmerją. 7 osób zostało zabitych, 6 rannych, w tem 3 żandarmów. Przyczyną zajęć były aresztowania na tle agitacji wyborczej.

Wedle wiadomości angielskich, ruch nieprzyjazny w stosunku do codziennej pracy wzrasta także NA POGRANICZU BRITYJSKIEGO SOMALI I ABISYNIJ.

W Białogrodzie ARRESTOWANO B. MINISTRA dr. Nikica zamieszkanego w afere korupcyjną firmy drzewnej Naszter.

W Innsbrucku rozpoczęły się uroczystości 125 rocznicy śmierci ANDRZEJA HOFERA, bohatera walk o wyzwolenie Tyrolu straconego w Mantui w r. 1810.

W Pittsburgu rozpoczął się proces b. ambasadora St. Zjednoczonych w Londynie, Mellona, który oskarżony jest o OSZUSTWA PODATKOWE.

Z więzienia w Harlem w stanie Texas UCIEKŁO 5 WIĘZIÓW SKAZANYCH ZA MORDERSTWO. Skradli oni samochód i odjechali w niewiadomym kierunku.

Chiński parowiec nadbrzeżny „Fuling“ ZATONAŁ PODCZAS BURZY. Uratowano tylko 1 osobę. Około 100 osób zginęło.

B. przewodniczący rozwiązanej partii socjal. — demokratycznej w Bułgarii Christo Pastuchow ZESŁANY ZOSTAŁ NA SKALISTĄ WYSEPKĘ Sweta Anastazja na morzu Czarnem za wystosowanie do premiera i działaczy politycznych listu, w którym znieważał rząd obecny.

Na rzece Jalu ZATONAŁ STATEK mandzurski „Aschu“. Z załogi, liczącej 29 ludzi nie zdołano nikogo wyratować.

Jak donosi prasa japońska, rząd Stanów Zjednoczonych ma przystąpić do budowy 5 WIELKICH RADJOSTACYJ NA OCEANIE SPOKOJNYM. Stacje te mają posiadać wielkie znaczenie wojskowe przy operacjach floty wojennej Stanów Zjednoczonych.

Nadzwyczajny kongres belgijskiej partii socjalistycznej i komisji związków zawodowych ODRZUCIŁ WNIOSK O STRAJKU POWSZECHNYM, jako odpowiedzi na zakaz odbycia manifestacji w dniu 24 bm.

Program zjazdu byłych działaczy niepodległościowych Pomorza

W niedzielę dn. 24 bm. odbędzie się w forniu w „Dworze Artusa“ zjazd byłych działaczy niepodległościowych Pomorza, zwołany przez ad hoc utworzony komitet organizacyjny z pp. dr. Ottonem Steinbornem jako przewodniczącym i mjr. rez. Miecz. Paluchem oraz sędzią J. Aduszem Pietrykowskim jako wiceprezesami na czele.

Program zjazdu przewiduje: o godz. 9,00 — Mszę św. w Bazylice św. Jana, o godz. 11,00 — otwarcie obrad w wielkiej sali „Dworu Artusa“ — a) słowo wstępne — Dr. Otto Steinborn, przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Zjazdu, b) wybór prezydium zjazdu, c) przemówienia powitalne, d) Referaty: ks. prałata A. Mańkowskiego, „Odrodzenie narodowe Pomorza“, sędziego J. Karnowskiego, „Filomaci Pomorscy a idea niepodległości“, mecenas K. Tomaszewskiego, — „Organizacje społeczne na Pomorzu w dążeniu do niepodległości“, mjr. dypl. K. Siudowskiego — „Zbrojny ruch niepodległościowy na Pomorzu“, sprawy organizacyjne, podział na komisje.

O godz. 13.30 nastąpi przerwa obiadowa. Po przerwie o godz. 15.30 obrady komisji: akademicko-gimnazjalnej, pracy kulturalno-oświatowej, ruchu gospodarczo-społecznego, ruchu narodowego i zbrojnego, pracy niepodległościowej kobiet.

O godz. 17.00 posiedzenie plenarne: a) sprawozdanie z obrad w komisjach, b) wybór Komitetu wykonawczego, c) wolne wnioski, d) zamknięcie zjazdu.

Zjazd ma za zadanie zorganizowanie badań nad historią ruchu niepodległościowego Pomorza i w tym celu wyłoni komitet wykonawczy, mający podjąć się zebrania i opracowania materiałów historycznych. Jest to sprawa ważna i niecierpiąca zwłoki, ponieważ zagadnienia, związane z ruchem niepodległościowym Pomorza, nie zostały — mimo upływu 15-tu lat od oswobodzenia Pomorza — opracowane, a ogółowi polskiemu, szczególnie w innych dzielnicach, są zbyt mało znane.

Związek Lekarzy Dentystów w Państwie Polskiem

zaaprobował i zaleca

Pastę COLGATE

Dlatego przy wyborze pasty do zębów zwróć uwagę na tę pieczęć

Pasta Colgate pozyskała sobie zaufanie i aprobatę Związku Lekarzy Dentystów w Państwie Polskiem jako środek do pielęgnacji zębów. Kto pragnie zachować zdrowe, czyste i błyszczące zęby tej pasty używać powinien. Colgate spełnia podwójne zadanie. Nietylko bowiem czyści dokładnie powierzchnię zębów, lecz wnika również w delikatne szczeliny i szpary między zębami. A przytem koszt tak mały a skutek tak doniosły. Poczóż więc narażać zęby, kupując nieodpowiednie preparaty?

Używaj pasty Colgate dwa razy dziennie.
Odwiedzaj dentystę dwa razy do roku.



DR. KAZIMIERZ KORZENIEWSKI
Grudziądz.

U podstaw ruchu niepodległościowego na Pomorzu

Założona w dobie przedwojennej Liga Polska (Liga Narodowa) wyrażała kie runek wszechpolski myśli politycznej. Założyciel Ligi Jeż-Milkowski, pułkownik ostatniego powstania, rozumiejąc, że właściwym motorem realizacji idei niepodległościowej stać się może w przyszłości w głównej mierze młode pokolenie, dał inicjatywę do założenia trójzaborowego Związku Młodzieży Polskiej, t. zw. „Zet-u“, który zrazu utrzymywał kontakt organizacyjny z Ligą. Z biegiem lat nastąpiło jednak w łonie Ligi przewartościowanie pojęć, kierunek wszechpolski przekształcony na Stronictwo narodowo - demokratyczne, coraz więcej począł się oddalać od postulatu walki o niepodległość. Lata 1908—10 były okresem impasu i prostracji duchowej wśród starszego pokolenia. N. D. przez członków Koła Polskiego w parlamentach państw zaborczych jąła głosić hasła lojalistyczne, które, jeśli chodzi o zabór pruski, smutny dały plon w postaci ustawy wyłączeniowej i ustawy kagańcowej. Siłą rzeczy dojsz musiało do ostatecznego rozłamu organi-

zacyjnego między starszem a młodem pokoleniem, które widząc u N. D. rozbieżność czynów z hasłami, poszło odtąd już własną drogą.

W b. zaborze pruskim powstał wśród młodzieży akademickiej tajny Związek Grup Narodowych, który stopniowo ogarnął pod swój wpływ Towarzystwa Tomasza Zana wśród młodzieży gimnazjalnej. Całkowita zaś przebudowa ideowo - moralna i polityczna dusz młodego pokolenia, znalazła wyraz w sformułowaniu hasła: przez walkę orężną do Niepodległości Państwa Polskiego.

Wskazania te Józefa Piłsudskiego przyjęły grupy narodowe w środowiskach uniwersyteckich w Niemczech w roku 1912, wskutek uchwał powziętych na zjeździe delegatów. Przy grupach wtedy utworzono komisje wojskowe, a ideologię swą grupy przeszczepiały na grunt młodzieży gimnazjalnej przez nominowanych ad hoc komisarzy. (Komisarzami na Pomorzu byli kolejno Leon Strehl i Kazimierz Korzeniewski, który powołał do życia koło T. T. Z. W Grudziądzu — działo się to w mie-

szkaniu adwokata Łaszewskiego, późniejszego pierwszego Wojewody Pomorskiego).

Komisarze w okresie wakacyjnym wizytowali ośrodki młodzieży gimnazjalnej, zakładali nowe koła T. T. Z. uzupełniając ich dotychczasową pracę samokształceniową - niepodległościową programem przygotowawczego przysposobienia wojskowego.

Podstawę pracy wojskowej stanowiły tajne kadry harcercskie, organizowane przy kołach T. T. Z. Z młodzieży zaś ćwiczącej w zastępach harcercskich, podobnie jak w Wielkopolsce, tworzyły się także na Pomorzu Polskie Drużyny Strzeleckie. Instruktorami Drużyn byli członkowie T. T. Z. delegowani na kursy przeszkoleniowe do Małopolski.

Specyficzne warunki terenu pomorskiego, gdzie wszelka praca konspiracyjna na nieprzezwyjęzione nieraz natrafiała trudności, nie sprzyjały szerszemu krzewieniu riu ruchu wojskowego. Skupienia bowiem studujących w wyższych uczelniach Pomorzan - Polaków, były liczebnie słabe, przytem bacznie nadzorowane przez władze policyjne i szkolne, tak że robota rewolucyjna wogóle, a w szczególności wojskowa unikać poprostu musiała światła dziennego.

Pomorze wraz z Wielkopolską, jak wiadomo, stanowiły 6-ty Okręg Drużyn Strzeleckich, który był pod kierownictwem sp. podchor. Bończy-Karwackiego.

Szczegóły historii ruchu wojskowego na Pomorzu nie są dotąd dokładnie zbadane, zajmie się tem Zjazd b. działaczy niepodległościowych, zbierający się w nadchodzącą niedzielę w Toruniu. Wspomnę tylko na tem miejscu, że w roku 1913, powstał w Świeciu tajny skauting pod kierownictwem Kazimierza Korzeniewskiego i Józefa Kuberckiego, że istniały Drużyny Strzeleckie w Chełmie (Buczowski), w Chojnicach (Łukowicz). Przedstawiciele młodzieży pomorskiej brali również udział w kursach Polskich Drużyn Strzeleckich, ostatnio w lipcu 1914 roku (Grodzki Marjan, obecnie lekarz wojskowy w Poznaniu, Kosznik, Korzeniewski Kazimierz, Przewoski Kazimierz, obecnie lekarz wojskowy w Poznaniu).

Podstawy ruchu niepodległościowego na Pomorzu, jak z powyższego wynika, podobne były lub te same, jak w Wielkopolsce, jak w b. zaborach rosyjskim i austriackim, tylko że Pomorze, gdzie wysiłki eksterminacyjne zaborcy najwyższe osiągały napięcie, najmniej fortunne miało możliwości i warunki do walki o niepodległość.

Nie jest zbiegiem okoliczności i przypadkiem, że uczestnicy ruchu niepodległościowego na Pomorzu byli później członkami O. W. P. i P. O. W. i brali udział w Powstaniu Wielkopolskim.

Stan zatrudnienia w przemyśle polskim

Według danych, które wpłynęły od dnia 12 do 19 bm. do biura głównego inspektora pracy w Ministerstwie Opieki Społecznej, przyjęto do pracy we wszystkich gałęziach przemysłu na terenie Rzeczypospolitej ogółem 1.192 robotników, zwolniono zaś z pracy 453.

General Roman Górecki w Toruniu

mówić będzie o zmaganiach Polski z kryzysem

(t) Na zaproszenie Pomorskiego Zarządu Wojewódzkiego Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny przybywa w niedzielę 24 b. m. do Torunia prezes Federacji, generał dr. Roman Górecki, prezes Banku Gospodarstwa Krajowego i jeden z najwybitniejszych znawców zagadnień gospodarczych w Polsce. Gen. dr. Górecki wygłosi w gmachu Teatru Ziemi Pomorskiej odczyt na temat „Polska w walce z kryzysem“.

Czytelnicy nasi znają częściowo treść tego wysoce zajmującego, odznaczającego się wszechstronnym ujęciem referatu, drukowanego na naszych łamach z streszczenia odczytu gen. Góreckiego na ten sam temat, wygłoszonego niedawno w Gdyni i w Bydgoszczy. To też niewątpliwie pośpieszą w niedzielę wieczorem do teatru, by usłyszeć w żywym słowie ten analityczny przekrój najważniejszych zagadnień gospodarczych doby dzisiejszej, który w ustach tak wytrawnego i świetnego mówcy, jak gen. Górecki, zyska z pewnością szereg akcentów nie do oddania w druku.

Na tem miejscu chcielibyśmy tylko słów kilka poświęcić osobie prelegenta. Gen. Roman Górecki jest od lat jednym z najbliższych współpracowników Marszałka Piłsudskiego. Oficer II Brygady Legionów podczas wielkiej wojny, był w jej szeregach przedstawicielem i gorliwym rzecznikiem idei Komendanta. W najtragiczniejszych, przełomowych chwilach dziejów Żelaznej, Karpackiej Brygady, gdy po haniebnym traktacie brzeskim, postanawiającym nowy rozbiór ziem polskich, zdawało się — noc czarna pokryła wszelkie marzenia o lepszej przyszłości, ten kapitan II Brygady obejmuje duchowe nad nią przewodnictwo. Współ z kilku innymi oddanymi żołnierzami Komendanta postanawia porwać Brygadę do jakiegoś czynu, któ-

ryby wstrząsnął społeczeństwem i wlał w jego serca odrobinę otuchy. Józef Piłsudski, zamknięty jest wraz ze swym szefem sztabu, Kazimierzem Sosnkowskim, w murach Magdeburga, Legjoniści-królewscy tkwią za drutami Szczyplorny i Benjaminowa, niedobitki legjonowe, przeważnie ludzie, pochodzący z Małopolski, w II Brygadzie trwają na leżach zimowych w stepach Bessarabji. Na zebraniu konspiracyjnym oficerów II Brygady postanowiono ruszyć z bronią w rękę na wschód, by połączyć się z oddziałami polskimi, formującymi się z b. żołnierzy rosyjskich na Ukrainie. Wybrano historyczną już w dziejach Polski drogę żołnierza-tułacza, nie chciano bowiem milcząco sankcjonować ponownego rozbioru ziem polskich. Dowództwo II Brygady postawione zostało wobec faktów dokonanych. W chwili, gdy przedstawiano ówczesnemu płk. Hallerowi, dowódcy Brygady, konieczność takiego postępku, już szły do pułków i oddziałów odpowiednie rozkazy do wymarszu.

Grupa inicjatorów i twórców tego wielkopomnego czynu z kpt. Góreckim na czele nie miała szczęścia przedostania się na Wschód. Zawczasem zaalarmowane oddziały niedawnych „sprzymierzeńców“, Austriaków, zastąpiły drogę artylerji i taborom II Brygady i po kilkugodzinnej bitwie rozbroiły je. Kpt. Górecki z garścią innych dostał się do niewoli austriackiej. Groził mu stryżek „za zdradę stanu“. Młody oficer legjonowy, jak na żołnierza Piłsudskiego przystało, nie ugiął się i innych zachęcił do wytrwania. Pozostał duchowym przywódcą tej grupy, która się znalazła w więzieniach austriackich i przed sądem wojennym w Huszt i w Marmarosze Szigeth.

Z chwilą, gdy słońce wolności za-

świeciło nad polską ziemią, gen. dr. Roman Górecki stanął w pierwszym szeregu budowniczych Państwa. Zajmując szereg odpowiedzialnych stanowisk w armji, po przewrocie majowym staje na czele największego w Polsce banku państwowego. Jako prezes Banku Gospodarstwa Krajowego kieruje od kilku lat uważnie i roztropnie jego sprawami. Dziś Bank Gospodarstwa Krajowego jest potężną instytucją finansową, która znajduje się przez swe agendy wszędzie, na każdym ważniejszym odcinku pracy państwowej.

Ale obok tego stanowiska gen. dr. Roman Górecki również od lat szeregu pracuje niezmordowanie na innym odcinku pracy organizacyjnej. Jako prezes Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny przyczynił się walcnie do unifikacji w Polsce roboty organizacyjno-społecznej w szeregach b. wojskowych. W tym samym charakterze reprezentuje Polskę wśród szeregów kombatanatów z czasów wielkiej wojny. Osobiście jego udział w pracach organizacyjnych kombatanatów państw zwycięskich z wojny światowej, przyniósł już i przynosi wciąż szereg realnych korzyści w zakresie poznania naszego kraju na Zachodzie i uznania dla realnych i duchowych wartości, jakie naród nasz do rodziny innych narodów świata wnosi.

Taka jest pobieżnie skreślona sylwetka niedzielnego prelegenta. Nie wątpimy, że sala teatru toruńskiego będzie w niedzielę wypełniona po brzegi.

Przypominamy, że odczyt gen. Romana Góreckiego pt. „Polska w walce z kryzysem“ odbędzie się w niedzielę, dnia 24 lutego o godz. 19.30, w sali Teatru Ziemi Pomorskiej. Wstęp na odczyt bezpłatny, za zaproszeniami, które rozsyła zarząd wojewódzki Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny w Toruniu, (ul. Strumykowa 19, tel. 20-24).

Na „Darze Pomorza“ dookoła świata

Floreana (Charles Island)

Wśród wysp archipelagu Galapagos — W Zatoce Pocztowej — Używamy swobody w całej pełni — Beczka w roli urzędu pocztowego. — Ślady cywilizacji — Na wycieczce w głąb wyspy — Szukamy jaskini piratów — Polowanie — Na wysepce fok — Wyprawa do Blackbeach Road — Spotkanie z ekwadorskim szkunerem „San Cristobal“ — Idziemy z wizytą do pani Weymanowej — W domku doktora Rittera — Romantyczne historie z wysp Galapagos — Częste odwiedziny tajemniczych sportowców — Dawny major armji niemieckiej w roli kolonisty — Awanturcznica baronowa Wagner — Z żalem rozstajemy się z miłą gospodynią — Zdobywamy coraz więcej okazów dla warszawskiego „Zoologu“ — Ruszamy w dalszą drogę — Rozstanie z naszymi przygodnymi pasażerami — Żeglujemy ku Markizom.

(Od naszego specjalnego korespondenta).

Na Pacyfiku, w grudniu 1934.

Nie zdążyły jeszcze zatrzeć się należycie śczyty San Cristobal, gdy już przed dziobem statku zamajaczyły kontury Floreany. Czterdzieści mil, dzielące te dwie wyspy, przebyliśmy między śniadaniem a obiadem. Zatoka Pocztowa, w której stajemy, jest dość głęboka, osłonięta od dominujących wiatrów i z dobrym, kotwicznym gruntem, co daje postój niekłopotliwy i bezpieczny. To też na ląd tym razem zwalniana jest nie jedna trzecia, lecz połowa uczniów i załogi. Oficerowie z karabinkami i sztucerami udają się na polowanie. Przy brzegach wysp można spotkać foki i różne ptactwo, na samej wyspie zaś są dziki i dzikie osły oraz bydło.

Czujemy się niezwykle dobrze. Aż do powrotu na „Dar Pomorza“ możemy korzystać z zupełnej swobody. Na całej wyspie żyje tylko jedna jedyna rodzina i to o kilka kilometrów od zatoki. Uczniów nie trapi troska o niebezpieczne białe mundury, które tak łatwo ulegają przybrudzeniu i które potem trzeba samemu prać, oficerowie wolni są od myśli o gościach i o wizytach. Niema żadnego programu zwiedzania, każdy może iść, gdzie chce i robić, co mu się podoba. To też wkrótce na miejscu lądowania pozostają tylko dyżurni szalup, reszta rozchodzi się po brzegu, lub znika w zaroślach.

Pierwsze swe kroki kierują do urzędzenia, od którego zatoka otrzymała nazwę. O kilkanaście metrów od wybrzeża stoi umocowany kamieniami słup, na którym tkwi drewniana beczka. Napis oznajmia, że to właśnie poczta. Liczy już kilkadziesiąt lat istnienia. Stworzyły ją załogi zawijających tu wielorybniczych statków, niemające całymi miesiącami możliwości przesłania listów. Wpadły one na pomysł pozostawiania swej korespondencji w beczce z prośbą o zabranie przez statki, idące do portów, gdzie funkcjonuje normalna poczta. Przez klape w beczce dobyliśmy z niej całą paczkę listów, które nadamy w Honolulu. Na ich miejsce włożyliśmy nasze listy, ciekawi czy dojdą do adresatów, kiedy i jaką drogą. Kwestja opłaty została rozwiązana rozmaicie. Jedni przypięli do swych listów centy amerykańskie, inni nalepili polskie pocztowe znaczki, a inni znowu poprzestali na wypisanie adresu.

Tuż za „pocztową beczką“ zaczyna się ogródek ze ścieżkami, z których najszersza wiedzie ku werandzie dużego, drewnianego domu. Widać, że go niedawno opuszczono. Ostatnio mieszkał tu niejaki Urholt, ostatni z partji norweskich kolonistów, którzy w liczbie 80 osób przybyli przed kilku laty na pobliską Isabelę (Albemarle). Doprawdy przykro się robiło patrzeć na tyle zmarnowanych wysiłków. Widać było, że ci ludzie z Zatoki Pocztowej zamierzali pozostać tu na dłuższe lata. Świadczyły o tem zapoczątkowane wokół domu urządzenia gospodarstwa, wyrównane placzki pod zamierzone budowlę, mała, ogrodzona i już znieczczona winnica, oraz wycięte w zaroślach, wiodące dość daleko w kilku kierunkach drogi, wyłożone po bokach rzędami kamieni. Na miejsce to znęcała ich być może zatoka dogodna dla postoju statków, może bez wpływu nie pozostał naprawdę niecodzienny krajobraz, a może, jak nam mówiono, liczyli na dochód z turystów? Informowano nas także, że miała tu powstać wytwórnia konserw rybnych. Tak, czy inaczej, nie mieli tu ani żyznej gleby, ani, co najważniejsze, słodkiej wody, którą dowieźć trzeba było na osie zgóry, z miejsca odalonego o kilka kilometrów.

Jedną z wyciętych dróg wypuszczam się na lewo. Czasu, jak zwykle mało, więc maszeruję szybko, ciekaw dokąd mnie ona zaprowadzi. Droga przecina zastygły potok lawy, często zakręca dla ominięcia większej przeszkody, stopniowo zwęża się, rzędy kamieni znikają, a wreszcie staje się wąską ścieżką. Trzeba rozgarniać gałęzie krzewów i kolczastych drzewek i stale się zginać. Co pewien czas mała polanka, na której niedoźwonne odbywa się ptasi zlot. Moja osoba nie tylko nie płoszy skrzydlatej rzeszy, ale przeciwnie — powoduje jej zaintereso-

wanie i, gdy stoję, ptaki przyfruwają tak blisko, że mógłbym je dosięgnąć łufą karabinka, który ciągam ze sobą na wszelki wypadek.

W czasie, gdy zajęty jestem obserwowaniem ptaków, słyszę za sobą w niewielkim oddaleniu głosy. Ktoś z naszych idzie moim śladem. Wkrótce mnie dopędzają. Kapitan, starszy oficer, profesor, p. Simon — fotograf nadworny „Dnia Pomorskiego“ oraz pp. Gil i Aspiazu, nasi przygodni pasażerowie. P. Gil prowadzi ich najkrótszą drogą do jaskini piratów, którzy tu podobno kiedyś grasowali, ciekawe tylko, kto mógł im na tych pustynnych wodach służyć za ofiarę? Ścieżki, które mi się wspinamy, sta-

Niepokoimy się o naszych „jaskiniowców“. Jest wykluczone, aby po nocy znaleźli powrotną drogę, a przez splecione gąszcz się nie przedra, albo więc zanocują przy ognisku, albo u tego kolonisty, który gdzieś niedaleko od jaskini ma swój dom.

I rzeczywiście, zjawiają się na brzegu dopiero rankiem. Obładowani gałęziami soczystych słodkich pomarańczy, śmieją się z naszych niepokojów. Przenocowali u Weymana, do którego od miejsca naszego rozstania przebyli jeszcze wielki kawał drogi. Było im trochę mniej wygodnie, niż na statku, lecz różnorodność też jest czegoś wartą. Przyjęto ich gościnnie, nakarmiono i napojono, a o świcie wskazano wygodną i



„Dar Pomorza“. Na „oku“.

le krzyżują się na wszystkie strony. Raz bardziej wydeptane, raz prawie znikające. Trzeba się trzymać tych, które zbaczają w prawo. Po godzinnym marszu zarośla rzędna. Bezlíste, popielate drzewka są rozstawione, jak w ogrodzie. Jakkolwiek jaskinia stąd już ma być blisko, muszę zawracać. Moja szalupa według rozkładu odbije od brzegu o zachodzie słońca.

Staram się teraz znowu trzymać ścieżki prawej, lecz w tym kierunku jest tyle ścieżek, że wkrótce tracę drogę. Na szczęście mam znak orientacyjny w ukazującym się co jakiś czas stożku wulkanu. Schodzenie naprzelaj jest bardzo uciążliwe i powolne. Trzeba przedzierać się przez kolczaste gąszcz. Niejednokrotnie pełzną na kolanach, lub na łokciach, albo przelatują przez lukę gałęzi, jak między drutami parkanu kolczastego. Kawałek drogi ułatwia mi łożysko potoku lawy, po której skaczą z bryły na bryły. Trzeba być bardzo uważnym, gdyż łatwo można skrócić nogę, a to zmusiłoby do nocowania. Wreszcie poznaję jedną z polanek, trafiaam na drogę i staję na wybrzeżu akurat, gdy słońce styka się już z morzem. Uczniowie lekko podnieceni opowiadają swe wrażenia. O mało nie złowili morskiego zółwia, ale im uciekł, bo któryś Władek zagłośnie krzycał. A pan porucznik Gorazdowski zastrzelił kilka fok. Zawieźli je na statek i teraz obdzierają skóry.

krótką drogą do zatoki. Przy tej okazji okazało się, że ścieżki, które mi nas prowadził senior Gil, zostały wydeptane przez dzikie osły!...

Dnia następnego od samego rana słychać na brzegu gęste strzały. Niestety, grubszy zwierz nie trzyma się zatoki. Prócz fok z gatunku uchatka ofiarą padają tylko ptaki. Idziemy na wczorajsze legowisko fok, w stronę niewielkiej wysepki, oddzielonej wąskim pasem przezroczystej wody. Po drodze spotykamy porzucony, niewykończony domek z kamieni, wokół którego dzikim zarośłom nadano wygląd ogrodu. O kilkaset metrów dalej drugi dom, w podobnym stanie. Możliwe, że są to pozostałości z kolonji nudystów amerykańskich, o której spotkałem wzmiankę w jednym z pism. To przypuszczenie zdaje się potwierdzać niezwykle piękny widok na wysepkę i zatoczkę, długie, czarnym kamieniem lawy obramowane ścieżki, na których zbudowane musiano stracić sporo czasu, a przedewszystkiem fakt, że grunt w najbliższej od zabudowań okolicy zupełnie jest niezdatny na uprawę. Dla ludzi, niepotrzebujących pracować zarobkowo, trudno o bardziej idealne miejsce dla nieskrepowanego wypoczynku.

Do brzegu przybija szalupa. Jedziemy na wysepkę. Rosną na niej gęste krzewy i grupy wysokich kaktusów. Jednak poruszają

się można dość swobodnie, gdyż foki, prócz nieprzyjemnej, ostrej woni, pozostawiły tutaj sporo przeddeptanych miejsc. Przy jednej z grup kaktusów znajdujemy resztki sporego pieca z cegły a obok kawałki zmuszającej sieci, blaszanki, liny i jakieś żelaza. Nadwodne głązy obsiadły setki krabów. Czarne, czerwone i niebieskie, wielkie i małe, wszystkie są jednakowo zwinne i czujne. Łowić je wcale nie jest łatwo, — przy zbliżeniu natychmiast kryją się do szczelin.

O jakieś trzy mile na wschód, ograniczając z naszej strony Zatokę Kormoranów, sterczą z wody wysokie, ciemne zrzęby skał o kształtach i wyglądzie tak ponurym, że nazwa „djabelskich“, którą dostały na oczekaniu, weszła na statek w powszechne użycie. W ich kierunku, lecz nieco bliżej, leżą na wodzie czarna plama inne skały. Na nich dostrzeżliśmy stado fok. Wcale się nas nie wystraszyły. Z zaciekawieniem podniosły wąsate łby i spoglądały na nas krytycznym wzrokiem. Niektóre zsuwały się do wody, by zbliżyć obejrzeć łódź, inne znowu zbliżały się do dziobu na odległość mniejszą od dwóch metrów i z niezmaconą flegmą odchyłały łby na boki, gdy się je laskotało końcem bosaka, albo wiosła. No, i czy można tu było strzelać? Napatrzyliśmy się dowoli igraszkom stada i poprzestaliśmy na bezkrwawym zabraniu 3-ch małych foczek. Wyglądem i zachowaniem do złudzenia przypominały młode, niezdarne sześcenięta. Poszczekiwały, przytulały się, to znowu chwytaly zębami za rękę, zresztą nieszkodliwie. Chcieliśmy je hodować dla warszawskiego zwierzyńca, lecz znawcy okrętowi orzekli, że w drodze pozdychają. To je uratowało; zostały odwiedziane na te same skały, z których je porwano.

Po obiedzie opuszczają statek dwie wyprawy. Jedna udaje się łodziami na wschód, w stronę zatoki Kormoranów, druga plynie motorówką na zachód do Blackbeach Road. Biorą w niej m. in. udział kapitan statku, ksiądz i lekarz. Dziewięć mil brzegu przesuwają się stromemi, podmytymi, z dużą ilością pieczar urwiskami, to znowu niską linią czarnych zwałów lawy. W głębi w chmurach giną szczyty stożkowatych gór. Szare zarośla wyglądają, jakby je pokrył szron. Gdzienigdzie z morza foka łeb wychyla, śledząc poważnym wzrokiem motorówkę. Mewy i czarne ptaki fregatowe spadają w wodę z pluskiem kamienia.

W zatoce Blackbeach stoi na kotwicy niewielki ekwadorski rybacki szkuner motorowy „San Cristobal“, na który wstępujemy pogawędzić. Dowiadujemy się, że połowy mają dobre. W ciągu ostatnich czterech dni złowili 200 ton sztokfiszka. Wody Archipelagu obfitują we wszelkie ryby. Prócz sztokfiszka, który chodzi ławą, z większych ryb są tutaj raje i tuńczyki, pozatem makrele, okonie morskie i wiele innych. Ostatnio koledzy łowili ze statku po kilkanaście sztuk w ciągu godziny. Ja nie miałem szczęścia. Udało mi się złowić dwie brzydkie ryby i te się okazały niejadalne. Były to tamborino, o twardem użębieniu i takich silnych szczękach, że przegryzały drut, łączący haczyk z linką. Kiedyś wieczorem złowił się młody rekin. Po zdjęciu z haka uwiazano go za ogon, mocując drugi koniec liny do statku. Plywał tak zdumiony nowością sytuacji ku ucieście ludzkiej, póki go wreszcie nie wypuszczono.

W miejscu naszego lądowania kilkunastu rybaków przygotowuje ryby do suszenia. Wielkie sztokfiszki leżą na stosach. Chwytają je zwinne ręce rybaków, aby je po chwili rozplatają, oczyszczają i natarte solą, rzucić na trawę. Odpadki ryb cuchną straszliwie i aż się roją od robaków.

Idziemy w odwiedziny do pani Weymanowej. Mieszka samotnie z synkiem w domu po doktorze Ritterze, który przed trzema tygodniami zmarł.

Droga, wiodąca wleż pod górę, z początku dosyć szeroka i wygodna, po kilku kilometrach przechodzi w „osłą ścieżkę“. Na jednym ze skrzyżowań stoi drogowy znak. Szczyt słupka zdobi łeb z rogami, pod nim pod kątem dwie deseczki: „Doktor Ritter“

400 m." i „500 m.". Sądząc, że dłuższa droga będzie prawdopodobnie wygodniejsza, skręcamy w lewo. Ścieżki odgałęziają się na wszystkie strony. Krążymy, wracamy po parę razy wpobliże miejsc, gdzie już byliśmy, wkońcu trafiamy na alejkę, jak tunel ocienioną gałęziami. Prowadzi ona do ogrodzenia, otaczającego prawdziwą oazę soczystej zieleni.

Na nasz okrzyk odzywa się kobiecy głos, a po chwili ukazuje się i jego właścicielka. Już wie od męża, kim jesteśmy, a przyjazd motorówki dojrzała z werandy i czekała na nas. Zresztą można się tego domyśleć, gdyż jest ubrana w suknię, jakiej napewno nie nosi na codzień. U boku jej czepia się małe dziecko, dla którego pojęcie ludzi ograniczało się dotychczas prawdopodobnie do matki, ojca i brata. Nagle zjawienie się aż 4 nowych mężczyzn widocznie nie bardzo godzi się z jego pojęciami, gdyż prawie cały czas się na nas bocy.

Przed dwoma tygodniami trafiła mi do rąk gazeta, w której znalazłem notatkę o nudystach na Galapagos. Tuż obok niej zamieszczona była fotografia dra Rittera i jego żony, siedzących właśnie na tej werandzie, gdzie w tej chwili p. Weyman przyjmuje nas owocem agnate, ze smaku i wyglądu podobnym do melonu, i czerwonymi, słodkimi bananami. Historia o Ritterze, którą nam opowiada barwnie i z przejęciem, jest pełna romantyzmu. Gdy przybył, były tu dzikie zarosła. Miejsce jednak miało piękne położenie na stoku góry oraz rozległy widok na morze.

Kilka lat mozolnej pracy stworzyło wygodny, lekki domek, ogród i plantacyjkę, w której nie brak palm owocowych, bananów, ananasów, guaw, śliwek, aguacate, patatów, kokosów, cytryn, pomarańcz i winogron. Nawet nie podejmują się przeliczyć tego wszystkiego. Właściciel zdobył przemysłnie wodę, a ostatnio wykopał coś w rodzaju studni. Nie zdążył jej wykończyć. O kilkanaście metrów za ogrodem spoczywa jego zatrute mięsem ciało. Zropaczona pani Ritterowa wyjechała do Stanów Zjednoczonych, skąd przysłać ma wiadomość, co zrobić z plantacyjką.

Przyjeżdża tu dość często amerykański jacht — na połów ryb i polowanie. Mąż pani Weymanowej jednakże sądzi, że ci sportowcy mają także i inne cele. Takie same, jak mają Japończycy, którzy tu zawijają na połów ryb. Ci także chodzą na polowanie. Prócz tego jednak robią jakieś pomiary. Ogólnie przypuszczają, że pewnego dnia Ameryka nabędzie od Ekwadoru ten Archipelag. W stosunku do kanału Panamskiego stanowi on dosyć dogodnie wysunięty punkt dla morskiej i lotniczej bazy. Pani Weyman opowiada chętnie i obszernie. Wyczuwa się reakcję po dłuższym milczeniu. W opowiadaniach jej przebija dusza inteligentna.

Na Floreanie są już czwarty rok. Mąż był majorem armii niemieckiej, ostatnio jednak nie mógł pogodzić się ze stosunkami i zdecydował się emigrować. Z początku musieli mieszkać w „jaskini zbójców”, na 4 metrach kwadratowych powierzchni. W

niej właśnie urodziło się to dziecko, które widzimy. Najgorsze mają już za sobą. Obecnie nic im prawie nie brak, większość potrzeb zaspakajają przemysłem własnym. I dziś na przykład, mąż wybrał się na foki, aby z ich skór uszyć obuwie dla całej rodziny. Z obuwem jest trochę ciężko. Na kamienistym gruncie drze się w zastraszający sposób.

Prócz pracy mają także i rozrywki. Niedawno właśnie opuściła wyspę awanturница baronowa Wagner, która mieszkała tu dość długo ze swymi dwoma przyjaciółmi.

Philippson wyjechał razem z nią, Lorentza zaś, który popadł w jej niełaszkę, niedawno rybacy znaleźli bez życia na sąsiedniej wyspie. Historią baronowej interesuje się także amerykańska prasa. Na kilka godzin przed opuszczeniem Balboa, odwiedził statek pewien reporter, który nas bardzo prosił o kilka słów przez radio o baronowej, ponieważ od czasu opuszczenia przez nią Galapagos stroskany baron Wagner nie miał o swej małżonce żadnych wiadomości.

Gdyby nie czas, nagłący do powrotu, można by naszą gospodynię słuchać godzinami, tak zajmująco opowiada. Ma dla biednego Rittera dużo sympatii i poważania. Pomagał jej w czasie położu, pozatem zaś napisał filozoficzne dzieło. Było dla niej zatrudne, zapamiętała jednak kilka twierdzeń, a między innymi, że „antyteza antytezy jest antyteza”.

W ciągu godzinnej wizyty pani Weymanowa zyskuje naszą całkowitą sympatię. Gdy ją żegnamy, czujemy się cokolwiek niewyraźnie. Zostaje z dzieckiem sama, o kilka kilometrów od męża. W okolicy widać się polujący rybacy ze szkunera. Widać i jej jest trochę żal, że już musimy wracać. Przy furcie, prowadzącej na drogę o „400 metrach” stoi, machając ręką, póki nie zasłoniły nas zarosła.

Zgory się maszeruje rażno i wygodnie. Każdy z nas niesie po wielkim ananasi, wyciętym prosto z krzaka. Wkrótce jesteśmy na wybrzeżu.

Uczniowie też nie próżnowali. Złapali



Duże pranie — dużo brudu!

Ale Radion pomoże gospodyni w tym kłopotcie. Oszczędzi jej wiele trudu i uczyni bieliznę śnieżnobiałą. Radion nadaje się do wszelkiej bielizny. Przywraca jej pierwotny wygląd i nadaje miły, świeży zapach.

Oto właściwy sposób użycia:

1. Rozpuścić Radion w zimnej wodzie
2. Gotować przynajmniej 15 minut
3. Płukać najpierw w gorącej, potem w zimnej wodzie.

RADION
pierce wszystko idealnie czysto

wielką ośmiornicę i dwa młode pelikany, które siedziały na gałęzi. Dną się i dziobią, aż trzeba im zaciskać dzioby. Po drodze jeszcze ubiliśmy fregatę, którą wypchamy dla muzeum. Ptaki tak nisko nieraz przelatują nad głowami, że można by je strącić wiosem.

Drużyna wyprawy także wróciła z trofeami. Trzy wielkie foki i trzy flamingi, w tym jeden żywy. Do późnej nocy odbywa się pod bakiem ściąganie i skrobanie skór. Szkoda, że jutro rano już wychodzimy dalej. Ledwie zdążyliśmy się jako tako zorganizować w możliwościach tych ciekawych wysp, gdy trzeba je pożegnać, prawdopo-

dobnie na zawsze. I tak, jak na Martynice uczniowie, tak tu niejeden z oficerów głośno rozmyśla o osiedleniu się na Galapagos.

Czternasty grudnia zapoczątkowuje nowy etap podróży. Po powrocie z ładu szalupy, która wczesnym rankiem zawiozła dla Weymanów nasze gwiazdkowe prezenty, windujemy do góry kotwicę i na motorze szybko oddalamy się od Floreany. Pasażerowie nasi pakują swe walizy. O godz. 15-ej wysadzamy ich do łodzi, która podeszła z Villanville, osady p. Gila na Albemarle.

Skręcamy teraz w kierunku na Markizy. S. Kosko.

Bezwyznaniowość min. Darrego przyczynia Hitlerowi kłopotów

Katolicy i ewangelicy niemieckcy protestują przeciw „żywicielowi Rzeszy”

Po wystąpieniach duchowieństwa i prasy katolickiej przeciw wydawnictwu Kalendarza Chłopskiego przez urząd Stanu Żywieckiego Rzeszy, zajmuje obecnie w tej sprawie stanowisko również kierownictwo opozycyjnej ewangelickiej „Bekennniskirche”. W ujętym bardzo kategorię formy liście do naczelnych władz partyjnych, organizacja ta wskazuje, że forma kalendarza chłopskiego stanowi „niebysła i ciężką prowokację” olbrzymich chrześcijańskich rzesz chłopskich i domaga się od czynników miarodajnych natychmiastowego wyjaśnienia, że kalendarz nie jest wydawnictwem urzędowym.

Na najbliższą niedzielę prasa zapowiedziała obowiązkowy apel młodzieży hitlerowskiej w godzinach porannych. Przy tej

okazji minister Darre wygłosił ma przemówienie na temat, że „młodzież hitlerowska nie jest ani katolicka, ani ewangelicka, tylko niemiecka”.

W związku z tym kierownictwo „Bekennniskirche” wystosowało ostry protest zarówno do kierownictwa młodzieży hitlerowskiej, jak do miarodajnych czynników urzędowych przeciw zapowiedzianemu apelowi. Powodem protestu jest z jednej strony wyznaczenie godzin przedpołudniowych, co uniemożliwia młodzieży udanie się na nabożeństwo, z drugiej zaś poważne zastrzeżenia „Bekennniskirche” przeciwko tematowi, jaki zamierza poruszyć min. Darre. „Dlatego też — kończy oświadczenie — zwracamy się ze stanowczą prośbą o odwołanie zapowiedzianej imprezy”.

Podziękowanie

wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie

s. p.

Fryderyka Wacha

lub okazali wyrazy współczucia, organizacji K. P. W. Ognisku Toruń-Przedmieście za przesłanie orkiestry, Związku Z. K. P., Przyjaciół i Znajomych, przesyłaniem tą drogą serdeczne „Bóg zapłać”

żona.

Matka 23 synów otrzymała nagrodę z rąk Mussoliniego

Nagrodę za największą ilość synów we Włoszech otrzymała pani Genowefa Lumare, która powiła w tych dniach 23-go syna. Pani Lumare brała udział w ostatnich uroczystościach „Dnia Matki” w Rzymie i otrzymała z rąk Mussoliniego nagrodę w kwocie 4000 lirów jako matka 23 synów.

WALTER HERRMANN

18)

(Przedruk wzbroniony)

Los szpiega

Przygody agenta tajnego wywiadu niemieckiego w Rosji, w Anglii, w Belgii i we Francji (Tłumaczył z niemieckiego Teha)

Mielizny koło Dovru, na których przed laty zginął największy żaglowiec niemiecki, pięciomasztowiec „Preussen”, znaliśmy dobrze; sami je przecież wymierzaliśmy jak najdokładniej.

Do mielizn tych dotarliśmy już gdy noc zapadła. Ale tutaj groziło nam nowe niebezpieczeństwo.

Musieliśmy się liczyć z tem, że krążownik w chwili, gdy nas stracił z oczu, zaalarmował natychmiast wszystkie posterunki strażnicze na wybrzeżu i zapewne obecnie zamykał się już kocioł nagonki przeciwko nam. A więc oznaczało to też, że niema ani chwili czasu do stracenia. Jednym ratunkiem dla nas mogło być tylko schronienie się na wody terytorjalne francuskie lub jeszcze lepiej belgijskie. Musieliśmy spróbować przedostać się na nie pod osłoną nocy.

Był już ku temu czas najwyższy. Lekka bryza z południowego wschodu mogła niebawem kanał zupełnie z mgły oczyścić.

Znowu motor zawarzał wściekle. Kursem na południowy wschód skierowaliśmy się ku Ostendzie.

Zaledwie wydostaliśmy się poza skały przybrzeżne Dovru, gdy już zaczęły nas szukać wśród mgły swemi świetlnymi mackami reflektory kilku statków strażniczych. Bez światła mknęliśmy pełnym gazem przed siebie.

Smugi światła reflektorów, które w innych warunkach mogłyby nam grozić zębą, teraz były dla nas raczej dobrymi wskazówkami orjentacyjnymi. Dzięki nim wiedzieliśmy, gdzie znajdują się statki strażnicze i z łatwością mogliśmy im schodzić z drogi.

Z początku mgła zrobiła się jeszcze gęstsza, ale nagle lawica jej urwała się. Przed nami leżała gładka i czysta tafla wody. Chwila, w której mieliśmy być przez pościg odkryci, była zapewne już niedaleka. Ale i wody graniczne belgijskie z każdą chwilą były też coraz bliższe.

Nagle oświetlił nas strumień światła jakiegoś reflektora. Byliśmy odkryci. Znowu zawyła syrena, a w chwilę później ze wszystkich stron rozległy się wycia innych syren na znak, że i inni prześladowcy także nas już spostrzegli. Pięć czy sześć reflektorów oświetlało nam teraz drogę, jak w dzień. Po kilku minutach reflektory te zgasły. Tylko jeden stożek światła trzymał nas w swym obrębie uparcie. Pozostałe statki skrzyły zapewne w bok, aby nam zastąpić drogę. Strzelać się nie odważono, ponieważ wody belgijskie były tuż. Widzieliśmy już przed sobą, mimo że motorówka nasza leżała nisko na wodzie, liczne światła Dunkierki i Ostendy.

Motorówka nasza spisywała się świetnie. Angielskie statki nie mogły dorównać jej pod względem szybkości. Światło reflektora staowało się coraz słabsze, aż wreszcie zagasło zupełnie. Udało się nam przemknąć Anglikom między palcami.

Śmiejąc się szyderczo, X. uniósł się do góry. Zwró-

cił się twarzą ku wybrzeżu angielskiemu, podniósł dłoń, salutując, do czapki i zawołał na całe gardło:

— Fare well Mylords!

W dwa dni później wysiedliśmy na dworcu w Berlinie.

W BELGJI.

Po powrocie z Anglii przerwałem na dłuższy czas swą działalność.

Miałem dość czasu, by zapoznać się z sytuacją polityczną Niemiec.

Stan liczebny armii niemieckiej wzrósł w tym czasie do siły dwudziestu trzech korpusów. W roku 1905, za zgodą parlamentu Rzeszy, została wprowadzona na stałe dwuletnia służba wojskowa, która obowiązywała dotychczas od roku 1893 tytułem próby. Siły lądowe Niemiec wzrosły zatem od roku 1870 ogromnie.

O wiele większy jeszcze, w porównaniu ze stanem poprzednim, był jednak wzrost floty i rozwój przemysłu, jak również handlu morskiego i żeglugi handlowej. Gdy Niemcy zajęte były swymi koloniami, Anglia wykorzystwała ten okres, aby zakończył proces okrażania Niemiec. Mocarstwomemu ich rozwojowi musiał być położony kres przy użyciu siły.

Przyznać trzeba, że kolonie niemieckie rozwijały się dość wolno, z wyjątkiem Kiao-Czao i Togo. Brak było odpowiednich urzędników, posiadających niezbędną wiedzę i doświadczenie. Zadużo wydawano zarządzeń z poza zielonego stolika. Parlament Rzeszy nie miał w swej większości należytego zrozumienia dla spraw kolonialnych i wzbraniał się np. przyznawać kredyty na budowę linii kolejowych w kolonjach. (Ciąg dalszy nastąpi).

FELIKS BURDECKI.

Za czasów Kopernika

Rok 1454-ty był w dziejach Torunia rokiem wielkich przemian, zwiastujących nastanie nowej ery dla miasta, cieszącego się wówczas sławą jednego z najpotężniejszych grodów nadwiślańskich. W owym pamiętnym roku stany pruskie, niezadowolone z srogich rządów krzyżackich, wypowiedziały posłuszeństwo zakonowi i za namową burmistrza toruńskiego Tilmanna von Wege wyprawiły do króla polskiego poselstwo, oddając ziemie pomorsko-chełmińskie pod jego opiekę. Z Torunia wysłano odpowiedni dokument do wielkiego mistrza krzyżackiego, a jednocześnie zdobyto i zniszczono zamek, w którym znajdowała się krzyżacka załoga.

Pod naporem zastępów mieszczan toruńskich załoga musiała się poddać. Dumna warownia, która przez 220 lat była symbolem potęgi krzyżackiej, została całkowicie zniszczona i stała się pastwą płomieni.

Dla Torunia rozpoczął się nowy okres dziejowy.

Toruń odzyskał wolność, a zamieszkujący gród nasz patrycjusz korzystając mogli z szerokich przywilejów, nadanych im przez króla Kazimierza Jagiellończyka. Równocześnie jednak miasto prowadzić musiało, wraz z Gdańskiem i innymi miastami pomorskimi, wojnę, która ciągnęła się przez zgorą trzynastu lat i wyrządziła krajowi nieobliczalne szkody.

Walka toczyła się zacięta. Oddziały toruńskie pod wodzą znających się na sztuce wojennej znakomitych obywateli miasta szturmem zdobywali zamki krzyżackie. Przy oblężeniu Łasina i Malborka niezwykle męstwem odznaczył się patrycjusz toruński Łukasz Watzenrode, jeden z najzagorzalszych przeciwników zakonu.

Za okrucieństwa zakonu miasto odpłacało się bezwzględnie stosowaniem srogich praw wojennych. Wśród ludności Torunia nie brakowało zwolenników Krzyżaków. Zwłaszcza wśród rzemieślników, licznie ongiś sprowadzonych przez zakon z Niemiec, znajdowało się wielu niezadowolonych z polityki rady miejskiej. Po dwóch latach zmagania wojennych, za poparciem tajemnych wysłanników krzyżackich wybuchł w Toruniu jawny bunt stanu trzeciego.

Rada stłumiła w zarodku rewoltę. 65 obywateli zostało ściętych na staromiejskim rynku za sprzyjanie zakonowi.

Prawie cały trud wojny dźwigały miasta pomorskie. Pomoc króla zwłaszcza w pierwszych latach wojny była całkiem niedostateczna. Król Kazimierz Jagiellończyk, pomny tradycji Wielkiej Wojny, uwieńczonej w roku 1410-tym zwycięstwem pod Grunwaldem, zamierzał początkowo prowadzić walkę z pomocą pospolitego ruszenia. Szlachta polska nie usłuchała wszelako wezwania króla. Wojnę z Krzyżakami zlekceważyła i zajmowała się sejmikowaniem i targami z możnowładcami.

W Toruniu bierność królewskiej Rzecypospolitej z biegiem czasu wywołała zrozumiałą niechęć i niezadowolenie. Za sprawą wspomnianego już Łukasza Watzenrode wystosowano do Krakowa buńczuczny list, dumnie domagając się pomocy i grożąc nie uznaniem zwierzchnictwa króla, gdyby król nadal wykazał się brakiem aktywności w wojnie z krzyżakami. Regina Wistulae, królowa Wisły, jak zwano wówczas Toruń, mogła bowiem uznawać zwierzchnictwo silnego monarchy, wszelako słabemu królowi nie zamierzała składać hołdu.

Wypowiedziana w liście groźba odpadnięcia od Polski nie była prawdopodobnie traktowana na serio. W każdym bądź razie jednak wojna prowadzona przez kilka miast pomorskich z potężnym zakonem wyczerpała je gospodarczo. To też w roku 1458-ym Chełmno opanowane zostało przez wodza oddziałów krzyżackich Bernharda von Schönberga. W marcu zaś zajęty zostaje przez niego zamek w Papowie, a w pierwszą noc wiosny wojska krzyżackie zniszcza wdzierając się na chełmińskie przedmieście i zatrzymują się tuż u samych bram toruńskiego śródmieścia. Gwałty, mord i pożogi znaczący pochód krzyżackich oddziałów.

W tak nieszczęśliwie rozpoczynającym się roku 1458-ym w ogrodzie naszym zjawia się zamożny bankier i kupiec krakowski Mikołaj Kopernik. Bogaty krakowianin z pewnością widział jeszcze zgłiszczane zniszczonych w czasie napadu krzyżackiego przedmieści Torunia.

Nie wiemy dokładnie, jakie interesa sprowadziły Kopernika z Krakowa do Torunia. Możemy się tego jednak domyślać. Do prowadzenia wojny konieczne są pieniądze. Kopernik będąc jeszcze w Krakowie pośredniczył w operacjach finansowych stanów pruskich. Przypuszczalnie właśnie w czasie wojny interesy handlowe wymagały konieczności bytności w bezpośrednim sąsiedztwie terenu walki. Pozatem wiemy też, że Kopernik handlował sprowadzaną z Węgier miedzią; być może również dla tych miedzianych interesów osiedlenie się w Toruniu było rzeczą bardzo pożądaną.

Z zamożnym kupcem i ławnikiem to-

ruńskim Łukaszem Watzenrode niewątpliwie już oddawna wiązały Kopernika stosunki handlowe. Obecnie w Toruniu zamożny krakowianin jest częstym u niego gościem. Do domu toruńskiego patrycjusza sprowadzały Kopernika nie tylko interesy handlowe. Pan Łukasz i pani Katarzyna Modlibożanka-Watzenrode mieli dwie urodne córki, Krystynę i Barbarę. Wiemy, że niebawem imć pan Mikołaj Kopernik rodem z Krakowa stanął na ślubnym kobiercu z Barbarą Watzenrode i pojął ją za żonę.

Druga córka Watzenrodów, Krystyna wyszła za mąż za Tilmanna von Allen, tak samo jak Watzenrode zagorzałego przeciwnika Krzyżaków. Allen w roku 1462-gim jako dowódca wojsk toruńskich zdobył zamek świecki i przez pewien czas był zamku tego komendantem. W roku 1473-im, to jest w roku urodzenia Kopernika-astronoma, Tilmann von Allen był rządzącym burmistrzem miasta. Znakomity ten patrycjusz toruński cieszył się uznaniem i łaską Kazimierza Jagiellończyka, czego dowodem jest fakt, że został dwukrotnie mianowany burgrabią toruńskim. W miastach pomorskich burgrabie byli przedstawicielami króla.

Stary Łukasz Watzenrode był właścicielem kilku domów, położonych przy Rynku Staromiejskim, przy ulicy Żeglarskiej i ulicy św. Anny, dziś zwanej ulicą Kopernika. Po jego śmierci Kopernik oddzielił dom przy ulicy św. Anny oraz winnicę w Kaszczorku.

Kopernikowi, byłemu kupcowi krakowskiemu, musiało się w Toruniu nieźle powodzić. Autorytet jego teścia ułatwił mu znakomicie rozszerzenie i umo-

wienie własnych wpływów i stosunków handlowych. W roku 1465-ty, a więc w zaledwie siedem lat po przybyciu do Torunia, Kopernik zostaje ławnikiem w Starem Mieście. Był to wielki zaszczyt, świadczący wymownie o uznaniu, jakim cieszył się przybysz z południa.

Mikołaj-astronom był czwartym i najmłodszym dzieckiem Mikołaja i Barbary. Najstarszą córką była Barbara, późniejsza przełożona klasztoru w Chełmnie. Brat Andrzej, podobnie jak astronom został kanonikiem, siostra Katarzyna zaś wyszła za mąż za kupca i ławnika toruńskiego Gärtnera.

Od czasów, kiedy urodził się genialny astronom, dużo zmieniło się w pięknym nadwiślańskim grodzie. Wszelako wiele też pamiątek pozostało prawie że bez zmian.

Kościół św. Jana tak samo jak dziś, niby przygarbiony olbrzym, wznosił się wysoko ponad murami Reginae Wistulae. Tak, jak obecnie z jego ostreimi łukami zakończonych witrażach zachodzące słońce rozpałało lunę przepięknych ogni. Nieco inaczej tylko wyglądało za czasów Kopernika górne zakończenie ciężkiej, wieży. W pierwszej kapliczce bocznej prawej nawy dziś jeszcze znajduje się chrzcielnica, nad którą przyszy astronom został ochrzczony.

Również kościoły św. Jakóba i Panny Marii prawie bez zmian przechowały się do naszych czasów. Kilka wszelako kościołów dziś już w grodzie Kopernika nie istnieje. Wspomnieć wypada przede wszystkim o klasztorze i kościele św. Mikołaja, należącym wówczas do dominikanów. Wiemy, że rodzice naszego astronoma zapisali się do tercjarzy w tym właśnie kościele. Kościół ten znajdował się na północnym pograniczu Starego i Nowego Miasta.

Tam, gdzie dziś na rynku Nowego Miasta znajduje się zbór protestancki, za czasów Kopernika stał ratusz z wysmukłą wieżą.

Życie handlowe Torunia ogniskowało się na rynku Starego Miasta dookoła ratusza. Ratusz ten dziś jest o jedno piętro wyższy od ratusza z czasów Kopernika i oczywiście nie był wówczas ozdobiony renesansowymi wieżyczkami. Jego czworokątna, imponująca wieża wtedy już sięgała do tej samej wysokości co dziś, i uzupełniona była jeszcze spiczastym zakończeniem.

Za czasów przybycia ojca Kopernika do Torunia, z lewego brzegu Wisły trzeba było się przedostawać na brzeg toruński zapomocą promu. Później wybudowano naprzeciw ulicy Mostowej most drewniany przez kępę do brzegu kujawskiego.

Znany dom, w którym urodził się Kopernik. Dom ten jednak uległ już kilkakrotnie przebudowie i dlatego dziś w nim nie przypomina dawnego wyglądu. Jest jednak jeszcze w Toruniu kilka budynków, które dają nam dość dobre wyobrażenie o architekturze domów mieszkalnych, budowanych za czasów największego syna naszego grodu.

Przeszły nad miastem naszym burze przewrotów politycznych i społecznych. Prastare, czcigodne pamiątki dawnej świetności potężnej Królowej Wisły leży w gruzach, wszelako z każdym dziesięcioleciem potężnieje w społeczeństwie toruńskim tradycja kopernikańska, wzrasta umiłowanie pamięci wielkiego reformatora nauk Nicolai Copernici Torunensis.

ADRES KOMITETU REDAKCYJNEGO
GŁOSU LITERACKO - NAUKOWEGO;
TORUŃ, UL. MICKIEWICZA Nr. 28 m. 4
TELEFON 17-46.

BRONISŁAW PRZYŁUSKI

Jamrozowy Chrystus

Nakładem Tow. Bibliofilów im. Lelewela w Toruniu ukaże się w najbliższym czasie tom poezji Bronisława Przyłuskiego z grupy „Prom” pt. „Dalekie łaki” z którego wiersz podajemy poniżej.

Przyszedł Jamroz do krzyża, co pod brzezina stoi,
Ręce z lasu wyciągnął, oczy Chrystusem poił.

Takem Cię drewnianego przykoszlawił do krzyża,
Czy Ci krzywdą pod lasem, Jamrozowi się wyżał.

Pewno deszcz Cię zacina, rosa patrzeć przeszkadza,
Z nikim się nie nagwarzysz i z nikim nie naradzasz.

Sameś jeno z brzożami, w ich białości szaruga,
Takem Cię to do pola na samotność wystrugał.

Żeś mi inny z nad lasu, żeś się tak wyonaczył,
Jakbyś dłuta nie pamiętał i Jamroza zabaczył.

Inne jakieś wejrzenie, głowa nie tak zwrócona,
Czym Cię poto sam wyrobił, żebyś dla innych konał?

I tak bluźnił w zazdrości, dopominał się swego,
Że cały poczerwieniał i od sztachet się przegiał.

Zadartą głową sterczał, rękami wymachiwał,
Steranemi gnatami do cnego drzewa przywarł.

I płakał, że go teraz nie poznał Pan nad Pany,
Przez niego pilowany, przez niego malowany.

Na marginesie pra-premjery „M. Kopernika”

Dnia 20 lutego ujrzelismy na scenie Teatru Ziemi Pomorskiej po raz pierwszy dramat: „M. Kopernik” L. H. Morstina. Przedstawienie to tworzy niewątpliwie kartę w dziejach współczesnej kultury Torunia i teatru toruńskiego.

Ludwik Hieronim Morstin, urodzony 1886, należy do wybitnych przedstawicieli neoklasycyzmu polskiego. Rozmaitowany w kulturze antycznej, tłumacz Horacego i Wer-giljusza, autor szkiców „W kraju Latynów” znalazł dla siebie wdzięczne pole w epoce humanizmu i renesansu polskiego. Stąd to barwne i sugestywne odtworzenie życia tych czasów w „Kłocie Panny”, powieści o Koperniku wydanej w r. 1929. Jako autor utworów scenicznych dał teatrowi szereg

wartościowych pozycji: „Lilje” (1912) „Szlakiem Legjonów” (1913), „W cichym dworze” (1926), „Dzika pszczoła” (1932); ta ostatnia wystawiona niedawno starannie w Toruniu.

Dobra znajomość sceny pozwoliła autorowi szczęśliwie rozwiązać trudne zadanie napisania dramatu opartego o życie Kopernika.

Nie tylko w dziedzinie poezji posiada Morstin swą kartę. Zapisał się chlubnie w dziejach kultury polskiej również przez stworzenie razem z Władysławem Kościelskim miesięcznika „Museion” w Krakowie (1911—1913) oraz redagowanie miesięcznika również o wysokim poziomie „Pamiętnika Warszawskiego” (1929—1931).

THE WARSAW WEEKLY
TYGODNIK 1558
wychodzący co piątek w języku angielskim.
Prenumerata 3,50 zł kwartalnie P. K. O. 29898
Warszawa, Mokotowska 12.

Sydzień w radjo

Najlepszy odbiornik Jak sobie wybrać radjoaparat?

Jaki odbiornik jest najlepszy? — Oto pytanie, które zadaje znajomym, kupcom radjowym, redakcjom dzienników i czasopism i każdemu kto się nawinie pod rękę ktoś, kto postanowił nareszcie kupić sobie aparat radjofoniczny.

Najlepszy aparat!

Jest w Warszawie na Nowym Świecie pewna reprezent. amerykańska z b. ładnymi aparatami: Superheterodyny siedmio i ośmiolampowe z dwoma głośnikami elektro-dynamicznymi wewnątrz, i z urządzeniem do automatycznej kompensacji fadingsów*). Odbiór? — Słychać dobrze szereg stacji amerykańskich, czystość dźwięków — idealna, łatwość strojenia — ogromna. Jednym słowem cacko. Więc może to będzie odbiornik najlepszy? — Bynajmniej! — Ma jedną wielką i wprost nieznosną wadę: kosztuje 3000 zł. Wobec tej wady wszystkie zalety jego biedna, jak gwiazdy przy słońcu i niemal każdy z oburzeniem odwraca się do niego plecami:

— Trzeba być chyba warjatem, żeby na radjo tyle pieniędzy wydawać.

— No, to za 1500 zł też można mieć podobny odbiornik krajowego wyrobu... — Ale okazuje się, że i ta cena nie odpowiada i wreszcie wychodzi na jaw, że „klijentowi“ wystarczy aby aparat odbierał dobrze Toruń, Warszawę, Moskwę, Berlin, Wiedeń, jeszcze z parę większych... ale żeby był niedrogi i nie wymagał baterji, akumulatora...

Teraz, jużemy się dogadali. „Klijentowi“ chodzi o dobry dwulampowy odbiornik sieciowy z eliminatorem, w cenie 150—200 zł. A marki?...

Oczywiście aparat może być wykonany mniej i więcej solidnie, ale jakość odbioru, przy obecnej technice i spularyzowaniu wiedzy o radju we wszystkich odbiornikach tej klasy będzie niemal identyczna i zależy tylko od lamp: pierwsza musi być wydajna detektorowa. Trzeba spojrzeć w katalog lamp (gratisowy) i zobaczyć jakie dana lampa ma „nachylenie charakterystyki“ (powinno być powyżej 2,5 miliampra na wolt). Druga lampa — „pentoda“, wzgl. „superdykcyjna“. Trzeba tu zauważyć, że w odbiornikach sieciowych jest zawsze jeszcze jedna lampa, której się nie liczy, t. zw. lampa prostownicza. Zastępuje ona wspólnie z innymi przyrządami, baterję anodową.

Jakość wykonania aparatu też dość łatwo poznać. W odbiorniku solidnym — wewnątrz jest czysto i... przestronnie. Części mocno umocowane, na aluminiowym lub drewnianym chassis (rodzaj płytkiego pudełka obróconego do góry dnem), które łatwo wyjmuje się ze skrzyni. Wewnątrz są połączenia — biegną we wszystkich kierunkach, ale jest ich nie dużo, wszystkie w izolacyjnych rurkach, miejsca zlutowane są gładkie, polyskujące, wszystkie druty przy dotyku wykazują szybkość i moc.

W tandetnym odbiorniku — montaż jest wykonany wprost w skrzyni — bez chassis, a jeżeli jest chassis — to cynkowe lub stalowe kombinacje z drzewa, cynku i trolitu. Połączeń — gąszcz. Biegną krzywymi drogami, (choćby pretensjonalnie powyginane w kolanka pod kątem prostym), przy naciśnięciu uginają się, koszulki na nich suwają się, lub znów marszczą się, bo są za duże; miejsca zlutowane — matowe i porowate. Taki aparat już po kilku miesiącach zaczyna szwankować: powstają trzaski, chrobotania, przerwy w audycji, staje się on wrażliwy na wszelkie wstrząsy — nawet gdy wóz przejedzie po ulicy, czy ktoś przejdzie przez pokój — już klekoce, zatyka się, rzezi...

Oborniki jednolampowe (sieciowe) służą tylko do odbioru stacji miejscowej i to w pomieszczeniu cichem. Rozmowa dwóch osób już zagłusza audycję.

Odbiorniki trzylampowe (wciąż sieciowe)

*) Fading — osłabienie odbioru odległej stacji spowodowane zjawiskami atmosferycznymi.

dziela się na dwie klasy: bliskosiężne i dalekosiężne. Pierwsze, co do ilości stacji, dają tyle, co odbiorniki dwulampowe, ale wszystko znacznie głośniejsze, tak że w normalnym pokoju mieszkalnym niektóre stacje trzeba tłumić, bo drażnią słuch, a przytem głośniki (często podlejszego gatunku) nie wytrzymują takiego obciążenia i zniekształcają odbiór. Te aparaty nadają się więcej do niewielkich kawiarni, restauracji itp. Warunki konstrukcyjne — jak przy odbiorniku dwulampowym.

Odbiorniki trzylampowe dalekosiężne, są droższe. Muszą być zbudowane na aluminiowym chassis, na którym stoją przykryte dwoma lub trzema kubkami aluminiowymi zespoły cewki; w pierwszym wypadku odbiornik nazywa się dwu-obwodowym, w drugim — trzy-obwodowym i jest wyjątkowo „selektywny“ czyli ostry w strojeniu.

Odbiornik taki daje na głośnik wszystkie stacje europejskie (z wyjątkiem dalekich małych stacji) o lokalnym znaczeniu, przyczem wiele z nich trzeba zciszać. Odbiorniki sieciowe czterolampowe (o ile nie są to superheterodyny) — nie mają zastosowania w domach prywatnych, zaś superheterodyny owszem

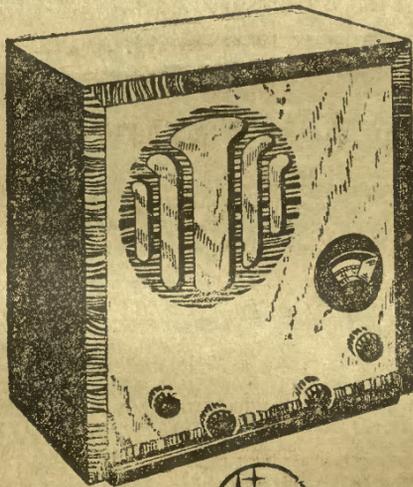
— dają jeszcze więcej stacji niż zwykle trzylampowe i odbiór jest mniej zakłócony trzaskami atmosferycznymi, które przeszkadzają latem w odbiorze stacji dalszych. W Polsce jednak na rynku superheterodyny spotyka się rzadko.

Odbiorniki bateryjne z reguły dają odbiór znacznie słabszy niż odbiorniki sieciowe. Pochodzi to stąd, że ze względu na konieczność oszczędz. prądu żarzenia i prądu anodowego lampy tu nie są tak wydajne jak w odbiornikach sieciowych. Z tego powodu, żeby mieć audycję taką jak z 2-lamp. sieciowego — trzeba zastosować odbiornik 3-lampowy bliskosiężny. Dalekosiężny da ponadto więcej stacji. Czterolampowy — daje to samo co trzylampowy, tylko głośniejsze.

Przy kupowaniu odbiorników bateryjnych należy uważać na to, by nie używały zbyt dużo prądu anodowego. Należy więc żądać od kupca by pokazał na miliampermierzu ile dany aparat zużywa prądu. Jeżeli powyżej 10-12 miliamperów — baterje anodowe będą drogo nas kosztowały, natomiast dobry aparat 3-lampowy gra już dobrze przy 3-4 mA. Przy głośniejszym trzeba podwyższyć prąd do 10 mn. w miliamperów.

ZAPROJEKTOWANY I ZBADANY W SŁYNNYCH LABORATORJACH PHILIPSA.

...odbiornik krajowej produkcji o dalekim zasięgu, doskonałej selektywności i czystości dźwięku. Cena kredytowa zł 255 przy systemie ratalnym Philipsa umożliwia każdemu nabycie tego doskonałego aparatu.



TRÓJKA
**PHILIPS
JUNIOR**

tylko nieco droższa od najtańszych

Dlaczego aparat radjowy nie działa?

Pytanie to jest źródłem kłopotów dla każdego radjostuchacza. Podajemy tutaj kilka sposobów naprawy odbiornika detektorowego dziś — po otwarciu rozgłośni toruńskiej „Polskiego Radja“ — coraz częściej spotykano na ziemiach Pomorza. A więc — aparat nie działa, gdyż:

- Antena uziemiona, podnieść rączkę przełącznika antenowego ku górze.
- Iгла nie dotyka do kryształu, dosunąć igłę do kryształu i wyszukać czuły punkt.
- Wtyczka antenowa lub uziemienie odłączone od odbiornika, włączyć je do odpowiednich gniazd.
- Jedna z wtyczek słuchawkowych odłączona od odbiornika, włączyć ją do odpowiedniego gniazda.
- Złe nastawiony przełącznik falowy, przekręcić gałkę przełącznika na odbierany zakres fal.
- Nadłamanie sznurów lub obłuzowanie się śrubek we wtyczkach słuchawkowych, sprawdzić słuchawki na innym odbiorniku,

który działa dobrze (naprzykład u sąsiada), a po stwierdzeniu uszkodzenia oddać je do naprawy.

- Nadłamanie w przewodach: antenowym, uziemiającym lub brak kontaktu z wtyczkami bądź ze śrubkami przełącznika antenowego, sprawdzić przewody i wtyczki.
- Uszkodzenie odbiornika, sprawdzić najpierw na innej antenie, a jeżeli nie będzie działać, oddać go do naprawy.
- Tyle w wypadku zupełnego milczenia odbiornika. Gdy aparat wprawdzie działa, ale audycje słychać za cicho, to zapewne:
 - Iгла dotyka kryształu w nieczułym punkcie, wyszukać punkt czulszy.
 - Skala strojeniowa przekreślona na niewłaściwe położenie, nieodpowiadające odbiorowi stacji, dostroić odbiornik do odbieranej fali.
 - Stary kryształ (znieczulony) wymienić na nowy lub wyjąć z detektora i odłupać jego kawałek w celu odsłonięcia czulej powierzchni.

+

Dnia 22 lutego 35 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach zaopatrzony Sakramentami św. ś. p.

Leon Drobotowicz

em. radca skarbowy w 61 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się dnia 25 lutego o godz. 15¹⁵ z d. mu żałoby przy Pl. 23 S ycznia 24 na miejsc. cmentarz kat.

Na porzecz zaprasza Krewnych, Kolegów i Znajomych Zmarłego w smutku pograżeni

Żona i Synowie

Grudziądz, dnia 22 lutego 1935 r.

3 tysiące instruktorów radjowych na wsi

Hasło radjofonizacji wsi polskiej, podjęte przez Min. Poczty i Telegrafów oraz sfery kierownicze Polskiego Radja, znalazły żywy odzew w całym społeczeństwie i w sposób godny uznania jest konkretnie realizowane. Świadczy o tem wzrastająca z dniem każdym liczba nowych radjostuchaczy wiejskich i również imponująca liczba 3.000 instruktorów radjowych wiejskich, którzy ukończyli ostatnio specjalne kursy powiatowe.

Kursy takie, narazie w dwudziestu powiatach organizowały miejscowe samorządy i organizacje społeczne. Fachowych wykładowców wysyła Polskie Radio. Wśród słuchaczy kursów przeważa element nau czycielski.

W zakończeniu dodać należy, że prace w tym kierunku rozwija się w tempie wprost rekordowym, obejmując coraz to nowe powiaty.

Transmisja z La Scali w lutym

Pierwszą operą, którą Polskie Radio transmitowało w bieżącym roku z La Scali, był „Nero“ Mascagniego. Prapremjera reprezentacyjnego kompozytora dzisiejszych Włoch wzbudziła w Polsce zrozumiałe zainteresowanie, czego dowodem było wysłuchanie tej opery przez licznych słuchaczy, nawet tych, którzy jeszcze stronią od radja.

Następną transmisją z La Scali będzie opera „Falstaff“ Verdiego. Operę tę usłyszą radjostuchacze polscy we czwartek, dnia 28 lutego od godz. 20.55—24.00.

Rewelacja w przemyśle radjotechnicznym

Warszawa, dnia 23 lutego. Tel. Rad. donosi: Wielkie poruszenie na rynku radjotechnicznym wywołało pojawienie się przed kilku dniami nowego odbiornika radjowego światowej marki Telefunken. Aparat ten pod nazwą „Luxor“ może rzeczywiście zadowolić najwyższe wymagania tak fachowców jak i radioamatorów. Jest to aparat najnowszej konstrukcji opracowany z niespotykaną dotąd precyzją w wielkich laboratorjach firmy Telefunken. Zastosowanie cewek o żelaznym rdzeniu w poszczególnych obwodach, pozwala na uzyskanie bez najmniejszych strat wielkiej selektywności, 3 lampy katodowe pentody o wielkim wzmocnieniu, głośnik elektrodynamiczny Super-Effekt o pięknym tonie z modulacją jego barwy, neonowa skala z wypisanymi nazwami stacji na wszystkich trzech zakresach fal itd. świadczą, że zastosowano w tym radjoodbiorniku najnowsze zdobycze radjofonji. Wyszukiwanie stacji jest obecnie tak łatwe, że nie przedstawia absolutnie żadnych trudności i co najważniejsze, pozbawione jest wszelkich szmerów i gwizdów. Nie ulega wątpliwości, że jest to radjoodbiornik, na który czekało dotąd wielu radioamatorów w Polsce.

- Zadługa lub zakrętka antena, skrócić antenę lub złożyć dłuższą.
- Audycję wprawdzie słychać dobrze, ale w słuchawkach poza słowami prelegenta i tonami muzyki słychać nieprzyjemne trzaski. Trzaski pochodzą z tego, że:
 - Antena lub doprowadzenie dotyka dachu, sprawdzić i naciągnąć antenę lub doprowadzenie.
 - Nadłamanie sznurów słuchawkowe lub słaby kontakt z wtyczkami bądź z gniazdkami odbiornika, sprawdzić sznury przy poruszaniu nimi lub podkręcać śrubki w wtyczkach, bądź porozginać ich końce przy pomocy noża.
 - Zbliżająca się burza (b. silne trzaski), uziemić antenę.

RADJO-aparaty PHILIPSA na raty
wszystkie modele na składzie

Grimm Fuks i Kamiński
Centrala w Warszawie, Rymska 7
Oddz. w Słoni, Starowiejska 47. tel. 26-48

Pełna tabela wczorajszego ciagnienia Loterii

I i II ciagnienie GŁÓWNE WYGRANE

100.000 zł. na nr. 161896.	133226 139022 151255 170316 177927	126316 94 628 42 127207 397 436 582 921	47370 48000 623 79 758 49178 50054 586 798	104214 831 105016 106 106032
5.000 zł. na nr. 25400.	180120 181992.	56 74 128443 597 727 897 900 129326 465 603.	860 63 51200 418 25 647 52265 425 562 107302 549 733 108384 827 109747.	110517 954 94 111334 113954.
2.000 zł. na n-ry: 131895 163432.	150 zł. na n-ry: 9748 12278 16605	130988 131000 70 291 520 30 67 712 13	967 53043 54621 55031 850 56467 784	114283 115048 746 116258 521 117752
1.000 zł. na nr. 79082.	37268 38178 40403 41322 44180 47187	827 932 132069 77 178 404 884 905 133137	934 59873 60239 768 61204 62071 604 118343 414 120264 121587 848 122153	129143 444 130191 592 726 132861
500 zł. na n-ry: 62939 156758 163851	52457 58242 61582 71437 78553 86377	237 569 600 713 883 134399 509 606 63 97	739 60 63009 15 110 312 673 93 64182 229 429 124325 80 126310 127018 44	133007 10 130 370 686 134026 218 790
366150 179952.	86431 90698 91272 92318 96502 96950	142271 582 143174 563 868 927 14170 295	78046 71 79036 541 71 792 81406 97	135077 278 925 81 136395 137148 547
400 zł. na n-ry: 6900 10187 57136	97293 100005 102228 122693 123914	140341 141099 144 48 552 768 812 29	539 82701 921 95 83047 332 810 83 84225	936 138701 139486 665 857 140539
60152 64119 99119 115927 128570 151927	124577 131797 139716 141550 143302	305 414 564 145220 370 96 516 767 146069	85160 505 727 85 86191 443 934 87602	142263 147245 71 149086 161 78 418
200 zł. na n-ry: 21228 26234 32534	147413 153130 172453 175400 180088	301 18 483 515 762 858 915 94 147156 680	987 99246 349 566 100096 237 962 101442	822 977 150264 151639
44663 78332 79487 80755 88870 104439	180909 181063 181920.	301 18 483 515 762 858 915 94 147156 680	169060 676 170516 171499 787 93 172406	152017 832 153942 154376 452 155289

Po 100 złotych.

35 391 511 1081 292 336 796 2153 89	183536 65 184007 241 70 826 936.	151137 518 152150 606 91 777 861 975	102993 488 647 110207 397 828 111230	160 468 1096 304 34 493 2069 195 294
473 626 901 55 3136 973 4219 27 499	Stawki	154097 445 49 577 876 155562 759 897	395 112019 111 296 429 81 113450 708 29	534 3244 362 433 974 4379 5417 967
5228 95 338 6174 842 990 7673 754 57	33 84 286 469 562 731 859 919 73	926 156025 709 83 812 97 157141 263 436	114103 868 115093 574 116023 157 245 391	6639 70 7330 631 8326 9233 421 10033
85 837 8768 851 71 918 73 9420	1037 437 909 12 2324 416 634 729 39	519 158099 289 656 857 80 911 97 159768.	734 864 117696 742 72 827 118135 220 81	57 247 500 813 47 12025 447 78 826
10515 617 704 860 11006 286 446 32	917 30 80 3005 31 668 936 4048 176 329	160025 42 350 547 693 989 161147 279	481 788 959 119142 465.	13312 14215 723 59 95 15135 69 579 789
12050 113 473 849 13057 166 275 308 33	649 927 5097 225 664 6373 560 81 97	380 474 586 162035 169 378 859 163169	122173 442 91 564 123347 98 875 124714	873 16181 325 453 852 17202 394 781
735 813 14197 290 550 653 917 15207	647 733 854 96 948 7260 62 309 908	215 498 528 616 919 164425 165135 230	125896 126409 129063 192 785 849 51.	18384 514 632 19115 514 619 705 20174
625 959 91 16459 812 941 17197 323	8099 155 225 384 481 750 81 914 26	514 641 766 77 824 53 166022 421 704 884	133383 863 134479 135326 64 497 137379	244 792 981 21420 22305 985 24669 25074
19046 85 255 338 431 683 716 19233 916	9103 72 443 867	954 167357 402 548 681 88 95 733 168171	561 996 139024 705.	545 838 994 26603 27493 545 692 28007
20137 93 763 21492 22043 379 507	10215 314 810 11472 502 18 97 611	251 532 65 608 761 169040 98 376 436 94 546 831.	140062 509 141090 474 734 142181 389	85 114 51 206 548 921 29003 367 746
699 23258 575 779 24593 665 25932	30 996 12067 610 88 845 84 963 13049	170079 212 309 452 908 40 171357 478	143258 305 769 866 144052 563 668 145618	30081 170 96 31057 541 32065 256 33439
26061 924 93 27028 221 302 406 850	319 439 644 4 144766 680 88 854 15287	655 68 172045 762 173001 35 324 99 628	764 146221 740 48 147094 112 90 269 503	745 956 34213 665 791 35274 79 96 817 36674 795
28286 360 29085 429 516 631 805	306 53 430 785 16129 956 77 17008 54	174003 95 404 748 855 979 175326 66 458	97 774 84 887 148467 610.	38224 763 40827 41054 355 697
307 564 612 822 38301 829 39116 26 604 721 800	126 95 341 442 70 79 917 18033 406 528 68 638 977 19093 867 969	593 701 91 176133 50 232 67 407 506 61	180224 587 181025 200 373 182374	735 858 42350 409 732 840 902 43032
30005 448 655 714 817 31107 32518	20083 554 617 911 21065 117 246 599	851 177111 316 404 61 574 708 853 178315	183934 184984.	520 6178 58 957 44659 45324 852
37 735 924 33027 326 639 967 34167 238	963 22412 549 23117 518 937 24013 278	543 179336 425 523 68 779.	151983 152761 153110 549 631 154087 424	620 1199 268 331 431 628 968 47256
58489 35552 612 849 36600 66 37029	79 82 468 597 667 737 62 25159 633	180093 103 23 219 385 407 563 656 738	155247 354 547 822 910 157014 54 174 516	439 947 48182 258 400 676 49427
307 564 612 822 38301 829 39116 26 604 721 800	26238 45 506 602 916 27072 85 198 381	391 181331 597 662 940 182362 620 27 92	53 892 158063 75 103 579 159283 613.	924 50890 934 51364 463 516 88 952
40414 551 41163 225 375 866 42776	519 776 999 28261 354 408 545 86 95	183031 212 483 540 630 60 825 58 184148	160310 765 877 161467 784 941 162620	244 792 981 21420 22305 985 24669 25074
43769 44405 16 816 45067 760 46065 317	808 947 57 29096 112 42 297 422 572 97 954 76	231 360 699 945.	169112 896.	818 55366 868 56199 911 57010 26670
727 47010 217 424 49881 929	30521 725 31216 615 57 32257 446 982		170000 106 438 701 171073 657 172249	900 919 58053 84 346 645 79 59070
50208 92 367 51064 178 368 85 53274	33544 86 34083 232 533 797 35134 351		176457 723 177422 85 503 772 887 178137	620 300 358 80 61356 464 914 62812
87 487 507 40 777 54099 116 25 295 625	692 882 36644 763 78 988 37054 377 498		413 692 763 956 179454 679 724.	80 63314 420 37 604 64072 186 602 92
705 55154 705 824 73 911 56290 326	542 879 990 38249 769 39218 51 356 75 628		180224 587 181025 200 373 182374	708 65720 833 66049 85 349 470 581
367 697 57148 231 652 722 58118 30 250 659 701 59744	40294 404 41280 390 424 30 936 42405		183934 184984.	67476 78 713 817 68000 28 160 745
60324 61017 394 670 828 62443 751	92 999 43103 472 782 44333 692 777 977			70 69132 399 713 953 60 70123 281
77 859 63689 808 64039 65037 217 75	45649 746 859 918 46139 285 97 410			609 72106 835 73167 251 528 74064
626 733 959 64 66020 51 206 75 452 596	506 50 685 47486 869 48349 492 49195			401 45 987 75207 369 929.
67122 81 562 615 80 812 945 68331. 55 536 66 69498 578	302 46 661 68 817 62			76010 71167 493 578 620 727 960 78401
70558 943 71035 514 57 609 945 94	50014 411 531 51450 529 43 856 52170			580 619 73 79270 384 707 817 28.
72710 837 969 73449 86 577 74978 76737	968 53602 19 840 906 14 54001 31 809			80350 877 80 81551 666 82126 984
965 77130 407 78257 508 972	912 55028 66 578 619 93 947 49 56076			83094 228 57 986 84123 437 732 82 73
80313 650 81157 483 873 75 82048 680	151 53 621 84 96 807 75 92 57254 58034			85493 932 86352 550 853 87470 635 861
713 83076 665 84293 829 901 85214 576	244 392 469 86 601 59226 522 39 87 895 980			88025 352 532 89044 48 249 501 631 987
619 86698 995 87469 571 742 74 924 88543 846 46 63 89263 602 92	60058 129 218 75 464 61433 731 834			90184 91 701 91091 306 16 865 92105
90094 203 68 346 449 630 706 91223	62020 48 50 175 400 53 679 842 63310			365 93305 95470 807 96138 406 97746
716 827 92354 512 93198 529 803 965	560 83 953 82 64533 837 65207 22 46			999 98394 904 99979.
94043 705 39 843 935 95012 235 304 78	359 427 838 937 66227 898 67055 654			101249 622 892 102616 25 103550 687
537 96005 81 178 225 52 851 97168 429	68571 83 615 737 69231 50 506 744 883			104905 105525 803 106985 107437 43
569 98237 582 873 96 99260 360 524 865 902	70094 542 655 64 71286 360 572 955			108049 424 618 863 972 109459.
100003 129 304 474 101097 44 095	72038 223 83 576 769 915 73111 63 417			110004 88 109 219 990 111213 112989
649 102972 68 103669 704 72 91 973	875 961 74149 651 887 943 75022 86			113525 777.
104380 544 637 725 841 105007 582 796	282 338 514 644 76202 358 77 419 801			115059 176 259 116111 855 63 954 117062
105105 411 586 797 929 107093 191 635 80	77 88 960 77005 67 96 78149 320 429			511 912 83 118189 280 346 119445 511
80 109252 384 443 517	524 44 620 70 732 36 79161 415 854			772 120673 626 944 121061 274 421 968
111493 532 806 40 113035 458 730	80066 187 307 670 972 96 81231 562			123055 523 124051 125109 385 888 935
114110 142 674 921 77 115508 611 116557	671 82346 426 574 667 98 83112 216			127552 128007 17 297 606 751 94 129316
648 117008 154 838 118099 158 204 301	967 84001 151 337 555 791 898 85812			510 130762 846 131139 777 132608 790
119192 342 120005 429 589 844 918 121322	86335 429 36 847 908 87117 477 792			133143 338 97 642 134104 98 618 892
506 90 840 122065 120 123083 386 909	88109 15 77 89002 551 671 714 46			135150 56 221 960 136773 137821 138806
124058 89 267 125319 937 126253 127004	90218 308 31 58 507 47 988 91157			139452 542 140102 141040 351 143301 22
293 625 727 128066 362 129022 173 504	340 529 62 678 856 92057 98 904 93079			144131 145004 83 87 125 64 371 699 823
76 695 130394 413 820 131077 990 132023	102 203 38 469 591 780 879 94432 520			146728 90 911 148711 149128 626 41
151 133192 200 495 588 868 925 134521	743 944 95323 849 980 96130 238 359			150042 290 151119 279 480 951 54
36 959 81 135164 283 445 136037 356 67	476 688 787 97020 273 409 514 715 48			152050 153222 522 154294 456 155846
747 137399 424 138535 976 139296 718	836 942 98130 566 712 30 99051 228 339			156074 591 97 157813 159869.
953 140164 267 393 647 141533 670 818	481 603			160717 858 927 161266 880 951 59
142215 523 49 764 995 144760 83 880	100049 348 527 71 101109 241 81 343			162055 70 163277 786 164648 165114
145285 146423 627 147124 334 148065 183	471 801 102009 36 64 423 635 80 90			166082 326 167498 701 916 168413 169027
207 62 381 673 149095 111 774 76 150037	103405 17 646 749 104079 118 245 550			172 73 249 72 596 759.

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

Obowiązek społeczeństwa

Przemówienie min. Skarbu Zawadzkiego na komisji budżetowej Senatu

Na komisji budżetowej Senatu minister Skarbu Zawadzki wygłosił w czwartek wieczorem przemówienie, które w obszernym skrócie ogłaszamy poniżej. (Red.)

Stopniowe ale systematyczne zmniejszanie deficytu

Był znaczny spadek dochodów w roku 1930-31, w porównaniu z r. 1929-30 i katastrofalnym spadkiem dochodów w r. 1931-32. Dostosowanie wydatków do tego poziomu wpływów było rzeczą niemożliwą i pomimo olbrzymiej, heroicznej wprost kompresji, która została dokonana w r. 1931 i w nieco mniejszym stopniu w r. 1932, różnica między dochodami a wydatkami pozostała zawsze ogromna. Jedynym sposobem wyjścia z sytuacji przy tym katastrofalnym spadku dochodów w ciągu 2 lat było przyjęcie wytycznych, że trzeba stopniowo ale systematycznie deficyt zmniejszać. I rzeczywiście od r. 1933-34, roku najgorszego naszego deficytu tą drogą idziemy.

Przewidywania sprawdzają się

P. referent generalny zwrócił tu uwagę na to, że wykonanie budżetu odpowiada w bardzo znacznym stopniu przewidywaniom Ministerstwa Skarbu. Nie jest to oczywiście odpowiedzialność 100 proc. w każdej poszczególnej pozycji. Chciałem przy tej sposobności sprostować opinie, jakoby przewidywania były osiągnięte, względnie przekroczone w jednym dziale podatków bezpośrednich, w którym najbardziej może się przejawiać działalność aparatu skarbowego. Otóż zwracam uwagę, że drugi dział, na którego dochód mamy bardzo pośredni wpływ, mianowicie monopole, z matematyczną niemal dokładnością odpowiadają przewidywaniom. Zwracam uwagę na dział podatków pośrednich, gdzie ingerencja nie jest tak znaczna jak w monopolach, który również za ostatnie 10 miesięcy wykazuje nie tylko osiągnięcie, ale nawet nadwyżkę w stosunku do prelimitowanych dochodów. Naogół więc przewidywania nasze w roku ostatnim sprawdziły się bardzo dokładnie, co pozwala nam mieć nadzieję, że przewidywania na rok przyszły są również oparte na podstawie mocnej, ponieważ zostały obliczone tym samym systemem.

Konjunktura

Można się zastanowić nad tem, czy konjunktura pozostaje nie zmieniona, czy nastąpiła lekka poprawa. Niewątpliwie niema żadnej podstawy, aby przypuszczać jakiegokolwiek pogorszenie.

A teraz sprawa pokrycia deficytu. Może być mowa i o wyczerpaniu posiadanych rezerw skarbowych i o operacjach kredytowych. Takie operacje w szerszym zakresie zastosowaliśmy w roku ubiegłym, wypuszczając Pożyczkę Narodową. Wówczas głośno i szczerze powiedzieliśmy, że odwołujemy się do społeczeństwa po długotrwałą pożyczkę w celu pokrycia ówczesnego deficytu. Społeczeństwo odpowiedziało na nasz apel i Skarb Państwa osiągnął w tej drodze operacji kredytowej sumę potrzebną. Powtórzenie jednak operacji długoterminowych na pokrycie deficytu nowego byłoby finansowo nieprawidłowe. Uważam, że jeżeli mówimy o operacjach kredytowych, to możemy mieć na myśli operacje krótkotrwałe, operacje, które w ciągu kilku lat zaczęły się całkowicie likwidować, w tym sensie, że przyszłe nadwyżki pozwolą zmniejszyć zadłużenie z tego tytułu. Za równie ważny uważam i drugi warunek, że operacje nie mogą przynosić zbyt wielkich rozmiarów. Dla pokrycia deficytu zatem — moim zdaniem — istnieje konieczność znalezienia czy to oszczędności, czy to nowych źródeł dochodu stałego, dochodu zwyczajnego, prawidłowego, którym w państwie mogą być tylko podatki.

Niewzruszone credo

Chciałbym powiedzieć rzecz pierwszą, moje niewzruszone credo: Społeczeństwo musi w formie podatków dostarczyć środków na pokrycie zwyczajnych wydatków państwowych. Nie może istnieć państwo, którego obywatele nie mogą się zdobyć na tę ofiarę i którzyby nie dostarczyli Państwu systematycznie tych środków, które na jego niezbędne potrzeby są wymagane. Obowiązkiem Państwa jest to potrzeby możliwie utrzymać w granicach najmniejszych i prowadzić temi środkami gospodarkę najbardziej oszczędną. To są wszystkie niemal aksjomaty. Ale tam, gdzie wydatki państwowe normalne nie dadzą się skompromować, muszą być pokryte nowymi zwyczajnymi dochodami a więc podatkami.

Niedociągnięcia aparatu skarbowego

Inna jest sprawa sposobu ściągania tych podatków. W dyskusji sejmowej zostały uczynione poważne i często słuszne zarzuty władzom skarbowym. Te zarzuty mają niewątpliwie uzasadnienie faktami, których dostarczono. Oczywiście ściąganie podatków zależy od aparatu, obejmującego kilkanaście tysięcy urzędników. Panowie wiedzą, w jakich warunkach powstał ten aparat. Aparat nasz skarbowy powstał przy-

padkowo z ludzi, którzy częściowo pracowali w innych warunkach w państwach zaborczych, częściowo uzupełniony przez dość przypadkowy i na chybił trafił dobrany element. Przetworzenie tego aparatu jest rzeczą ogromnie trudną. Otóż ten aparat musiał ściągać dochody, musiał dostarczyć Państwu środków, potrzebnych do jego funkcjonowania. Istotnie dostarczał. Jedno zadanie ten aparat spełnił. Drugie zadanie — rozkład ciężarów i wielką prawidłowość w ściąganiu należnych sum należycie nie spełnił i są tu duże niedociągnięcia.

Zaległości

Jeżeli jednak doszliśmy w tej chwili do dość głębokiego rozdźwięku pomiędzy władzami skarbowymi i ogółem społeczeństwa, przypisując to w znacznym stopniu zjawisku nagromadzonych bardzo znacznych zaległości. Te zaległości w dwojaki sposób oddziaływały bardzo szkodliwie na całość aparatu skarbowego. Zaległości są rzeczą dawną. Powstały z okresu dużej pomyślności, dużego obrotu, chęci rozwinięcia swojego przedsiębiorstwa i interesu z lat 1927, 1928 a często i 1929. Z jednej strony urzędnik skarbowy

widział opór płatnika i widział że płatnik może zapłacić a nie płaci. Tracił granice rozpoznania i szedł do wymiarów zupełnie niesłusznych. Z drugiej strony płatnik, który sam przez się miał tendencję do oporu, widząc że przesadę w postępowaniu urzędów skarbowych jeszcze bardziej się upierał i z niechęcią szedł na uregulowanie należnej od niego sumy. Dwa momenty tak bardzo ze sobą związane działając jednocześnie, wywołały powstanie zaległości bardzo po-

ważnych. W praktyce była to suma 600 do 700 milionów zł.

Pracujemy nad poprawą naszego aparatu skarbowego. Prace te są prowadzone od dłuższego czasu i będą jeszcze trwały. Z jednej strony jest cały szereg zarządzeń już wydanych albo projektowanych, które mają uproszczyć, ułatwić samą procedurę, wzgl. skasować te elementy, które wywołują najbardziej jątrzące skutki.

„Pracujemy nad poprawą aparatu skarbowego“

W tej chwili jeszcze nie mam możliwości przedstawić wszystkich projektów, o których mówię.

Projektujemy w tej chwili zarządzenia upraszczające w postępowaniu egzekucyjnym. Uproszczenia te idą przedewszystkiem w tym kierunku, aby w szereg wypadków zrobić to postępowanie łagodniejszym przez pewien system inkasa i przez zmniejszenie kosztów. Mamy również projekty, dość daleko już posunięte, upraszczające naszą rachunkowość, co będzie wyma-

gało wielu ustaw częściowo już przedstawionych Sejmowi, częściowo takich, z którymi jeszcze przyjdę. I wreszcie i to jest najważniejszym moim projektem — rozwiązanie sprawy zaległości, nie w tym sensie jednak, aby zaległości mogły być skreślane, bo to byłoby niesłuszne i postawiłoby skarb w sytuacji bardzo trudnej, ale uregulowanie tych zaległości tak, aby ci wszyscy, którzy w bieżącym wymiarze placą nie odczuwali ciężarów zaległości dawniejszych.

Słuszne żądanie

Jeżeli mówię to wszystko — to dlatego, aby odgrodzić się od dwóch zarzutów, które były tu wysuwane. Jeden to zarzut, skierowany przeciwko sposobowi ściągania podatku przez władze skarbowe, drugą rzeczą i to jest rzecz zasadnicza, że już nie Minister Skarbu może, ale Państwo musi domagać się od obywateli ofiar, musi domagać się tego, aby obywatele pokrywali podatkami jego zwyczajne i konieczne wydatki. Uznając w dużej rozciągłości słuszność zarzutu pierwszego, musimy się bronić przed

zarzutem drugim, że żąda się nowych podatków. Uważam to żądanie nowych podatków za słuszne. Uważam za obowiązek patriotyczny społeczeństwa całego, aby lożyło na pokrycie części deficytu nie całego deficytu, a to w tej nadziei, że w roku przyszłym może będzie ta wiosna, ta pogoda, że polepszy się ogólna sytuacja gospodarcza i że dalszego wprowadzania nowych podatków nie będzie trzeba. Jednak na część deficytu będą musieli prosić wysoką Izbę o uchwalenie dalszych podatków.

Ponieważ mam jednak wątpliwości co do niektórych cyfr, mogę zapewnić, że przyjdę jeszcze z nowymi projektami podatkowymi, które nie będą wymagały ani nowych wymiarów, a które umożliwią istotne wyrównanie tej części, która po bliższym zbadaniu nie okaże się realna z zaprojektowanych przez referenta generalnego oszczędności, wzgl. zwłoki dochodów. I w ten sposób zdaje się, iż najgłębszym i istotnym tendencjom wysokiej Izby usunięcia nadwyżki deficytu całkowicie odpowiem.

Jak usunąć dodatkowy deficyt?

Z pewnym deficytem około 150 milionów zł pogodziłem się. Taką sumę będę mógł wziąć częściowo z rezerw skarbowych, częściowo będzie dostarczona przez operacje kredytowe. Pozostaje jednak ta nadwyżka, która wynika z tego, że Sejm skreślił projektowaną pozycję daniny szkolnej. Jest to pozycja około 18 do 19 milionów zł.

Otóż w odniesieniu do tej pozycji Senat chce spełnić swój obowiązek usunięcia tego dodatkowego deficytu. Nadmiernie ceniąc tę inicjatywę i uważając za największy obowiązek i konieczność dalsze oszczędności i usunięcie tego dodatkowego deficytu, nie mogę zająć definitywnego stanowiska co do szeregu zrobionych propozycji.

Nowy podatek czy pożyczka?

W dyskusji Sejmu była poruszana parokrotnie sprawa pokrycia deficytu podatkami czy pożyczką. Podatki rozkładane są zależnie od pewnych przepisów ustawy i ściągane niezależnie od tego, czy kto chce, czy nie chce płacić. Pożyczki są formą znacznie lepszą dlatego, że subskrybuje pożyczkę i pożyczka pieniądze ten, kto może zapłacić. Tym sposobem wolne kapitały zostają dane Skarbowi na zaspokojenie potrzeb Państwa. Przedstawiciele teorii, że można wydatki państwowe pokryć z pożyczek zawsze znajdują dużo zwolenników.

Jednak wydaje się tu, iż należy zrobić jedno odróżnienie. Jeżeli mowa o wydatkach inwestycyjnych, z których będą korzystały przyszłe pokolenia, które powiększą potęgę narodu, to tu forma pożyczki jest wskazana, i jest właściwa nawet. Inwestycje mogą być wykonywane w tych granicach, na które pozwalają osiągnięte tą drogą środki finansowe. Mam zamiar z tego skorzystać. Mam zamiar poza tem, co jest w budżecie, zaproponować społeczeństwu pożyczkę na cele inwestycyjne i tylko inwestycyjne. Z pożyczki takiej ani grosza nie poszłoby na pokrycie deficytu budżetowego. I w tych granicach, w których się daje uzyskać środki mogą być rozwinięte niezmiernie cenne, niezbędne roboty publiczne. Ale tu jest bezwzględna granica, której przekroczyć nie wolno. Inwestycje mogą być pokryte z operacji kredytowych długoterminowych a nawet bardzo długoterminowych. To jest zupełnie prawidłową rzeczą, bo odpowiada wzbogaceniu społeczeństwa. Natomiast nasze wydatki bieżące mogą być pokrywane w formie przejściowych operacji, które będą przedko zupełnie zlikwidowane i które obejmą możliwie najmniejszy zakres. Reszta musi być pokryta z podatków.

Społeczeństwo musi to zrobić, chociaż jest ciężko, jednak na utrzymanie samego Państwa ono normalnych dochodów dostarczyć musi.

GDANSKA GIELDA PIENIEŻNA

z dnia 23. 2. 1935 r.
Na wczorajszej giełdzie pieniężnej notowano: złoty 57.70—57.91; dolar 3.04—3.06; marka niemiecka 115¹/₂—117¹/₂.

Za dewizy płacono:
Warszawa 57.70—57.90; Berlin 122.78—123.02; Nowy Jork 3.0470—3.0530; Londyn 14.89—14.93.
Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich.

NOTOWANIA GIELDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 22. 2. 1935 r.

Dewizy
Berlin 212.60, 213.60, 211.60; Kopenhaga 114.80, 115.40, 114.20; Londyn 25.82, 25.85, 25.80; Nowy Jork telegr. 5.277¹/₂, 5.307¹/₂, 5.247¹/₂; Paryż 34.94¹/₂, 35.03, 34.88; Praga 22.12, 22.17, 22.07; Sztokholm 132.80, 133.25, 131.95; Szwajcaria 17.50, 17.19, 17.10; Włochy 44.85, 44.97, 44.73.
Tendencja: niejednolita.

Papiery wartościowe
3% poz. budowlana 46.46; 5% poz. konwersyjna 63.82—69; 5% poz. kolejowa 64.25; 6% poz. dolarowa 78.82—78.88—78.32; 7% poz. stabiliz. 74.25—73.88—74.00; 8% l. z. P. Kr. Przem. Pol. 87.32; 4¹/₂% l. z. ziemskie 54.63—54.25—54.50; 5% l. z. m. Warszawy z 1933 r. 62.34—61.88—62.13; 5% l. z. n. Warszawy drobne 62.34—62.50—62.14; 5% l. z. Czesko-chy z 1933 r. 52; 5% l. z. Kalisza z r. 1933 49.34; 5% l. z. Łodzi z 1933 r. 54.4.
Tendencja: niejednolita.

Akcje
Bank Polski 99¹/₂; Warsz. T. Fabr. Cukru 29.4; Lipów 9.90—10.50—10.20; Ostrowiec seria B 18.75; Starachowice 10.10—11.30—11.15; Haberbusch 43—43—42.75.
Tendencja: niejednolita.

Przekazy do wszystkich miast Z.S.R.R.

na „TORGISIN“ przyjmują: Bank Gospodarstwa Krajowego, Powsz. Bank Kredytowy S. A., Towarzystwo „Hias“ w Warszawie, Powsz. Bank Związkowy, Bank Handlowy, Bank Związku Spółek Zarobkowych, P. K. O. oraz Oddział Banku Drezdeńskiego w Gdańsku i firmy Biuro Posyłek oraz Bracia Pakulscy.

Listy wartościowe — wszystkie urzędy pocztowe.

Od grudnia znaczna zniżka cen na towary Torgsinu importowe i eksportowe.

Informacji udzielają wszystkie wymienione instytucje oraz Przedstawicielstwo Handlowe Z.S.R.R. w Polsce, ul. Koszykowa Nr. 4, tel. 9558-33.

Jak zgłosić wynalazki na tegoroczne Targi Poznańskie

W związku z organizowaniem Działu Wynalazków na tegorocznych Targach Poznańskich, które się odbędą od 28 kwietnia do 5 maja, powołany został przez Radę Interesantów Targów specjalny Komitet Organizacyjny tego Działu złożony z fachowców i rzeczoznawców w tej dziedzinie. Komitet przyjmuje zgłoszenia do udziału w Dziale Wynalazków Targów oraz udziela szczegółowych informacji zainteresowanym. Siedzibą Komitetu jest Warszawa, biuro zaś jego mieści się w Delegaturze Targów Poznańskich w Warszawie, Grójecka 45 m. 25, tel. 8-72-89 (godziny telefoniczne: od 16 do 17 i od 19 do 21).

Wiadomości gospodarcze Krajowe

ODWOŁANIA OD WYMIARU PODATKU WOJSKOWEGO.

Do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Ministerstwa Spraw Wojskowych napływają masowo podania o umorzenie podatku wojskowego, lub też odwołania od wymiaru tego podatku. Wobec powyższego Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyjaśnia, że podania o umorzenie podatku wojskowego, oraz odwołania od wymiaru tego podatku należy wnieść do zarządu gminy lub miasta, który wymierzył podatek.

PRZEMYSŁ BUDOWLANY W WIELKOPOLSCE.

W przemyśle budowlanym rozwojowi konjunktury w roku 1934 przyjały korzystne warunki atmosferyczne. Poraz pierwszy zauważono w roku sprawozdawczym ożywienie ruchu budowlanego w śródmieściu poznańskim, co w kołach fachowych uważa się za objaw dodatni.

Giełdy

GIELDA ZBOŻOWO-TOWAR. W BYDGOSZCZY

z dnia 22. 2. 1935 r.

Zyto 74 ton 15.50—15.25—15.50; pszenica standardowa 15.50—16; jęczmień: browarny 21.25—21.75; jednolity 18.50—19; zbiorowy 17.50—18; owies 14.50 do 15; mąka żytnia: gat. IA 0—55% w. w. 23.25—24; gat. IB 0—65% w. w. 21.75—23; gat. II 55—70% 17—17.75; razowa 0—95% w. w. 17.75—18; pościelonia pon. 70% 14—14.50; mąka pszenna: gat. IA 0—20% w. w. 28.75—30.75; gat. IB 0—45% w. w. 27—28; gat. IC 0—55% w. w. 26—27; gat. ID 0—60% 25—26; gat. IE 0—65% 24—25; gat. IIA 20—55% 22—23.50; gat. IIB 20—65% 21.50—23; gat. IID 45—65% w. w. 20.50—21; gat. IIF 55—65% w. w. 16—16.50; gat. IIIA 65—70% w. w. 14—15; gat. IIIB 70—75% w. w. 12.25—12.75; razowa 0—95% w. w. 17—18; otręby: żytnie wymiary standard. 10.25 do 11; pszenne miakie standard. 10.25—10.75; pszenne średnie standard. 10.25—10.75; pszenne grube 10.75 11.25; jęczmień 11—12; rzepak zimowy bez worka 40—42; rzepak zimowy bez worka 36—37; mak niebieski 36—39; gorczyca 38—42; siemię lniane 44 do 46; peluska 26—32; wyka 30—32; seradela 13—14.50; groch polny 28—32; groch Wiktorja 37—43; groch Folgera 38—33; tymotka 55—65; łubin niebieski 9.75—10.50; łubin żółty 12—13; rajgras angielski 90—110; koniuczyna żółta, oduszczone 68—80; koniuczyna biała 75—110; koniuczyna czerwona surowa 100—120; koniuczyna czerwona czyszczona 130—150; koniuczyna szwedzka 200—240; płatki ziemniaczane 11—11.50; makuch lniany 18—18.50; makuch rzepakowy 13—13.50; makuch słonecznikowy 17.50—19; makuch kokosowy 15—16; wtyłki suszone 8—9; stoma żytnia luno 3.25—3.75; stoma żytnia prasowana 3.50—4; siano nadnoteckie luzem 8—9; struszoja 20.50—21.
Ogólne usposobienie: spokojne.

POZNAŃSKA GIELDA ZBOŻOWA

z dnia 22. 2. 1935 r.

Otręby pszenne średnie 10.50—11; otręby pszenne grube 11.25—11.75.
Ogólne usposobienie: spokojne.
Uwaga! Owies biały jednolity ponad notowanie.

GDANSKA GIELDA ZBOŻOWA

z dnia 23. 2. 1935 r.

Pszenica 128 funtów kons. 10.10; żyto 120 funt. eks. 9.75; żyto 120 funtów kons. 9.75; jęczmień I jakości eks. 12.75; jęczmień średni w/g próby 11.85; jęczmień 114/115 funt. eks. 11.30; jęczmień 110/11 funt. eks. 10.85; owies eks. 7.80—10.10; otręby żytnie 6.25—6.50; otręby pszenne 6.80—7.
Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich za 100 kilo.
Tendencja: słaba.

DOWÓZ DO GDANSKA

z dnia 23. 2. 1935 r.

W dniu wczorajszym dowieziono do Gdańska: pszenicy 135 ton; żyta 1271 ton; jęczmienia 582 ton; owsa 137 ton; zboża strączkowego 15 ton; otręb i makuchów 30 ton.

Na ziemiach Pomorza

Jak Polacy pod Napoleonem walczyli o Pomorze?

Obchodząc co roku rocznicę wyzwolenia Pomorza należy pamiętać o tem, iż zanim zostało nam ono przy rozbiorze zrabowane, należało pierwotnie od czasów Mszczuja i Przemysława przez lat pół tysiąca do Polski, a potem oderwane ponownie zostało polskim orężem zdobyte przed 128 laty i tylko traktatowe ustępstwa z rąk naszych go wydarły.

Ten skrawek ziemi Pomorskiej przez Traktat Wersalski nam powrócony, został w r. 1807 zroszony krwią najlepszych synów Polski, którzy — wierząc w gwiazdę cesarza Napoleona i jego chęć odbudowania naszej Ojczyzny — tłumnie poszli na tę „pierwszą wojnę polską“, aby czynem stwierdzić, że „Polacy są warci być narodem.“ Jednym ze zwrotnych i piękniejszych momentów tej kampanji jest walka o Tczew, stoczona w dniu 23 lutego 1807 roku.

W połowie tego miesiąca wskutek ogólnych poruszeń, ruszyły i oddziały gen. Dąbrowskiego, skoncentrowane pod Bydgoszczą, aby z rozkazu Napoleona wyprzeć wroga z obszaru Pomorza na lewym brzegu Wisły i uwięzić wyprawę zdobyciem Gdańska. Prusacy skupieni na linii Miłobądź—Tczew—Skarszewy zamierzali uderzyć, na dywizję francuskiego gen. Menarda, zbliżającego się ku Dąbrowskiemu, zanim nastąpi ich połączenie. To właśnie skłoni-

ło Dąbrowskiego, że szybko postanowił uderzyć na Tczew, jako na wypadowy punkt w stosunku do Gdańska.

Polska straż przednia gen. Niemojewskiego, atakując Tczew od południa, wstępnym bojem odrzuciła nieprzyjaciela z przed miasta i wpędziła w przedmieścia. Rozpoczęła się uporczywa walka o zajęcie bram, prowadzących do miasta, trwająca 7 godzin i wreszcie pod naporem męstwa żołnierza polskiego ustąpić musieli starzy żołnierze pruscy i miasto po upartej walce zdobyto.

Bardzo ważna pozycja dostała się oddziałom Dąbrowskiego, albowiem Tczew był świetnym punktem obserwacyjnym w stosunku do Gdańska. Zdobyć tego klucza przyszłych działań obelężniczych pod Gdańskiem, było więc uwięzione pięknym zwycięstwem żołnierza polskiego, który wierzył, że wielki genjusz wojenny Napoleona wróci Polsce Ziemię Pomorską z dostępem do morza.

Przy objawach przeczulenia, uczuciu strachu, bezsenności, dolegliwościach sercowych, ucisku w piersiach naturalna woda gorzka **Franciszka-Józefa** ożywia krwiobieg w organach podbrzusza i działa przez to uspokajająco na zaburzenia w nich. Zalecana przez lekarzy.

Pożar wagonu kolejowego

Na stacji kolejowej w Jabłonowie (pow. brodnicki) spalił się stary wagon kolejowy, stojący w odległości 20 mtr od ekspedycji towarowej, w którym miał pomieszczenie czyszciciel lamp. W wagonie spaliły się 3 klatki do przewożenia zwierząt. Szkodę oblicza się na sumę 500 zł.

Pożar powstał po odejściu robotnika, który zapalał lampy w wagonie, istniejąc więc przypuszczenie, że przy tej czynności rzucił on zapalną między nasycioną naftą materjał, służący do czyszczenia lamp i tem spowodował pożar.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 22 lutego o godz. 7 rano:

W Krakowie (—1,25) —1,34; w Nowym Sączu (Dunajec) (0,91) 1,08; w Przemyślu (San) (—1,68) —1,42; w Zawichoście (3,14) 2,74; w Warszawie (1,94) 2,24; w Wyszku (Bug) (1,76); w Pultusku (Narew) (1,71); w Płocku (2,18) 1,96; w Toruniu (1,93) 2,98; w Fordonie (1,26) 1,42; w Chełmnie (1,74) 1,30; w Grudziądzu (2,78) 1,53; w Korzeniowie (1,47) 2,48; w Pielku (0,36) 1,54; w Tczewie (0,12) 0,92; w Einlage (2,28) 2,38; w Schiewenhorst (2,46) 2,52.

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła w dniu 21 bm. o godz. 7 rano 0,5 st. C., a w dniu 22 bm. o tej samej godzinie 0,4 st. C.

Temperatura powietrza wynosiła o godz. 7 rano w dniu 21 bm. 43 st. C., a w dniu 22 bm. plus 4 st. C.

Przewielebnemu Duchowieństwu, przełożonym, kolegom, pp. oficerom oraz tym wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej przysługi naszemu najdroższemu synowi i najukochańszemu bratu s. p.

Edmundowi Bartnickiemu podporucznikowi Mar. Woj.

a w szczególności księdzu kapelanowi Miegoniowi i pp. ppor. Mar. Woj. Konradowi Duczyńskiemu i Józefowi Piotrowi składają najserdeczniejsze

„Bóg zapłać“

1577 Rodzice i Rodzeństwo

Dnia 21 lutego 1935 r. zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., nasz kochany syn, brat i szwagier

Bronisław Ruchlewski

w 26 roku życia, o czem donosi krewnym i znajomym w smutku pograżona

Rodzina

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ulicy Malachowskiego 12/14 nastąpi w niedzielę dnia 24 b. m. o godz. 13-tej w południe.

Toruń.

1564

Bractwa Kurkowe składają hołd Panu Wojewodzie Pomorskiemu

Okręg Pomorski Zjednoczenia Kurkowych Bractw Strzeleckich R. P. wysłał na ręce Pana Wojewody list następujący:

Do

Pana Wojewody Pomorskiego
Stefana Kirtiklisa

Toruń.

Zjazd Prezesów Bractw, zjednoczonych w Okręgu Pomorskim Zjednoczenia Kurkowych Bractw Strzeleckich Rzeczypospolitej Polskiej, odbyty w dniu 17 lutego 1935 r. w Toruniu, uchwalił prosić Pana Wojewodę Pomorskiego, aby raczył przyjąć wyrazy

głębokiej czi i hołdu oraz wdzięczności za stale okazywaną Kurkowym Bractwom Strzeleckim łaskawą życzliwość, jak również wyraził niezłomną wiarę, iż Pan Wojewoda nadal raczy popierać cele Bractw, zmierzające do skutecznego służenia wielkiej sprawie przygotowania obywatelstwa do obrony naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Zjednoczenie Kurkowych Bractw Strzeleckich R. P., Okręg Pomorski.

(—) Kapczyński, prez. (—) Krystek, sekr.

Matka straciła 4 córki w tragicznych wypadkach

Zabite w dniu 17 bm. przez pociąg na linii Puck — Krokowo śp. Anna i Gertruda Dettlaffówny były córkami wdowy ze Starzyńskiego Dworu.

Nad rodziną tą zawisło dziwnie tragiczne fatum. Okazuje się bowiem, że jedna z córek wdowy swego czasu zakończyła śmiercią tragiczną przez utopienie się, druga zaś również popełniła samobójstwo przez otrucie się. Tragedję biednej wdowy powiększył wstrząsający wypadek przejechania dwóch dalszych córek przez pociąg.

Ludność wybrzeża żywo komentuje te szczegóły.

Wieczory teatralne

„Mikołaj Kopernik“

Dramat L. H. Morstina
Prapremjera w Teatrze Ziemi Pomorskiej

Wiadomość o tem, że Teatr Ziemi Pomorskiej przygotowuje na tegoroczną rocznicę urodzin wielkiego toruniańczyka, Mikołaja Kopernika, specjalną sztukę, opartą na życiu największego w dziejach świata astronoma, wywołała na długo przed premjerą wielkie zainteresowanie w kołach intelektualnych Torunia.

To też szliśmy z dużym zaciekawieniem na prapremjerę „Mikołaja Kopernika“, dramatu Ludwika Hieronima Morstina, będącego przeróbką sceniczną z powieści tegoż autora „Kłos panny“, opracowaną przez młodego, pełnego twórczej inicjatywy i temperamentu reżysera sceny pomorskiej, dr. Leopolda Pobóg-Kielanowskiego.

Wizję dramatyczną o Mikołaju Koperniku, gdyż tak raczej należałoby rzecz nazwać, Teatr Ziemi Pomorskiej wystawił z całą pieczołowitością i pietyzmem zarówno dla pamięci wielkiego syna naszego grodu jak i dla autora.

Dawno nie pamiętamy tak udanego pod każdym względem widowiska. Sztukę wystawiono nadzwyczaj starannie, nie szędząc wysiłków i nakładu środków.

Wizja dramatyczna o Mikołaju Koperniku nosi na sobie wszystkie cechy każdej przeróbki scenicznej dzieła niescenicznego. „Kłos panny“, powieść znakomitego poety i dramaturga L. H. Morstina, nie była bynajmniej pisana z myślą o scenie. Błysnęła parę lat temu, jak meteor i... zgasła. Bezsprzeczną zasługą dr. L. Kielanowskiego jest, że przypomniał ją społeczeństwu pomorskiemu, żywiej niż w innych dziedzinach związanemu z postacią Mikołaja Kopernika. Zdołał autor przekonać dla swego projektu i w ten sposób powstał „dramat w trzech aktach — dziewięciu odsłonach“, jak powiada afisz.

Jest to szereg luźnych obrazów, niezwią-

zanych z sobą właściwie żadnym wątkiem dramatycznym. Poszczególne obrazy przedstawiają kolejne etapy rozwoju genialnego astronoma od chwili, gdy światła mu pierwsze myśli nowego porządku wszechświata, aż do momentu gdy do łoża umiera-



Pod murami katedry wrocławskiej. Doktor Wodka Abstemiusz (St. Kwaskowski) i Mikołaj Kopernik (L. Kielanowski).

czego Kopernika specjalny posłaniec z Norymbergi przywozi ukochany owoc jego życia, dzieło „O obrotach ciał niebieskich“, wydane drukiem.

Niestety, nie wszystkie walory powieści Morstina mogły być należycie oddane w

zentantem starego uświęconego porządku rzeczy kardynałem Illerda, także nie wydobył na wierzch wszystkich akcentów rozpaczliwego buntu ze strony młodego astronoma, których w powieści jest daleko więcej. W każdym razie jest to widowisko nie-

przeciętne, pozostawiające trwałą ślad w duszy widza.

Poszczególne obrazy dramatu biegają przez całe życie Kopernika, od jego lat młodzieńczych do zgonu. A więc widzimy go kolejno pod murami Włocławka, na biesiadzie humanistów krakowskich, u mistrza czarnej magji doktora Fausta, w Watykanie, w rzymskiej osterji, u malarza Francesco Francii, na wybrzeżu bursztynowem, we fromberskiej dostrzegalni (śliczna kopja sceniczna matejkowskiego obrazu) i we fromberskiej kanonji.

Dekorator p. Feliks Krassowski pokazał swój „łwi pazur“. Za to, co potrafił zrobić z więcej niż szczupłych możliwości sceny toruńskiej, należy mu się całkowite uznanie. Dał szereg prawdziwych cacańek sztuki dekoracyjnej.

A wykonawcy? Świetną maskę Kopernika dał p. Leopold Kielanowski, wkładając w swą grę wiele szczerego uczucia. Szkoda tylko, że chwilami był nazbyt Leopoldem Kopernikiem, to znowu zbyt Mikołajem Kielanowskim. Ale mimo wszystko należy mu się za trud i ambitne podejście do dzieła szczerze uznanie. Świetnym kardynałem Illerda był dyr. Bracki. Dorównywał mu mocą wewnętrzną kreowanej postaci p. Loedl w roli komtura krzyżackiego z Balgi. Piękną sylwetką krakowskiego uczonego Wojciecha z Brudzewa dał p. Cybulski. Zasadno demonicznym Faustem był p. Staszewski. Gorzej wypadły role kobiece, z wyjątkiem p. Stanisławskiej. Poza tem należałoby pochwalić wszystkich i przepisać prosto cały afisz.

Na prapremjerze swej sztuki był obecny autor. Znakomity pisarz był przedmiotem gorącej owacji publiczności w II akcie po pełnej napięcia scenie w Watykanie.

Publiczność toruńska — niestety — nie dopisała. Jak na tak niecodzienne w życiu kulturalnem Torunia wydarzenie teatralne, było jej stanowczo mało.

Wstydy się grodzie wielkiego Kopernika!

Balt.

Dzień

w Bydgoszczy

sobota
23
lutego

Kalendarzyk rzym.-kat.

Sobota: Piotra Damj. — Niedziela: Macieja ap.

— Dyżur lekarza kolejowego w niedzielę pełni dr. Kube, ul. Gdańska 36, tel. 18-40.

— Dyżur nocny aptek, do dnia 24 bm. włącznie pełnią: Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, tel. 50 i Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, tel. 301.

— Muzeum Szkolne, ul. Warszawska 25 i prz. otwarte codziennie w godz. 11-14-ej. Obecnie wystawa rysunków, zajęć praktycznych, przedszkola i esperanta.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w sobotę i niedzielę wieczorem powtórzenie rewelacyjnej opery ludowej Millockera „Sledmiu Szwabów” w zbiorowym wykonaniu całego zespołu, znacznie zwiększonych chórów i orkiestry pod wytrawną batutą kap. Sillicha i w reżyserji M. Dowmunt.

W niedzielę po południu o godz. 16-tej po cenach znacznie niższych, ukaże się ostatni raz komedia sowiecka Katajewa „Kwiecista droga”.

W pełnych próbach „Golgota”, misterjum religijne na tle życia, męki i śmierci Chrystusa Pana.

REPERTUAR KIN.

ADRIA: „Siostra Marta jest szpiegiem”.
APOLLO: „365 żon króla Pausola”.
BAŁTYK: „Skarb na pustyni” i „Miłość czy ni cuda”.
KRISTAL: „Koci pazur”.
MARYSIENKA: „Tańcząca Venus” i „Król cyganów”.
REWJA: „Kobieta - orchidea” i rewja.

KINO „KRISTAL”

Wyświetla: Najkosztowniejszą amerykańską komedię filmową sezon 1935, której koszt produkcji pochłonął 3 miliony dolarów. Niebywała bezkonkurencyjna arokomedia, zupełnie nowego typu o niezwykłych pomysłach i oryginalnych sytuacjach pod tytułem:

KOCI PAZUR czyli: KOLIOŁ OFIARNY

w głównej roli największy komik świata

HAROLD LLOYD

Wszystko znajduje się w tej znakomitej komedji: humor, romans, taniec, sensacyjne przygody, śpiew, wystawa, muzyka, śmiech.

Nadprogram.

Najnowszy Tygodnik FOXA
Naj. Kronika Zagr. PATA.

Omimo wielkich kosztów obrazu — ceny wstępu zwykłe
Początek o 5, 7, i 9, w niedzielę 8,10, 5, 7, i 9.

Informator dla przyjeżdżających do Bydgoszczy

Wjazd nocny z Bydgoszczy

(ważny od dn. 7. 10. 1934 r.)

Toruń—Warszawa: 2,37, 6,50, 8,05, 9,57, 13,55, 15,30, 18,01, 19,58, 21,26, tranzytowy 23,16.

Tczew—Gdańsk—Gdynia: 0,40, (do Laskowic), 3,56, 5,50 (do Laskowic), 7,35, 12,13, 13,13, (do Laskowic), 17,17, 20,03, 20,10.

Kościerzyna—Gdynia: 8,13, 15,45.

Nakło—Piła: 0,01, 6,15, 10,49, 14,45, 19,46, 21,55.

Unisław—Brodnica: 4,50, 8,11, 13,45, 16,10, 21,55.

Inowrocław—Poznań: 2,21, 3,50, 6,20, 11,45, 13,40, 18,10, 20,40, 22,25.

Wągrowiec—Poznań: 5,00, 10,32, 13,26, 18,54.

Inowrocław — Karsznice — Herby Nowe: 2,21, 13,40.

Restauracje i Kawiarnie

Restauracja i Cukiernia Berendt. Wyborowa kuchnia, wyśmienite ciastka.

Restauracja — sala — Kowalskiego, dawniej Kleinerta poleca się Towarzystwom na zebrania i imprezy.

Zebrania

— Tow. Polsko - Czeskosłowackie w Bydgoszczy. Zebranie Zarządu Tow. w poniedziałek, dnia 25 bm. o godz. 18,30 w lokalu Klubu Polskiego, ul. Gdańska.

— Zjazd placówek bydgoskiego Zw. Powstańców i Wojaków OK. VIII Oddziału Powiatowego w Bydgoszczy odbędzie się jutrzejszej niedzieli o godz. 14,30 w sali p. Kowalskiego (dawniej Kleinerta), ul. Wrocławska.

— Opieka Rodz. szk. powsz. nr. 27 im. Żwirki i Wigury (ul. Nakielska 199). Zebranie miesięczne dnia 24 bm. o godz. 17 w gmachu szkolnym.

Z miasta

— Kurs dekoracyjny przy Związku Pracowników Kupieckich. Celem zaznajomienia ogółu pracowników kupieckich (ekspedjentów) ze sztuką dekorowania okien wystawnych, organizuje Związek Pracowników Kupieckich pod kierownictwem wybitnego fachowca p. Orlikowskiego w początku marca br. kurs dekoracyjny, obejmujący wykłady teoretyczne, pisma plakatowe oraz pokazy praktyczne.

Informacji udziela oraz zgłoszenia przyj

muje codziennie sekretariat w Resursie Kupieckiej, ul. Jagiellońska 13 od godz. 19 do 20 również dla niezrzeszonych pracowników wszelkich branż.

— Tow. Właścicieli Domów i Nieruchomości, Zduny 9 przypomina swym członkom, że termin do zeznania o podatku dochodowym upływa z dniem 1 marca br.

— Przypominamy o towarzyskim spotkaniu bokserskim „Astorji” Z. S. i „Gedantji”. Zawody odbędą się w niedzielę, dnia 24 bm. o godz. 20,15 w sali kina Stylowego (Paltzera), ul. Św. Trójcy.

— Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się nie w tradycyjny czwartek, lecz już we wtorek dnia 26 bm. w porze zwykłej, t. j. o godz. 18,30. Porządek obrad przewiduje uchwalenie budżetu na rok budżetowy 1935-36 (w wysokości globalnej 16.165,229 zł), oraz uchwalenie 10-proc. dodatku komunalnego dla pracowników miejskich.

— Zarząd Opieki Rodz. szk. Małe Bartoście komunikuje, iż w wyniku wenty zebrano 194,64 zł. dochodu, który przeznaczono na pomoce naukowe szkoły. Przy okazji tej Zarząd składa serdeczne podziękowanie wszystkim rodzicom, którzy wzięli udział w imprezie, a zwłaszcza p. kier. Putzkowskiemu, współorganizatorowi wenty.

Ogólno-krajowy zjazd piekarzy rozpatrzy rezolucje piekarzy okręgu bydgoskiego

W uzupełnieniu wczorajszego naszego obszernego sprawozdania ze zjazdu podokręgu Wielkp. Zw. Cechów Piekarskich, jaki obradował w Bydgoszczy ub. czwartku pod przewodnictwem starszego Cechu bydgoskiego p. Franciszka Jakubowskiego podajemy, iż zjazd uchwalił jednomyślnie rezolucję zaproszoną przez prezesa Zw. Wlkp. p. Jęczkowskiego. Jak już wspomnieliśmy — w rezolucji tej piekarze okręgu bydgoskiego i nadnoteckiego, jak również i piekarze pomorscy proszą o złagodzenie przepisów o urządzeniach piekarni, zapewniając ze swej strony ściśle przestrzegac

obowiązujące przepisy sanitarne. W rezolucji tej piekarze sprzeciwiają się również mechanizacji piekarni, przeprowadzenie której — zdaniem uchwały — pogłębiliby i tak już dotkliwie bezrobocie wśród czeladzi piekarskiej.

Uchwaloną rezolucję postanowiono przesłać do władz centralnych zawodu piekarskiego. Ma ona również znaleźć swój wyraz w zwołanym na dzień 5 marca rb. w Warszawie ogólnokrajowym sejmiku piekarskim, na którym zjazd bydgoski postanowił bronić swych i słusznych żądań piekarstwa wielkopolskiego i pomorskiego przez swych delegatów.

Wykrycie sprawców włamania do biur Deutsche Wohlfahrtsbundu

W nocy na 21 bm. dokonano włamania do biur towarzystwa dobroczynnego p. n. Deutsche Wohlfahrtsbund w Bydgoszczy przy ul. 20 Stycznia 2, skąd sprawcy zabrali maszynę do pisania, oraz bieliznę, garderobę itp., łącznej wartości ponad 500 zł. Włamywacze dostali się do biur od strony podwórza, przekraczając przy pomocy drabiny wysoki parkan. Z podwórza sprawcy wybiwszy szyby, włamali się do wnętrza biur.

Powiadomiony o włamaniu Wydział Śledczy ujawnił w dniu wczorajszym sprawców włamania, którymi okazali się: 39-letni robotnik Aleksander Giesler zam. przy ul. Bełskiej 8, oraz 20-letni robotnik Maksymilian Marcinkowski, mieszkaniec baraków w ul. Toruńskiej 268 na Zimnych Wodach. Łup w całości zwrócono poszkodowanemu towarzystwu.

18-letni Władzio w „akcji” Rozprawił się z komornikiem, a z nim sąd

Złożyło się tak, że do zagrody rolnika Bogdańskiego w Gościeradzu pod Bydgoszczą zawitał sekwestator, Feliks Miłka. Sekwestator nie miał jednak szczęścia spotkania taty — Bogdańskiego, względnie mamy — Bogdańskiej, gdyż — jak się to dopiero później wydało — ukryli się oni bardzo zrecznie. Na spotkanie przedstawiciela władzy wyszedł natomiast 18-letni Władzio Bogdański, który postępując w myśl „zgóry” otrzymanych instrukcyj,

a dysponując ponadto imponującym wzrostem i takąż sprawnością fizyczną — doprowadził krótko mówiąc do tego, iż sekwestator pozbawiony pomocy policjanta, od zamiaru zajęcia odstąpił.

18-letnia obiecująca pociecha taty i mamy Bogdańskich, sympatyczny skądinąd Władzio zasiadł onegdaj na ławie oskarżonych Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, który dla przestrogi wymierzył mu 8 miesięcy aresztu z zawieszeniem na 3 lata.

Sensacyjny zwrot podczas rozprawy o krzywoprzysięstwo Aresztowanie świadka na sali — Sędzia będzie zeznawał w charakterze świadka

W dniu wczorajszym przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy toczyła się rozprawa o krzywoprzysięstwo przeciwko żonie restauratora Helenie Bosiackiej, zam. przy ul. Grunwaldzkiej 89. Rozprawa ta w toku zeznał świadek wzięła wręcz niezwykły obrót i została odroczone.

Helena Bosiacka oskarżona jest mianowicie o fałszywe zeznanie pod przysięgą w cywilnym procesie pomiędzy Bosiackim, b. właścicielem restauracji przy ul. Gdańskiej nr. 156, a nowym jej właścicielem Streishem, który przejął restaurację wraz z całkowitem urządzeniem za cenę 2.000 zł.

W toku rozprawy — na polecenie prokuratora S. O. Czaka — zeznający przed są-

dem mąż oskarżonej, Bosiak został z miejsc aresztowany, a rozprawa odroczone. Poza tem prowadzący rozprawę sędzia S. O. Barycza będzie w rozprawie tej zeznawał jako świadek, a rozprawę poprowadził inny sędzia.

Kto był świadkiem?

W związku z dochodzeniami prowadzonymi przez policję w sprawie zderzenia się dwóch motocykli w dniu 19 bm. na skrzyżowaniu ulic Gdańskiej i Śniadeckich — Komisariat I. P. P. prosi za naszym pośrednictwem świadków wypadku o zgłoszenie się w pokoju nr. 44 lub 69 przy ul. Jagiellońskiej 5. Karambol ten miał miejsce w godzinach pomiędzy 21-szą a 2-gą nad ranem.

BKS. „Wodnik” ku czci P. Prezydenta R. P.

W sali Hotelu Lengninga odbyło się ub. czwartku plenarne zebranie B. K. S. „Wodnik”, połączone z wieczorem wychowania obywatelskiego z referatami o pracy naukowej i społecznej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Prof. Ignacego Mościckiego. Obradom przewodniczył prezes BKS. „Wodnik” p.

mgr. Wacław Szymański. Referat o pracy naukowej Pana Prezydenta wygłosił p. mgr. Tryburczy, a o Jego pracy społecznej — p. Januszewska.

Po wysłuchaniu referatów zgromadzeni samorzutnie wzniesli na zakończenie okrzyk na cześć Pana Prezydenta.

Stow. Restauratorów zamknęło bilans 10-letniej pracy Prezesem obrano ponownie p. Kocerke

Bydgoskie Stow. Restauratorów pod wieloma względami może służyć za wzór dla organizacji i zrzeszeń zawodowych. W bieżącym roku restauratorzy bydgoscy obchodzą 10 letni jubileusz swego zrzeszenia zawodowego, przedwczoraj zaś odbyło się dziesiąte doroczne walne zebranie, świadczące jak wszystkie poprzednie o wyjątkowej solidarności organizacyjnej i naprawdę głębokim zrozumieniem znaczenia zjednoczenia zawodowego.

Zebranie roczne, poprzedzone miesięcznym zebraniem plenarnym, które odbywa Stowarzyszenie Restauratorów z pedantyczną dokładnością co cztery tygodnie — odbyło się w lokalu prezesa Stowarzyszenia p. Teodora Kocerki (restauracja Rzeźni Miejskiej).

Na plenarnym zebraniu omówiono jak zwykle najaktualniejsze kwestje związane z zawodem gastronomicznym. M. in. zarząd podał zebranym do wiadomości negatywne załatwienie przez władze administracyjne ich protestu odnośnie do zapadłej w swoim czasie uchwały bydgoskiej Rady Miejskiej,

mocą której restauratorzy płacić muszą wyższe niż dotąd zwykle dopłaty od opłat za patenty. Nielepiej wyszli restauratorzy na wyśnianej interpelacji w sprawie pobierania opłat na Fundusz Pracy, która załatwiono w ten sposób, iż właściciele lokali publicznych muszą płacić podatek na rzecz Funduszu Pracy od gości przebywających w ich lokalach po północy niezależnie od opłat uiszczanych przez towarzystwa, czy organizacje urządzające zabawy.

W obradach restauratorów uczestniczyli przedstawiciele Centrali Stowarzyszenia pp. Piasek i Brenz, oraz przedstawiciele miejscowej prasy. Na wstępie uczczono przez powstanie pamięć zmarłych w ub. roku członków śp. Januszewskiego i Gordona, poczem po odczytaniu protokołu z poprzednich obrad walnych — przewodnictwo zebrania objął na życzenie ogółu p. Bolesław Nowak.

Jak wynika ze sprawozdania prezesa p. Kocerki i sekretarza p. Mateckiego — rok miniony nie przyniósł spodziewanej poprawy ogółowi restauratorów, jednak dzięki wyjątkowej pracy Zarządu — w wielu wypadkach udało się indywidualnie członkom pomóc, interweniując czy to u p. starosty grodzkiego, czy u p. prezydenta miasta, czy też w urzędach. Praca organizacyjna nie pozostawia nic do życzenia. Dochód Stowarzyszenia zamknął się sumą zł. 4.127,90, pozostawiając saldo na rok bieżący w wysokości 1.350,01 zł. W pozycji wydatków znajduje się kilka wypłat na cele społeczne i charytatywne, na które Stowarzyszenie Restauratorów zresztą nigdy nie skąpiło. Kasa pośmiertna towarzystwa wykazuje pozostałość 835,01 zł.

Absolutorium udzielono tak Zarządowi, jak i skarbnikowi jednogłośnie, bez jakichkolwiek zastrzeżeń.

Całkowite zaufanie do członków dotychczasowego Zarządu potwierdziły wybory, w wyniku których mandatami odznaczono niemal wszystkich członków dotychczasowego Zarządu. Tak więc poraz dziesiąty godność prezesa powierzono p. Teodorowi Kocerce, wiceprezesem wybrano p. Czesława Skmigel-skiego, sekretarzem p. Władysława Mateckiego, jego zastępcą p. Goncerzewicza, a skarbnikiem p. Musielewicz. Poza tem Zarząd jako ławnicy weszli pp.: Kuterski, Wincenty Kujawski, starszy cechowi Kukulnicki Ganasieński, Ziolkiewicz i Bolesław Nowak. Komisję rewizyjną tworzą pp. Mroziński, A. Nowak i Cymmer.

Po dokonaniu wyborów w wniosek Zarządu — obniżono składki członkowskie Stowarzyszenia z kwoty zł. 8 na 6 kwartalnie.

Z okazji rozpoczęcia nowego okresu owoce pracy Stowarzyszenia, pracy zawodowe pełnowartościowej, której znaczenie na szczęście coraz bardziej jest doceniane składamy Stowarzyszeniu Restauratorów, a zwłaszcza jego zarządowi życzenia pomyślności i pozytywnych rezultatów działalności.

Włamanie do biura

Przedwczorajszej nocy nieznani początkowo sprawcy dokonali śmiałego włamania do biura p. Horsta Muellera przy ul. Hetmańskiej 11. Złodzieje dostawczy się już do wnętrza nie zdołali nic cenniejszego zabrać gdyż zostali spłoszeni, a następnie w wyniku natychmiast wszczętego śledztwa — ujawnieni.

Włamywaczków policja zdołała już ścigać i osadzić w areszcie do dyspozycji władz sądowych. Ze względu na nieukończony jeszcze dochodzenia — nazwiska ich trzymane są narazie w tajemnicy.

Włożył rękę między tryby

W godzinach przedpołudniowych w Łochowie pod Bydgoszczą zdarzył się podczas młócenia zboża nieszcześliwy wypadek. W pewnej chwili mianowicie, do maszyny przy stał 10-letni Ginter Milke, który przez nieostrożność włożył rękę między tryby.

Nieszcześliwemu dziecku tryby zmiażdżyły dłoń. W stanie ciężkim odstawiono chłopca do Szpitala Miejskiego w Bydgoszczy.

„Pajęczarze” grasują

Na skutek „zeźlenia” mrozu i wcale wiosennej pogody mnożą się obecnie w sposób przerażający kradzieże strychowe. W dniu wczorajszym np. zanotowano aż trzy tego rodzaju popisy „pajęczarskie”. Na liście poszkodowanych figurują nazwiska pp.: Jadwigi Brockiej (ul. Promenada 17), której skradziono w niewytłumaczony sposób komplet suszącej się bielizny, Stanisława Pamirskiego, zam. przy ul. Warszawskiej 23, skąd nieznani złodzieje rozbijwszy kłódkę strychową skradli również bieliznę wartości 490 zł., oraz Anny Markiewicz (ul. Boćkianowo 39), poszkodowanej w podobny sposób na szkodę 150 zł.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa autorstwo tych kradzieży przypisać należy jakiejś zorganizowanej szajce.

SILVA RERUM

zebrał i zestawiał Bolesław Busiakiewicz
KALENDARZYK HISTORYCZNY.
Co się kiedy i gdzie wydarzyło?

23 lutego

- 1660 Umarł w mieście Gutenbergu król szwedzki — **Karol Gustaw**.
- 1685 Urodził się w Halle sławny kompozytor **Jerzy Fryderyk Haendel**.
- 1766 Umarł w Suneville w 90 roku życia **Stanisław Leszczyński**, król polski, książę Lotaryngii. Zwano go „dobroczynnym filozofem”; popierał sztukę i nauki. Pisał broszury polityczne po polsku i po francusku; najważniejsza z nich: „Głos wolny wolność ubezpieczający”.
- 1813 Urodził się w Lipsku wybitny teolog, filolog i bibliista **Franciszek Delitzsch**.
- 1814 (według niektórych źródeł 22. 2!) Urodził się w Przysusze (pow. Opoczno) znany Komitet etnolog i etnograf polski — **Oskar Kolberg**, autor pomnikowego, 40-tomowego dzieła pt. „Lud, jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gęsta, zabawy, pieśni, muzyka i tańce”.
- 1820 Umarł w Krzemieńcu (raźony apopleksją) zasłużony i ceniony poeta — pseudoklasyk **Alojzy Feliński**, autor znanej tragedji pt. „Barbara Radziwiłłówna”. Jest on też autorem hymnu „**Boże, coś Polskę!**” (1816), napisanego na rocznicę ogłoszenia Królestwa Polskiego (muzykę skomponował Jan Kaszewski). Feliński był też kolejno sekretarzem Tadeusza Kościuszki, a później Czackiego.
- 1829 Umarł w Warszawie **Jan Stefani**, rodem Czech, koncertmistrz króla St. Augusta oraz kapelmistrz opery warszawskiej i kompozytor 11 oper do polskich tekstów; m. in. i do „Krakowiaków i górali” (1794) Bogusławskiego.
- 1830 Umarł w Paryżu znakomity malarz — portrecista i sztycharz czasów stanisławowskich **Jean-Pierre de la Goussier de Norblin**.
- 1834 Urodził się w Eichstaedt słynny podróżnik afrykański — **Gustaw Nachtigal**, specjalnie badacz pustyni Sahary.
- 1842 Urodził się w Berlinie filozof niemiecki **Edward von Hartmann**, wyznawca i głosiciel teorii skrajnego pesymizmu.
- 1859 Umarł w Paryżu, pochowany w rodzinnej Oponogórze, genialny poeta-myśliciel **Zygmunt Krasiński**, który w swych arcydziełach przepowiedział proroczo społeczne przewroty naszej epoki.
- 1863 Urodził się w miejscowości Tettenuweiss sławny malarz niemiecki **Franz v. Stuck** przywódca kierunku „monachijskiej secesji”.
- 1874 Umarł w Warszawie zasłużony historyk sztuki i archeolog polski **Edward baron Rastaniecki**, autor szeregu cennych dzieł, jak: „Mapografja dawnej Polski”, „Słownik malarzów polskich” i w. in.
- 1930 Umarła w Sidney światowej sławy śpiewaczka australijska — **Nellie Melba**. Na jej to cześć zmarł przed kilku dniami „król kucharzy” Augustyn Escoffier „wynalazł” napój chłodzący, od nazwiska artystki nazwany „melba”.
- 1934 Umarł w Londynie w 77 roku życia kompozytor **Sir Edward Elgar**. M. in. napisał poemat symfoniczny pt. „Polonia”.
- 1934 **Wacław Jędrzejewicz** powołany na Ministra W. R. i O. P.
- 1934 Proklamacja w Brukseli na króla **Leopolda III**, syna tragicznie zmarłego Alberta I. króla Belgji.

Duża śmiertelność wśród urzędników miejskich

Z walnego zebrania Zw. Urzędników Miejskich w Bydgoszczy

W dniu 20 bm. odbyło się w lokalu Resursy Kupieckiej walne zebranie **Zw. Urzędników Miejskich w Bydgoszczy**.

Po wyborze prezydium Zgromadzenia, w skład którego weszli p. prof. **Góralczyk** jako przewodniczący, p. sekr. m. **Dukat** jako sekretarz i pp. **Buczkowski** i **Werka** jako asesorowie, przystąpiono do sprawozdań Zarządu: prezesa **Webera**, sekretarza **Synowicza** i skarbnika **Kijka**. Z wszystkich bardzo wyczerpujących sprawozdań dowiedzieli się zebrani, że **praca Zarządu w roku sprawozdawczym była dodatnia**. Sprawozdanie budżetowo-kasowe nie wykazało wprawdzie żadnej nadwyżki, co przypisać należy **nienotowanemu dotąd wyplatom na zapomogi pośmiertne z powodu dużej śmiertelności wśród członków i ich rodzin**. To też przyjęto poszczególne sprawozdania bez dyskusji, darząc sprawozdawców licznymi oklaskami.

Na wniosek komisji rewizyjnej, która stwierdziła **wzorowe prowadzenie ksiąg i zgodność tychże z dowodami, u-**

dzielono jednogłośnie absolutorjum ustępującemu Zarządowi.

Wybory do Zarządu na rok 1935 dały następujący wynik: **Prezesem został wybrany jednomyślnie (z powodu ustąpienia p. dyr. Webera) p. Kom. Straży Pożarnej W. Wodźnój, wiceprezesem J. Witecki, sekretarzem I. Synowicz, zast. sekretarza R. Łukowicz, skarbnikiem Kijek. Ławnikami wybrano: prof. Góralczyka, inż. Banaszka, Chlebka i Mińskiego.**

Komisję rewizyjną wybrano w składzie: **dyr. Aulich, bud. Juszkiewicz i Kotyński. Sąd koleżeński w składzie: Weber, Cywiński, Kaliski, Werka i Buczowski.**

Budżet na rok 1935 zamykający się w dochodach i rozchodach sumą 7.500 zł., uchwalono przyjąć według propozycji Zarządu.

Ustępującemu długoletniemu prezesowi **Wł. Weberowi** nadało walne zgromadzenie **tytuł honorowego prezesa w uznaniu jego zasług położonych dla spraw Związku.**

Polska musi być krajem lotników

Pomóżmy do stworzenia szkoły szybowcowej w Fordonie

Najpewniejszą obroną na wypadek wojny będzie własne lotnictwo. Nowoczesnym wyrazem postępu cywilizacji i kultury materialnej danego kraju jest rozwój jego sił powietrznych. Sieć komunikacyjna lotnicza w czasie pokoju to na wypadek wojny te niewidzialne linie ochrony kraju przed nalołem przeciwnika. **Polska musi być krajem lotników.**

Przemawiają zatem zarówno nasze obronne racje polityczne jak i bezkresna płaszczyzna naszego kraju.

Lotników wyszkolonych mamy ciągle jeszcze mało, muszą ich być tysiące!

Kandydatów ofiarnych nie brak, lecz kosztą połączone z wyszkoleniem są bardzo wysokie, a ilość miejsc w aeroklubach ograniczona.

W całej Europie odbywa się dzisiaj masowe szkolenie lotników za pomocą ośrodków szybowcowych, gdzie młodzież poznaje zasady latania i prawa rządzące w powietrzu na maszynach bezsilnikowych t.

zw. szybowcach. Nauka ta jest wielokrotnie tańsza, krótsza i bezpieczniejsza.

Wielkopolska musi mieć swoje centrum szybowcowe, któreby odpowiednio rozbudowane i wyposażone, przy wydatnej pomocy społeczeństwa ziem zachodnich Polski dawało te zastępy przyszłych obrońców Ojczyzny w powietrzu.

Obowiązkiem każdego obywatela jest przyczynić się do tego. Żądajcie więc żetonną sprzedawanych przez LOPP na **Wielkopolską Szkołę Szybowcową w Fordonie.**

Niechaj znak ten zdobi każdego, niech będzie on widomym dowodem zainteresowania, że potęgą lotniczą Polski leży Wam na sercu. Pomóście uskrzydlić naszą młodzież! Pomóście Wszystkie i Wszystcy!

LOPP wydała trzy rodzaje znaków po: 50 gr, po 1 zł, 2 zł. Znaczkę sprzedają wyłącznie tylko obwoody Powiatowe i Miejskie LOPP Poznańskiego Okręgu Wojewódzkiego LOPP.

24 lutego

- 1582 **Papież Grzegorz XIII** wydaje bullę, wprowadzającą w całej chrześcijańskiej Europie **Kalendarz „nowego stylu”** czyli **Gregoriański**.
- 1595 Urodził się w Sarbiewie pod Płońskiem (ziemia Płocka) najznakomitszy poeta łaciński XVII w. w Polsce — **Maciej Kazimierz Barbirewski**; papież Urban VIII uwieńczył poetę „laurem poetyckim”.
- 1613 Tron carów moskiewskich obejmuje **Michał Fiedorowicz Romanow**, syn metropolity Filareta, a protoplasta dynastji, panującej w Rosji zgórą lat 300 — do czasu wojny światowej i wybuchu rewolucji bolszewickiej.
- 1815 Umarł w Nowym Yorku znakomity m-

- chanik amerykański **Robert Fulton**, — wynalazca i budowniczy (1807) pierwszego statku parowego.
- 1824 Urodził się popularny niegdys kompozytor-pieśniarz **Ignacy Komorowski**, znany powszechnie „**Śpiewak Kaliny**”.
- 1884 Umarł w Berlinie ceniony filolog niemiecki **George Buechmann**, autor dzieła pt. „**Gefluogelte Worte**”.
- 1885 Urodził się w Rzeszowie powieściopisarz polski, **Juljusz Kaden Bandrowski**, członek i sekretarz generalny Polskiej Akademji Literatury.
- 1919 Rząd francuski uznaje Polskę — państwem niepodległym.
- 1920 **Adolf Hitler** organizuje w Monachjum swoją partję polityczną — socjalizm narodowy.

Kronika tygodniowa

Dwie plagi egipskie

Postrach redakcji. — **Memorjały polskiego Hitlera o naprawie Rzplitej. — Sterylizować, ale kogo? — Baczność, ostre psy. — Plaga żebractwa. — Uwaga, wysokie napięcie. — „Panie nic nie jadłem”. — Gdzież cywilizacja?**

Moja apostrofa do sympatycznych Czytelników naszych w zeszytygodniowej kronice o współpracy wywołała pożądany rezonans.

Poczta poranna przyniosła kilkanaście ciekawych listów, wycinków, uwag, rad, wskazówek. Ale zaintrygował mnie gruby list, nadany jako polecony. Zawierała to epistoła 12 memorjałów — odpisów wysłanych przez ich autora do wszystkich resortów ministerjalnych. Brrr... — wyobrażam sobie!

„Ponieważ, — panie redaktorze, — pisze nadawca, — żadna gazeta nie chciała wydrukować tych zbawiających dla Ojczyzny projektów, któreby odrazu naszą sytuację gospodarczą postawiły na nogi, i ponieważ żadne ministerstwo nie dało mi odpowiedzi, dlatego pragnąłbym za pośrednictwem wielce poczytnego pisma Pańskiego, zaznajomić obywateli z ich treścią. Racz przyjąć itd.”

Postrach redakcji, grafoman, pomyślałem sobie, rzuciwszy okiem na kilkadziesiąt bitych stron, usianych gestami maszynowym drukiem. To już nie memorjał, to cały traktat, rozprawa filozoficzna... Wydrukować oczywiście tych cennych uwag o Naprawie Rzplitej i my nie możemy, nie z braku szacunku dla autorów, ale z braku cierpliwości

zecerów. Zreferuję tedy memorjały owe w krótkości. To maksimum ustępstwa, jakie mogę uczynić dla naszego reformatora. Z memorjałów tych dowiadujemy się, że Hitler popełnił plagiat, gdyż jeszcze na długo przed wojną bałkańską tezy współczesnego hitlerizmu niemieckiego nasz polski Hitler propagował.

Żali się nasz korespondent, że „Führer” zapewne drogą politycznego wywiadu, przejął tezy polskiego hitlerizmu, wobec których nasi ministrowie i redakcje zachowują takie milczenie. I jak tu mieć zaufanie do naszego rządu? „Dopiero zagranica musi się poznać na naszych talentach. Przeganiamy i zapoznajemy własne proroki! — kończy się skarga list.

Jakież są ważniejsze tezy z pośród tych, które propaguje w swych memorjałach nasz krajowy Hitler?

Poznajmy „zapoznanego” proroka.

1. Ulgi dla rolników. Zakup chleba, bułek i rozdawanie bezrobotnym. Przymusowa wysoka stawka obowiązkowego spożycia codziennego chleba i masła przez poszczególnego obywatela. Rentowność gospodarstw rolnych automatycznie się podniesie.
2. Wprowadzenie przymusowej pracy dla bezrobotnych.
3. Zniszczyć maszyny w całym kraju, a używać siły rąk ludzkich.
4. Ulgi dla rzemieślników i kupców i zwiększenie zarobków robotniczych.
5. Unormowanie dochodu.
6. Sterylizacja idiotów i zbrodniarzy.
7. Powszechna służba małżeńska w celu uchronienia narodu od depopulacji.
8. Zamiast organizacji Przyniesienia

Wojskowego, wszędzie organizować Przyniesienie do stanu małżeńskiego, gdyż w ten sposób zdrowe będziemy mieli komórki rodzinnego itd.

Nie wiem, czym dokładnie streścił istotę owych memorjałów, sądzę, że jednak nie tyle ich sens, ile bezsens uchwyciłem. Z punktu widzenia humorystyki gospodarczej nie tym teżom ani ująć, ani dodać, poza małą poprawką: „Sterylizacja idiotów” — owszem, ale także i grafomanów.

Za nim jednak do tego przyjdzie, wywieszam na bramie gmachu redakcyjnego obwieszczenie: „**Wstęp żebrakom, handlarzom domokrażnym i grafomanom wzbroniony. Baczność, ostre psy!**” Może poskutkuje.

A jak się obronić przed żebrakami? Toż to nie jedna plaga, lecz siedem plag egipskich. Daremnie wywieszam: „Za mnie na żebraków daje Caritas”. Nie pomaga taka wizytówka. Można wywiesić napis: „Baczność, wysokie napięcie” — albo: „Tu tyfus, dżuma, cholera i wszystkie grypy”. Wszystko będzie bezcelowe. Żebractwo tak się rozpluskwiło w naszym mieście, że rady niema. Nie wiadomo, a i odróżnić już dziś trudno, gdzie nędza prawdziwa, a gdzie ohydne symulanctwo.

Gdzież się podziały one czasy niemal przedpotopowe, a jednak pamiętne, gdy żebrakowi, który natrętnie domagał się jałmużny, mówiło się z lekkim sercem: „A do pracy rygusie, wałkoniu!” Dziś niepodobna użyć tej gorzkiej ironji. Każdy żebrak rozeźmieje się nam w oczy i spojrzy, jak na człowieka, który ma źle sprzątnięte w głowie. Gdzie pracy, jakiej pracy?

ARTRETYK

może się stać inwalidą

ho doleliwości artretyczno-reumatyczne powodują bóle, zniekształcają stawy, utrudniają ruchy i powodują stopniową utratę zdolności do pracy Ziola Magistra Wolskiego „Reumosa”, zawierające rzadką roślinę chińską Schin-Schen, usuwają kwas moczowy, łagodzą cierpienia artretyczne, reumatyczne i bóle ischiasu. Ziola ze znak. ochr. „Reumosa” do nabycia w aptekach i drogeriach (składach aptecznych). — Wytwórnia: Magister E. Wolski, Warszawa, Złota 14 m. 1. 6919

Wystawa zbiorowa Jerzego Rupniewskiego

Od kilkunastu dni gości w salach Muzeum Miejskiego interesująca **wystawa zbiorowa akwarel Jerzego Rupniewskiego**, zamieszkałego od kilkunastu lat stale w Bydgoszczy. Rupniewski ceniony jako wybitny akwarelista, urządza co pewien czas wystawy swoich prac w większych ośrodkach kulturalnych Polski. W Bydgoszczy nie wystawiał już od kilku lat. Na swoją wystawę nadesłał kilkadziesiąt akwarel, pochodzących przeważnie z ostatniego okresu. Obok świetnych portretów, artysta wystawił motywy pejzażowe pomorskie i architekturę zabytków bydgoskich, toruńskich i chełmińskich.

Wystawę prac Jerzego Rupniewskiego należy zaliczyć do jednej z najlepszych w naszym mieście i dlatego zasługuje ona na jaknajwiększą propagandę i zainteresowanie wszystkich warstw społeczeństwa.

Solec Kujawski

— **Akademja ku czci Papieża Piusa XI** odbyła się w niedzielę przy udziale wszystkich stowarzyszeń i ludności z całej parafji. Przemówienia okolicznościowe wygłosili **ks. prob. St. Badura** i przew. Akcji Katolickiej kawaler orderu Ziemi Świętej **dyr. Czaczka-Ruciński**. Szereg pieśni i deklamacji okolicznościowych, oraz doborowa orkiestra Związku Strzeleckiego pięknie urozmaiciły uroczystość.

— **Bezrobotni wyjeżdżają na Kresy Wschodnie**. Onegdaj odbyło się zebranie informacyjne dla bezrobotnych — w wyniku starań Rady Powiatowej BBWR — w najbliższych dniach ma wyjechać stokilkadziesiąt bezrobotnych z Solec na Kresy Wschodnie. Pracę stałą mają wyjeżdżający zapewniona. — Jest nadzieja, że w ten sposób doła pozostałych bezrobotnych dozna będą częściowo ulgi, albowiem ilość dni pracy w roku nieco się zwiększy. — O ileby w dalszym ciągu odpływ bezrobotnych ze Solec trwał w odpowiednim tempie, — i wyjechało jeszcze około 150 rodzin — kwestja bezrobocia byłaby rozwiązana bodaj do możliwych granic. — To znaczy zrównałaby się z bezrobociem w innych miastach woj. poznańskiego. Inaczej miasto czeka bankructwo, a bezrobotnych głód, nędza i gruźlica.

— **Związek Strzelecki** żeński i męski — urządził dla swych członków w niedzielę ubiegłą herbatę. Zabawa udała się doskonale.

— **Osobiste**. P. Fr. Dzikowski, leśniczy państwowy z Trzcianki wstąpił w związek małżeński z p. Jolantą Nitecką z Pobiedzisk.

I dlatego żebractwo współczesne jest takie natrętne, pewne siebie, bezczelne.

Zdrzemnąłeś się, obywatelu, nieco po obiedzie strudzonego przedpołudniową wyteżoną pracą, pogonia za interesami, które najczęściej ci się nie udają, we śnie szukasz ukojenia, zapomnienia, odpoczynku, a tu dzwonek raz, drugi. Kto? Żebrak.

- Bez pracy jeżdem, panie!
- A cóż to, ja winien jestem temu? — zły, że cię zbudzono, powiadasz z niechęcią.
- Proszę o wspomnienie, żona, dzieci.
- Mięknie ci serce, które przed chwilą było tak okrutne. Dajesz coś na odczepne. Odszedł. Kładziesz się. Na chwilę spokój, a tylko na chwilę, bo:
- Panie, nic dziś nie jadłem.
- Do kuchni ludowej.
- Kiedy ja przyjeżdżny.
- A kto tu was zapraszał, mamy dość dziadów miejscowych.
- Za robotą, panie.

Z oczu patrzy mu dość pokornie. Litujesz się. Ale sen twój dziady i djabli wzięli.

Straszna dziś jest nędza. Przeraziłwa bieda, ale obok tego najordynarniejsze symulanctwo. I jesteśmy wobec tej plagi bezradni. A podobno wiek nasz jest wiekiem wynalazków, rozkwitu a nawet i przekwitu organizacyjnego. Tyle mamy towarzystw, charytatywnych, tyle wynalazków codziennie rejestruje się w urzędach patentowych, ale nikt jakos nie wynalazł jeszcze skutecznego środka na żebractwo!

Gdzież więc ta cywilizacja, którą tak się pysznimy, przed którą codzienną bałwochwalczy bijemy pokłon? **L. Sobociński.**

Pomyśl i zastanów się

Dział szarad i rozrywek umysłowych

Nie będziemy już więcej omawiali rozwiązań naszych zadań sucha, nudną prozą. Zastąpimy ją... wierszem, o ile więcej znajdzie się chętnych, którzy nam w tem dopomoga, jak to uczynił tym razem p. Mar-ski.

Oddajemy mu głos:
Ledwo „Dzień” w mój dom zawitał
znikły troski z mego czoła,
Jak najprędzej więc go czytam,
świat jaśnieje dookoła.
(Co mi tam po polityce,
losie partyjnych rozgrywek,
Dla mnie dzisiaj ponad życie
jest „dział szarad i rozrywek”).
Lecz co dalej — te zadania
nie łatwe do rozwiązania.
Więc w zadaniu konikowym

Karol Hubert Roztworowski

Tak pisze o synu Polski:
„Była ci złodem granitu oczysta mowa,
A dłońmi było ci pióro, rzeźbiarzu słow!
Było ci młotem serce nieustraszone w pracy,
Natchnieniem była ci Polska,
Posągłem wolni rodacy.”

Zaś co dalej niżej powiem.
Trzy udatne wizytówki
mózgu mego są katuszka.
(Tu pomóżcie swoje główki
szaradzić dobrze musza).
Myśle o tem i o owem,
przeszłość staje mi w pamięci
(Również weksel com go bowiem
nie zapłacił też mnie dręczący).
Przy nim wizja wskroś koszmarna
to „komornik podatkowy”
oraz „aplikant sądowy”,
oni — przyszłość moja czarna!
W myśli czerni, promyk świta
to wspomnienie „emaryta”,
„Kapitana” legionistów,
(znam go z walki o Augustów).
Zaś z szarady mi wynika

„Mikołaja Kopernika”

Sławne imię; on wokół słońca
Ziemię wysłał jako gońca.
Szczęścia wszystkim szaradziom,
rebusistom, konkursistom,
Wirówkowcom, krzyżówkowcom...
— No i Węstawowi
życzy
Mar-ski.

Bezbiędne rozwiązanie wszystkich zadań nadesłali: pp. Z. Starzyńska z Torunia, Mar-ski z Sopot, H. Śliwińska z Grudziądz, P. Wiśniewski z Torunia, F. Chromiński, L. Milewski, Jot-ka; z listów, jakie napłynęły do piątku rano wnoszą musimy, że największą trudność sprawiła nasza szarada. „Musi być albo bardzo trudna, albo bardzo łatwa, bo nie mogą wpaść na jej rozwiązanie” — pisze jeden z szaradziów. Słuszne jest raczej to drugie przypuszczenie: szarada była istotnie bardzo łatwa. Sek tylko w tem, że choć dział nasz nazywa się działem szarad, wielu jego zwolenników i czytelników specjalizuje się raczej w krzyżówkach, wirówkach, wizytówkach i innych łamigłówkach, niż w tym właśnie rodzaju, który jest koroną wszelkich rozrywek umysłowych t. j. w szaradach. A przecież szaradziści musi przede wszystkim rozwiązywać szarady. Będziemy dlatego zamieszczać je częściej.

Tym razem jednak, pragnąc otrzymać więcej trafnych rozwiązań dajemy zadania łatwiejsze.

Arytmograf.
ul. M. Rossa.

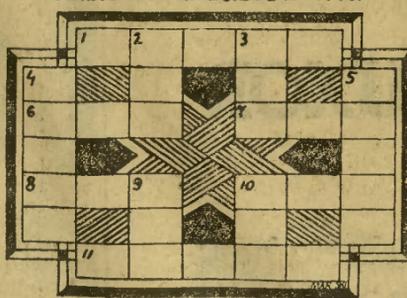
12	4	18	1	3
15	17	3	4	7
4	20	14	7	6
22	14	5	14	7
11	4	7	8	4
12	16	17	20	17
15	4	9	11	4
10	19	13	14	20
4	11	8	20	4
22	6	21	4	11
9	18	8	20	4
2	4	16	5	4
21	12	4	10	17

Odnaleźć 13 pięcioliterowych wyrazów o niżej podanych znaczeniach i wpisać je poziomo w kratki figury. Rząd środkowy czytany z góry na dół, da jako rozwiązanie hasło, które powinno przyswiecać zwłaszcza nam, Polakom.

Znaczenie wyrazów. 1) Turban, 2) Podaniowy śpiewak staro-ruski, 3) Ognisko kulturalne w starożytny Grecji, 4) Najgrubszy pokład węgla w Dąbrowie Górniczej, 5) Rondo u kapelusza (Ptak), 6) Pierwiastek chemiczny, 7) Zdrobniałe imię żeńskie, 8) Czapecka księżki katolickich, 9) Miasto w Japonii, 10) Rosyjski kłusak, 11) Sukmana chłopska, 12) Kupa kamieni z kopalni wydobytych i w pobliżu rzeki leżących, 13) Pustynia w Azji.

Jako zadanie drugie następująca

Krzyżówka zełoskowa.



Znaczenie wyrazów.

1) Filozof grecki, 6) Jeden z ziemiopłodów, 7) Rodzaj sztuki graficznej, 8) Kapieliś nad Adryatykiem, 10) Rodzaj stroju politycznego (wspak), 11) Uczniowie szkoły wyższej.

2) Przyrządy do budowy mostów (wspak), 3) Nie-bezbożnik, 4) Doświadczenia, 5) Podstawowa nauka ścisła, 9) Drzy przed nią zwierzyna, 10) Letnia potrawa (wspak).

Uwaga: Wyrazy wspak czyta się oczywiście zgłoskami nie odwróconymi.

Na zakończenie trochę arytmetyki:

Dzielenie tarczy zegara.

a) Podzielić tarczę zegara linią wprost na dwie części, tak aby suma godzin w obu częściach była jednaka.

b) Podzielić tarczę zegara dwoma liniami prostymi na trzy części z równą sumą godzin.

Wkońcu rzecz najważniejsza: nagrody za rozwiązanie zadań z nr. ??? wylosowali pp. H. Śliwińska z Grudziądz i L. Milewski z Torunia.

Węław.

Dziecko nie znoś mięty

Wyciąg z pomarańczy idealnie odświeża jamę ustną, daje więc dziecku specjalną smaczną pomarańczową pastę do zębów dla dzieci

BEBEDONT
SZOFMANA
DZIEWIĘCIOMIĘSIĘCZNE DZIECKO

Programy radiowe

Niedziela, 24 lutego

ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA.

9,00 Sygnal czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”, 9,03, 9,22, 9,40 Muzyka z płyt. 9,07 Gimnastyka. 9,30 Dziennik poranny. 9,45 Chwilka pań domu. 9,50 Zapowiedź programu. 10,00 Nabożeństwo z Łodzi. 11,00 Muzyka popul. i salon. (płyty). 11,40 Przegląd teatralny. 11,50 Wiadom. meteorol. 11,57 Sygnal czasu z Warsz. Obs. Astr. 12,00 Tr. z Lipska. Haendel: „Oda do św. Cecylii”. 13,00 „Przez lądy i morza” — wygł. p. B. Pawłowicz. 13,15 II-ga część Poranku Muzycznego z Filharmonii Warszawskiej, poświęconego Fr. Chopinowi. Wykonawcy: L. Robowska (fort.), L. Szczepańska (śpiew) i prof. L. Urstein (akomp.). 5) Pieśni — wykona L. Szczepańska, 6a) Polonez As-dur, b) Walc c-moll, c) Walc As-dur, d) Nokturn H-dur, e) Etiuda cis-moll op. 10 Nr. 4, f) Etiuda Des-dur, g) Mazurek C-dur op. 24 Nr. 2, h) Mazurek G-dur op. 50 Nr. 1, i) Mazurek cis-moll op. 63 Nr. 3, j) Tarantella — wykona L. Robowska. 14,00 Muzyka salonowa w wyk. różnych zespołów (płyty). 15,00 „Samorząd w wiejskiej gminie” — wygł. p. W. Gortat, gosp. z Góry Bałdrzy-

chowskiej pow. łączącego. 15,15 Utwory na klarnet solo w wyk. Fr. Witkowskiego (płyty). 15,25 „Przebieg rynku produktów rolnych” — wygł. p. S. Prus-Wisniewski. 15,35 „O czyszczeniu nasion do siewu”, gawęda — wygł. prof. S. Bledrzycki. 16,00 „Urządnic-encyklopedysta” (groteska) — J. Dąbrowski-Sierżpućkowski. 16,20 Recital śpiewaczy H. Weybergowej. Przy fort. prof. L. Urstein. 16,45 „Łamigłówki” dla dzieci starszych poddyktuje p. H. Ladosz. 17,00 Koncert ork. wiejskiej A. Stromberga i Wł. Kaczyńskiego. 17,50 „Historia sztuki w opracowaniu polskich uczonych” — wygł. dr. J. Pułata-Pawłowska. 18,00 Teatr. Wyobraźni nadaje słuchowisko p. t. „Chirurg i śmierć” p. E. Beltał. 18,45 „Młodzież na wsi” (odczyt z cyklu „Życie młodzieży”) — wygł. p. B. Godecka-Gwirko. 19,00 Muzyka lekka. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i A. Schütz (fortepian) — tr. ze Lwowa. 19,45 Program na dz. nast. 19,50 Feljeton aktualny. 20,00 Reportaż z meczu bokserskiego Warszawa-Berlin. 20,45 Dziennik wiecz. 20,55 „Jak pracujemy w Polsce”. 21,00 „Na wesolej lwowskiej falli”. 21,30 Wiadomości sport. ze wszystkich rozgłosni P. R. 21,45 Skrzynka techn. omówi red. W. Frenkiel. 22,00 Koncert reklamowy. 22,15 Muzyka tan., ork. Karasińskiego i Katuszka. 23,00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotn. 23,05—23,30 D. c. muzyki tan.

ROZGŁOSNIA TORUŃSKA.

9,00 Transm. z Warszawy. 9,50 Zapowiedź programu. 10,00 Transmisja z Łodzi: Nabożeństwo z Katedry św. Stanisława w Łodzi. Kazanie na niedzielę Mięsojarską „Słaba słowa Bożego”, wygł. Ks. prof. dr. Józef Kowalikowski. 11,00 Transm. z Warszawy. 11,25 Przerwa. 11,25 Transmisja z Lipska — Haendel: Oda do św. Cecylii. 11,57 Transmisja z Warszawy. 12,05 Przegląd teatralny — omówi p. St. Riess. 12,15 Transm. z Filharmonii Warszawskiej. 14,00 Koncert żywych z płyt. 15,00 Transmisja z Warszawy. 15,15 Muzyka salonowa (płyty „Odeon”). 15,25 Transm. z Warszawy. 15,35 (płyty). Moudelson „Sen nocy letniej” — a) Marsz weselny, b) Scherzo w wykonaniu opery Berlińskiej (lk. sol. rozr.) 15,45 „Wyległ i karmienie kurecząt” — wygł. p. insp. Florjan Dąbłowski (pog. roln.). 16,00 Transmisja z Warszawy. 16,00 Transm. ze Lwowa. 16,45 Odczytanie programu na dzień następn. 19,50 Tr. z Warszawy. 21,00 Transmisja ze Lwowa. „Na wesolej lwowskiej falli” (aud. miesz. lek.). 21,30 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłosni. 21,45 Transm. z Warszawy. 22,00 Koncert reklamowy. 22,15—23,30 Transmisja z Warszawy.

ZAGŁANICA.

6,35 Hamburg. Koncert portowy. 7,30 Praga. Koncert poranny. 8,30 Monachium. Sonata fortep. Schuberta. 11,30 Lipsk. „Oda do św. Cecylii”. Haendel. 11,45 Wiedeń. Koncert symfoniczny. 14,45 Kolonia. Pieśni Beethovena. 15,00 Hamburg. Trio Schuberta. 15,45 Strasburg. Festival Saint-Saens. 16,00 Lipsk. Muzyka operetkowa. 16,00 Koenigs-wust. Wesole popołudnie. 17,00 Rzym. Koncert symf. 17,15 Wiedeń. Muzyka tan. 17,50 Monachium. Kwartet smyczk. Beethovena. 18,00 Hamburg. Kantata Haasa. 18,00 Strasburg. „Mesjasz” — oratorium Haendla. 19,00 Berlin. Kwartet Kempffa. 19,05 Praga. Radiorejwa. 19,10 Wrocław. „Zagadnienie narodowościowe w Polsce” — odczyt. 19,15 Wiedeń. Pieśni Schumanna. 20,00 Moskwa. (Kam.) Koncert symf. 20,05 Praga. Koncert symf. z Vasy Priloda (skrz.). 20,00 Koenigs-wusterhausen. Wesoly koncert. 20,15 Kolonia. „Alessandro Stradella” — op. Flotowa. 20,45 Paris P. T. T. Występ Yveta Guilbert. 20,45 Rzym. „S” — operetka Mascagniego. 21,15 Berlin. „Die Witwe Grapin” — opera Flotowa. 21,45 Radio Paris. „Śpiewacy norwimerscy” — opera Wagnera. 22,00 Wiedeń. Kwartet b-dur Beethovena. 22,35 Monachium. Koncert nocny. 22,35 Bratysława. Muzyka cygańska. 22,40 Hlversum. Pieśni murzyskiej. 23,30 Wiedeń. Koncert nocny. 24,00 Frankfurt. Koncert nocny.

Przedmowa

ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

6,45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,48, 7,07, 7,23 Muzyka z płyt. 6,52 Gimnastyka. 7,15 Dziennik por. 7,35 Chwilka pań domu. 7,40 Zapowiedź programu. 7,50 Koncert reklamowy. 11,57 Sygnal czasu z Warsz. Obserw. Astron. 12,00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadom. meteorol. 12,05 Codz. Przegl. Prasy Polskiej. 12,10 Koncert zesp. J. Różewicza. 13,00 Dziennik południowy. 13,05 Utwory skrzypcowe w wyk. Fr. Kreislera (płyty). 15,30 Wiadom. o eksp. polsk. 15,35 Przegląd giełdowy. 15,45 Koncert z Krakowa. 16,45 Lekcja jez. niem. ze Lwowa. 17,00 Koncert z Katowic. 17,25 Skrzynka ogólna — omówi dr. M. Siewski. 17,35 Pieśni w wyk. H. Karbowskiej. Przy fort. prof. L. Urstein. 17,50 Odczyt z Krakowa. 18,00 Skrzynka roln. — omówi inż. W. Tarkowski. 18,10 Przegląd filmowy. 18,15 Recital fortep. J. Gimpla. 1) J. Brahms: Rapsodia g-moll, 2) Fr. Liszt: a) Au bord d'une source (Na brzegu strumyka), b) Rapsodia „H. 18,45 „Nad Switezia” — pogadanka krajozn. dla dzieci starszych (z płytami) — wygł. prof. Al. Janowski. 19,00 Wędrowka mikrofonu: „Jak powstaje gazeta”. 19,25 Chwilka społeczna. 19,30 „Z dawnego ceremoniału”, felj. — wygł. p. J. Kuczawa. 19,45 Program na dz. nast. 19,50 Wiadom. sport. 20,00 „Saksofon, piosenka i gitara”. Wykon.: M. Hohermann, zespół wokalny „Te 4” i F. Lubanski. 20,45 Dziennik wiecz. 20,55 „Jak pracujemy w Polsce”. 21,00 Koncert symf. w wyk. ork. P. R. pod dyr. G. Fielberga. P. Czajkowski: a) Romeo i Julia, b) Francesca da Rimini. 21,45 Odczyt z cyklu „Dziwy ciała ludzkiego” — „serce najprawniejszy motor” — wygł. dr. P. Stoniński. 22,00 Koncert reklamowy. 22,15 Muzyka tan. ork. Fr. Witkowskiego. 23,00 Wiadom. meteorol. dla komunik. lotn. 23,05 Muz. tan. 23,30—23,45 Odczyt w jez. ang. p. t. „W-wa — serce Polski” — wygł. p. Tad. Ordon.

ROZGŁOSNIA TORUŃSKA

15,40 Zapowiedź programu. 15,45—17,25 Transm. z Krakowa. Lwowa i Katowic. 17,25 Skrzynka poczt. — omówi kier. rozgłosni St. Nowakowski. 17,35—18,10 Transmisje z Warszawy i Krakowa. 18,10 Zwycie kult., artyst. i nauk. na Pomorzu. 18,15—19,25 Transm. z Warszawy. 19,25 Chwilka społeczna. 19,30 Transm. z Warszawy. 19,45 Program na dz. nast. 19,50 Wiadom. sport. z Warszawy. 19,56 Wiadom. sport. Pomorza. 20,00—22,00 Transm. z Warszawy. 22,00 Koncert reklamowy. 22,15—23,30 Transm. z Warszawy.

ZMIANY PROGRAMU ROZGŁOSNI TORUŃSKIEJ.

W niedzielę, 24 lutego o godz. 15,45 — zamiast pogadanki rolniczej pt. „Wyległ i karmienie kurecząt”, dyrektor PTR, p. dr. Aleksander Zarkewski wygłosi odczyt pt. „Co dają osadnikom ustawy oddłużeniowej”.

O godz. 19,50 naczelny redaktor „Dnia Pomorskiego” p. Henryk Tetzlaff wygłosi odczyt, transmitowany przez wszystkie rozgłosni Polskiego Radia pt. „Pomorskim szlakiem do Niepodległości i Historji”.

M. G. EBERHARDT.

67)

OFIARA CHIRURGA

POWIEŚĆ SENSACYJNA

Dotąd komunikowałam mu tylko fakty i to w możliwie lakonicznej formie. Teraz chodziło o wrażenia, a nawet o podejrzenia, wskazujące na Lillian Ash. To ostatnie było dla mnie wstrętne, ale cóż było robić? Sięgnęłam do kieszeni po swoje notatki, kiedy sierżant rzekł:

— Tylko bez gadulstwa, siostrzo. Proszę o fakty. Krótko i węzłowato, o fakty. Domysły może pani sobie schować zpowrotem do kieszeni.

— Tak?

Wzbrała we mnie nietyle gniew, ile uraza. Nie patrząc na niego, wstałam z krzesła.

— Czy to wszystko? — zwróciłam się do doktora. — Spiesz mi się na górę. W szpitalu panuje wielkie podniecenie.

— Niech pani jeszcze nie odchodzi — zaprotestował sierżant Lamb, czując widocznie, że mnie obraził, lecz nie rozumiejąc w jaki sposób.

W tej chwili drzwi otworzyły się gwałtownie i w progu stanęła Lillian Ash.

Była bardzo spokojna i tylko szybki oddech świadczył o wewnętrznym wzbu-

reniu. W pokoju zapanowała pełna napięcia cisza. Oczy wszystkich zawisły na jej zniekanej twarzy, okolonej rozkręconymi lokami, wymykającymi się z pod białego czepka. Ostatnie trzy dni odbiły się na jej brawurowo podtrzymywanej młodości żalonym spustoszeniem. Wyglądała staro, oczy miała podkrążone, policzki obwisłe. Biło od niej... kapitulacja.

Wszystcyśmy przeczuli, że przyszła z jakąś niesłychanie ważną rewelacją, lecz nim się odezwała, upłynęła długa, przykra minuta, brzemienista gorączką domysłów. Prokurator czekał z otwartymi ustami, szukając z roztargnieniem cygara.

Lillian zwilżyła pełne wargi.

— Przyszedłam coś wyznać — wyjękała.

Cisza przysła. Doktor Kunce wstał szybko, wskazał jej krzesło i zamknął drzwi.

— Czy mam wyjść? — zapytałam z ociąganiem.

— Niech ta pani zostanie — zdecydował prokurator, wskazując na mnie cygarem i przenikliwymi oczami. — No

więc, o co idzie?

— Muszę coś wyznać — powtórzyła Lillian. — Ja... — urwała na chwilę i sięgnęła do gardła. — To... to Kenwood Ladd... Nie mówiłam, bo... bo to takie straszne... — Znów urwała i w jej nieprzytomnych oczach odbił się taki wyraz, jakby zobaczyła scenę mordu. — To straszne — dokończyła chrapliwym szeptem — rzucać na człowieka oskarżenie o mord, posyłać go na śmierć... Zamknęła oczy i osunęła się ciężko na poręcz krzesła.

Pewnie, że to straszna rzecz skazać bliźniego, kochającego życie tak samo jak i my, na haniebną śmierć z ręki katar, chociaż nie posądzałam Lillian o zbytnią wrażliwość. Takie typy jak ona biorą rzeczy na zimno. Ale, jak się wyraził sierżant, „z kobietami nigdy nie wiadomo”...

— Kenwood Ladd! — wrzasnął sierżant. — Ladd! Ja odrzuć mówilem... — Opanował się i dokończył pompatycznie: — Niech się pani dobrze zastanowi... To nie żarty skazywać człowieka na gorącą nasia... na krzesło elektryczne — poprawił się pośpiesznie, dając tem poznać, że jednak powodował się ludzkimi uczuciami.

— Kenwood Ladd — zaczęła znów Lillian, biorąc głęboko wdech i prostując się na krześle. — Tej nocy wyszedł ze szpitala dopiero po dwunastej. O której — nie wiem, ale napewno nie

przed dwunastą... Siedział u pani Harrigan. Ja byłam u pacjenta w numerze naprzeciwko i widziałam... Zamknęłam drzwi, żeby nie widzieli, że tam siedzi. Ellen zająrzała do nich, ale pani Harrigan odprawiła ją od progu. Nie wiem nawet, czy Ellen go zauważyła. Około wpół do dwunastej zjawił się doktor Harrigan i poszedł prosto do żony. Ja — tu głos Lillian załamał się lekko — ja poszłam za nim z mroźną wodą, udając, że pani Harrigan prosiła o wodę. Otworzywszy drzwi, znalazłam się twarzą w twarz z Laddem. Pani siedziała na fotelu. Doktor stał tyłem do drzwi i klócił się z Laddem. Straszne to było, bo pomimo wściekłości, silili się na spokój, z obawy, żeby ich kto nie podsłuchał. Słyszeli jak... jak... W chwili, gdy otwierałam drzwi, doktor Harrigan zaklął i powiedział: „Znowu pana zastaję u żony!” A Ladd odpowiedział — Lillian mówiła coraz ciszej i z coraz większym trudem — a Ladd odpowiedział: „Za to, co pan powiedział, mógłbym pana zabić, gdyby nie pański wiek”. I zdaje się, że zaraz zobaczył mnie w drzwiach, to jest nietyle mnie ile mój fartuch, bo paliła się tylko nocna lampka przy łóżku i drzwi były w cieniu. Postawiłam dzbanek na stoliku koło drzwi i uciekłam do mego pacjenta. Widziałam jak Ladd wyrzwał za mną na korytarz i cofnął się zpowrotem do pokoju pani Harrigan. Dalszy ciąg nastąpi.



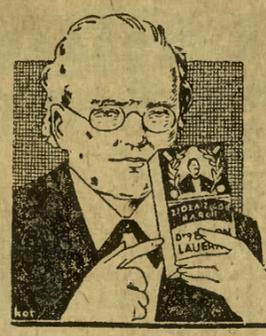
złoty sta na horyzontie radijofonii!

- 1 WIELKA SELEKTYWNOŚĆ dzięki zastosowaniu po raz pierwszy w Polsce cewek o żelaznym rdzeniu, w poszczególnych obwodach.
- 2 ŁATWOŚĆ OBSŁUGI gdyż strojenie odbywa się automatycznie bez gwizdów i szmerów na pięknej skali neonowej z nazwami stacji.
- 3 WSPANIAŁY TON dzięki doskonałemu głośnikowi elektro-dynamicznemu Telefunken Super-E4ekt.
- 4 DALEKI ZASIĘG PRZY SILNEM WZMOCNIENIU przez zastosowanie 3 pentod.
- 5 3 ZAKRESY FAL dają odbiór stacji z całego świata.



CENA 396 ZŁ.

Radjo Telefunken mistrz tonu, precyzji i formy!



RATUJ CIE ZDROWIE!

CHORY ŻOŁĄDEK JEST NIERAZ POWODEM POWSTAWANIA NAJROZMAITSZYCH CHOROÓB.
ZIOŁA Z GOR HARCU Dra LAUERA
 są dobrym środkiem dla uregulowania żołądka, usuwają obstrukcję, są łagodnym naturalnym środkiem przeczyszczającym, usuwają substancje gnilne, zatrzymujące organizm.
ZIOŁA Z GOR HARCU Dra LAUERA
 stosowane również przy cierpieniach wątroby, nerek, kamieni żółciowych i hemoroidach są chętnie przyjmowane przez chorych.

I OGŁOSZENIE.

Zarząd Kompanji Handlu Zamorskiego, Sp. Akc. w Gdyni zawiadamia PP. Akcjonariuszów, że

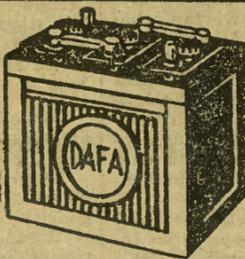
ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARIUSZÓW

odbędzie się w dn. 23 marca 1935 r. o godz. 17 przy ul. Moniuszki 6 w Warszawie, z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Rozpatrzenie i zatwierdzenie bilansu oraz rachunku zysków i strat za rok 1934, sprawozdań Zarządu, Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej;
- 2) Powzięcie uchwały co do rachunku zysków i strat;
- 3) Pokwitowanie władz Spółki z dokonanych czynności;
- 4) Rozpatrzenie i zatwierdzenie planu organizacyjnego i finansowego na 1935 r.;
- 5) Umowa z Gdańsko-Polską Kompanją Zamorską S. A.;
- 6) Wybory do Rady Nadzorczej, Zarządu i Komisji Rewizyjnej;
- 7) Wnioski PP. Akcjonariuszów (art. 57 Ustawy o Spółkach Akcyjnych).

W myśl § 83 rozp. Rady Min. z dnia 25. 6. 1932 o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 p. 580) Urząd Skarbowy w Wejherowie podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 26 lutego 1935 r. o godzinie 13 przy Cegielni w Starzynie pow. morskiego celem uregulowania zaległych należności skarbowych i innych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z licytacji 24.000 sztuk cegły kominowej oszacowanej na 1.075,— zł.; cegła ta może być w myśl § 92 powołanego w wstępie rozp. sprzedana za cenę niższą od ceny szacunkowej; cegły można oglądać dnia 26 lutego 1935 r. od godziny 12—13 w cegielni w Starzynie.

Naczelnik Urzędu. Zlecenie Nr. 90. 1452



Wyroby 1216 „DAFA” niedoścignione REPERACJE wszelkich fabrykatów obcych. Ładowanie baterji. Godz. urzędow. od 8-5 Gdańska Fabryka Akumulator. „DAFA” Gdańsk-Wrzeszcz, tel. 41976

BILANS

Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Gdyni w Gdyni na dzień 31. XII. 1934 r. Stan bierny

WYSZCZEGÓLNIENIE			Suma		WYSZCZEGÓLNIENIE			Suma	
Lp.			zł	gr	Lp.		zł	gr	
1	Kasa		145	070 62	1	Kapitał zakładowy	250	000 —	
2	Banki		162	002 06	2	Fundusz zasobowy	350	000 —	
3	Pocztowa Kasa Oszczędności		17	357 42	3	Inne fundusze			
4	Papiery wartościowe własne		185	583 71	a) wyrównawczy	13	664 94		
5	Papiery wartościowe funduszu zasob.		20	109 08	b) wątpliwych pretensji	22	005 86		
6	Weksle zdyskontowane		5	958 493 05	c) specjalny	20	545 60		
7	Weksle protestowane i w skardze		73	763 54			56	216 40	
8	Rachunki bieżące (dłużnicy)		891	505 73	4	Wkłady oszczędnościowe	3	588 744 81	
9	Pożyczki terminowe pod zastaw		1	110 826 91	5	Rachunki bieżące (wierzyciele)	1	177 865 88	
10	Pożyczki hipoteczne		867	056 96	6	Redyskont weksli	4	269 234 59	
11	Pożyczki komunalne		42	000 —	7	Pożyczki udzielone Kasie	190	765 —	
12	Ruchomości		145	085 21	8	Różne rachunki	61	490 43	
13	Nieruchomości		217	224 58	9	Czysty zysk	37	191 84	
14	Waluty obce		38	511 05					
15	Różne rachunki		106	919 03					
		Suma:	9	981 508 95			Suma:	9	981 508 95
16	Inkaso weksli		149	401 59	10	Różni za inkaso	149	401 59	
17	Depozyty własne		667	921 22	11	Depozyty obce	667	921 22	
		Razem:	10	798 831 76			Razem:	10	798 831 76

Straty Rachunek strat i zysków za rok 1934

WYSZCZEGÓLNIENIE			Suma		WYSZCZEGÓLNIENIE			Suma	
Lp.			zł	gr	Lp.		zł	gr	
1	Procenty i prowizje wypłacone		509	997 07	1	Procenty i prowizje otrzymane	890	539 45	
2	Koszty handlowe		329	108 94	2	Różnice kursowe walut obcych	22	401 93	
3	Administracja nieruchomości		546	25	3	Dochód z administracji nieruchomości	2	650 —	
4	Amortyzacja:				4	Zwrot sum dawniej odpisanych	298	—	
	a) nieruchomości	4	433 15						
	b) ruchomości	7	636 06						
	c) reszta kosztów przebudowy lokalu	7	389 65						
5	Odpisy na dłużnikach niewypłacalnych		19	458 86					
6	Czysty zysk		19	586 42					
		Suma:	915	889 38			Suma:	915	889 38

Gdynia, dnia 25 stycznia 1935 r. Komisja Rewizyjna: (—) Nowacki, (—) Dr. Kasprzewicz. Gł. Buchalter: (—) Rymer. Zarząd Komunalnej Kasy Oszczędności M. Gdyni: (—) Ewert-Krzemieniewski, (—) Linke, (—) Kawczyński, (—) Wdzięczkowski.

Najwspanialszy film Niemiec **Emil Jannings**



w roli Fryderyka Wilhelma I. Króla Prus. **Werner Hinz** w roli następcy tronu Fryderyka, młodego króla, syna Fryderyka Wilhelma I.

Marja Luiza Claudins w roli siostry królewicza. **Leopoldina Konstantin** w roli Królowej Zofji

od 22. II. — 28. II. b. r. **Rathaus-Lichtspiele** Gdańsk - Langgasse.

W myśl par. 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. poz. 580/1), Urząd Skarbowy w Bydgoszczy podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 27 lutego o godzinie 10-tej w lokalu składnicy skarbowej przy ul. Konarskiego 1 celem uregulowania zaległych należności podatkowych odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych przedmiotów: samochód osobowy, szafy ogniotrwałe, urządzenia składowe, 125 kapeluszy damskich, maszyna do pisania, aparaty do masażu, 2000 zębów, bufet, kredens, kanapa, fotele, krzesła, motor 100-konny pierścień brylantowy, zegarek o-brazy, ubranie, żelazko elektryczne, garnitur klubowy, szafy, stoły, lustra itd.

Za Naczelnika 1. Urzędu Skarbowego. Zlecenie Nr. 242/8.

PRZETARG.

26. II. br. o godz. 10-tej w lokalu p. Węglarskiego w Nowejwsi - Wielkiej sprzedam drogą przetargu kasę żelazną, ogniotrwałą i trzy lampkowe radio. Likwidator.

Po doborowej jakości **nasiona** **Warsz. Kwiatów itd.** prosimy zwracać się do firmy **Stanisław Kalka Bydgoszcz** Nowy Rynek 5. Cennik wysyła bezpłatnie.

Zawiadomienie Donosimy uprzejmie, że p. STANISŁAW HOBOT z dniem 19 lutego 35 r. przestał pracować w naszej firmie i wszystkie prawa inkasa oraz przyjmowania zleceń gasną. Polecamy się nadal naszym Szanownym Odbiorcom, prosząc o łaskawe poparcie jak dotychczas i pozostajemy z poważaniem **DAMIC & SZULC** Artykuły techniczne i kanalizacyjne **Grudziądz** **ODDZIAŁ TCZEW**

DYREKCJA OKRĘGOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH W TORUNIU ogłosiła **przetarg publiczny** na dzierżawę restauracji kolejowych na stacjach: Skarszewy, Więchork, oraz bufetów kolejowych na stacjach: Pruszcz Pom., Brusy i Gardeja. Termin składania ofert upływa na restauracje kolejowe w Skarszewach, Więchorku oraz na bufety kolejowe w Pruszczu Pom. i Brusach z dniem 5 marca 1935 zaś w Gardeji z dniem 29 marca 1935 o godz. 10-tej. Otwarcie ofert nastąpi w tych samych dniach w gmachu Toruńskiej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Bydgoszczy, ul. Dworcowa nr. 63 o godz. 10-tej. Bliższe szczegóły przetargu są ogłoszone w Monitorze Polskim Nr. 42 z dnia 20 lutego 1935 r. oraz w ogłoszeniach wywieszonych na wymienionych i większych stacjach Okręgu D. O. K. P. Toruń. Zlecenie Nr. 222a/8. 1590

STALOWE WYROBY „Solingen“ Kosmetyka, szlifowane wkłesłe w najlepszym wykonaniu — **M. SCHALDACH** Gdansk, Pfefferstadt 9.

MASZYNY do pisania małe i duże, nowe i używane najkorzystniej z gwarancją dostarcza **SKORA i S-KA** Poznań 7956 Aleje Marcinkowski 23.

Konserwy rybne
Ryby wędzone
Sledzie solone 1418
Sledzie świeże w lodzie
Sledzie mrożone
Sledzie opiekane
Szprotki świeże (Breitlingi)

POLECA

„OCEAN” — GDYNIA

PORT RYBACKI HALA RYBNA TELEFON 20-38
 Adres telegraficzny Ocean Gdynia.

Zastępców

poszukuje zaprowa-
 dzona firma na namioty
 etc. Tylko fry chrześ.
 zechcą podać referen-
 cje dla osobnych miast.
 Oferty pod nr. 1246 do
 „Gazety Gdańskiej”
 1606 Gdańsk
 Rynek Kaszubski 21

BILARD!

Codziennie spotkasz partnerów w **Piwiarni Okocimskiej**, Grudziądz.

LIPSKIE TARGI WIOSENNE 1935
 Początek 3-go marca
60% zniżki na kolejach
RZESZY NIEMIECKIEJ
 Wszelkich informacji udziela

LEIPZIGER MESSEAMT LEIPZIG (NIEMCY)
 albo honorowy zastępca:
p. ERICH STUMPF, Gdańsk, Langgasse 29/30

Nr. Km. 897/34. 1563

OBWIESZCZENIE O PUBLICZNYM PRZETARGU NIERUCHOMOŚCI MIEJSKIEJ.

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru II, urzędujący w Toruniu przy ul. Kopernika 24 na zasadzie art. 679, 699 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 29 marca 1935 r. o godzinie 12 w południe w Sądzie Grodzkim w Toruniu pokój nr. 43 odbędzie się w drodze egzekucji publiczna licytacja nieruchomości Toruń, Bydgoskie Przedmieście, karta 259 i Toruń, Rybaki, karta 145 i 146 składającej się:

1) z wili jednopiętrowej murowanej wolno stojącej, zawierającej w suterynach pralnię, ubikację do magli i trzy ubikacje mieszkalne z hałmem, na parterze jedno mieszkanie o pięciu ubikacjach mieszkalnych z kuchnią i łazienką. Na piętrze jedno mieszkanie o czterech ubikacjach mieszkalnych z kuchnią, łazienką i pokojem dla służby. Na strychu znajdują się skrytki dla celów gospodarczych i góra do suszenia bielizny. Willa zbudowana jest według najnowszej struktury architektonicznej. 2) Budynek oficynowy murowany, jednopiętrowy podpiwniczony zawiera na parterze jedno mieszkanie o dwóch pokojach z kuchnią, na piętrze dwa mieszkania o dwóch pokojach z kuchnią. 3) Stajnia parterowa, murowana z wybudowanym strychem, służąca dla celów gospodarczych, strych zaś służy jako składnica siana. 4) Ogród warzywno-owocowy, w tym z całej powierzchni tegoż stanowi 1/4 część lasku. W całej nieruchomości zaprowadzona jest instalacja elektryczna, gazowa, wody i kanalizacji. Ogólna powierzchnia nieruchomości wynosi 1,3548 m².

Nieruchomość wymieniona położona jest przy parku miejskim, oddalona od centrum miasta o 1,5 km., zaś 200 mtr. od linii tramwajowej, łączącej tą dzielnicę z centrum miasta.

Powyższa nieruchomość zapisana jest w księdze gruntowej na nazwisko właścicieli Teodora Wohlgenuta i Wincentego Sroki (Sroka) obu zamieszkałych w Toruniu ul. Rybaki 59. Wzmiarkę o przetargu zapisano w księdze gruntowej wyżej zapodanej w dniu 5 listopada 1932 r. na wezwanie Sądu Grodzkiego w Toruniu. Księga wieczysta omawianej nieruchomości znajduje się w przechowaniu w tut. Sądzie Grodzkim.

Omawiana nieruchomość oszacowana została na sumę 97.173,16 zł., zaś sprzedaż rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty 72.879,87 zł.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rekojmię w gotówce 1/10 części sumy oszacowania, albo w takich papierach wartościowych bądź w książeczkach wkładowych instytucji w których wolno umieszczać fundusze osób małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 1/2 części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można oglądać w Sądzie.

Toruń, dnia 22 lutego 1935 r.
 (—) Bernard Linde,
 komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru II.

Wykrawki skóry do podeszew
 jako też wszelkie przybory do obuwia, mapy do nut i teczki poleca jaknajtaniej 7266

Carl Fuhrmann
 II. Damm 6 Gdańsk Tel. 25310.

UFA-PALAST
 GDANSK, Elisabethkirchengasse 2. Tel. 24600.

Adele Sandrock 1607
 Najpopularniejsza aktorka Niemiec święci największy triumf w wesołej komedii dźwiękowej

SŁUCHAJCIE MEGO ROZKAZU
 Wesoły film dźwiękowy z Marianną Hoppe — Wolfgang Liebeneiner. Jerzy Alexander • Wilhelm Bendow. Reżyserja: Jerzy Zoch. Muzyka: Walter Moissner.

MYSZKA Krótki wesoły film dźwiękowy z Gerhardem Dammann, Hugo Fischer • Köppe, Valeska Stock, Hanni Peters.
 Najnowszy dźwiękowy przegląd tygodnia. Ufy oraz dodatkowy program dźwiękowy.
 Początek seansu w: w dnie powszednie o godz. 4, 6.15 i 8.30 w niedz. o godz. 3, 5, 7 i 9

1591
 W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. poz. 580) 3. Urząd Skarbowy w Bydgoszczy podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 28 lutego 1935 r. o godzinie 11 w składnicy F-y C. Hartwig w Bydgoszczy przy ul. Dworcowej 54 celem uregulowania zaległych należności podatkowych H. Cohna z Bydgoszczy odbędzie się sprzedaż z licytacji zmagazynowanego towaru, a mianowicie: ca 1000 sztuk surowych skór baranich strzyżonych — zakonserwowanych, wartości ca 2.000 zł., ca 215 skór baranich niestrzyżonych wartości 1.000 zł., wełna w balotach — nieprana ca 4.323 kg wartości ca 7.000 zł.

Zajęty towar można oglądać dnia 28 lutego 1935 od godz. 10-tej w lokalu F-y C. Hartwig w Bydgoszczy.

W razie, gdyby pierwsza licytacja w terminie wyżej podanym nie doszła do skutku, dalszy termin licytacji wyznacza się na dzień 8 marca 1935 godz. 11-ta w tym samym lokalu.

Naczelnik 3. Urzędu Skarbowego.
 Zlecenie Nr. 240/8.

Zakład optyczny
Oskar Meyer właśc. Jasińska i Zeller
 zał. 1899 Bydgoszcz, ul. Gdańska nr. 21. tel. 13-80

Sumienne wykonanie wszystkich okularów.
 Fachowa i rzetelna obsługa. 6647

Kurt! **Detail!**
FUTRA OSTATNIE NOWOŚCI WIOSENNE 1597

lisy srebrne, niebieskie, pedagogiczne i inne.
 Żakiety k-ótkie i 3/4 długości, etole — w wielkim wyborze.

ORAZ PO CENACH POSEZONOWYCH
 futra męskie, damskie wszelkiego rodzaju jak:
 karakuly, fokki, piżmowce, tchorze, krety, żrebce i wiele innych.

Blamy, i różne skórki do przybrania płaszczy wiosennych.
 Najnowsze modele! Poleca Najniższe ceny!

Skład Futer L. Presman, Gdynia
 ulica Świętojańska 63 I. piętro
 Jedyne reprezentacja największej wytwórni i składu futer w Wilnie.

WYSTAWA ORYGINALNYCH KILIMÓW GLINIANSKICH
 SPRZEDAŻ PO CENACH FABRYCZNYCH
 DOM KONFEKCYJNY 1510
ZYGMUNT ORCHOLSKI
 TORUN, SZEROKA 11 TEL. 1453

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wejherowie rewiru II-go, urzędujący w Wejherowie przy ul. Br. Pierackiego 10 na zasadzie art. 679 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 30 marca 1935 r. o godzinie 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Wejherowie odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości miejskiej Wejherowo karta 831 składającej się z domu mieszkalnego, budynku gospodarczego, szopy i szałasów położonej w Wejherowie, przy ul. Krzyżowej Nr. 5 w powiecie morskim, województwie pomorskim, zapisanej w ks. grunt. Wejherowo karta 831 oznacz. polc. Nr. 5 obejmującej powierzchnię 0,05,29 ha która stanowi własność Teofila Ranka.

Nieruchomość ta ma urzędzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Grodzkim w Wejherowie karta 831.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 26.482,—, sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 17.654,66.

Licytant przystępujący do przetargu winien złożyć rekojmię w gotówce w kwocie zł. 2.648,— albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Ze prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości, lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-tej. Akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Wejherowo, dnia 7 lutego 1935 r.
 Komornik Sądu Grodzkiego:
 (—) S. Gąssowski. 1593

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rewiru I, urzędujący w Grudziądzu, ul. Grobliowa 33 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28 lutego 1935 r. o godz. 10-ej rano w Gr udziądzu przy ul. Kościelnej nr. 10 a następnie w Grudziądzu przy ul. Dworcowej we fabryce mebli Rucińskiego odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Maksymiljana Rucińskiego i do Alberta Engelbrechta w Grudziądzu, a mianowicie: bufet, kredens, stół i 6 krzesel, 2 kanapy gobelinowe, pianino, kanapa z obudowaniem i 2 fotele, 5 krzesel wysięczanych pluszem i stółik okrągły, 1 biurko mahoniowe z fotelem, 1 szafka mahoniowa, 2 stoliki do kwiatów, etażerki do kwiatów, obrazy olejne, kałamarze, podstawki metalowe i szklane, 1 murzyn, 1 leżanka, szereg przedmiotów z porcelany i szkła rżniętego jak: kieliszki, talerzyki i kufle, oraz 1 stółik oszklony z płytą metalową do cygar i 1 narożnik do pokoju jadalnego forniera dębowego.

Ruchomości powyższe ocenione zostały częściowo na kwotę 3.516,50 zł., reszta zostanie oceniona przy sprzedaży.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.
 Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I w Grudziądzu. 1571

KWIT ABONAMENTOWY.

Do Urzędu Poczтового w

Zamawiam niniejszem abonament *) na „DZIEN POMORSKI”, „GAZETA MORSKA” „DZIEN GRUDZIĄDZKI”, „DZIEN BYDGOŚKI”, „DZIEN TCZEWSKI”, na miesiąc **marzec 1935 r.** i proszę należność **zł. 2.89** pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko _____
 Miejscowość _____ Poczta _____

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 2.89** tytułem prenumeraty *) „DZIEN POMORSKI”, „GAZETA MORSKA”, „DZIEN GRUDZIĄDZKI”, „DZIEN BYDGOŚKI”, „DZIEN TCZEWSKI” **za mies. marzec 1935 r.** potwierdzam.

_____ dnia _____

*) Niestosownie przekreślić.

KWIT ABONAMENTOWY.

Do Urzędu Poczтового w

Zamawiam niniejszem abonament *) na „DZIEN POMORSKI”, „GAZETA MORSKA” „DZIEN GRUDZIĄDZKI”, „DZIEN BYDGOŚKI”, „DZIEN TCZEWSKI”, na mies. **marzec 1935 r.** i proszę należność — **zł. 2.89** pobrać przez listowego

Imię i nazwisko _____
 Miejscowość _____ Poczta _____

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 2.89** tytułem prenumeraty *) „DZIEN POMORSKI”, „GAZETA MORSKA”, „DZIEN GRUDZIĄDZKI”, „DZIEN BYDGOŚKI”, „DZIEN TCZEWSKI” **za mies. marzec 1935 r.** potwierdzam.

_____ dnia _____

*) Niestosownie przekreślić.

